THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 306. SOBOTA, DNIA 31-GO GRUDNIA, (SATURDAY, DECEMBER 31), 1932 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIII.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

AMB. PATEK ZAŁATWI SPRAWĘ DŁUGÓW.

Obecnie Polska Spłaca Dług Prywatny.

Warszawa, 31. grudnia. — Rząd Polski postanowił dzisiaj zapłacić ratę długu prywatnego w sumie $1,490,000, której płatność przypada w dniu 1 stycznia. Ratę tę Polska zamierza spłacić w sześciu miesięcznych spłatach. Sprawa ta dotyczy długu prywatnego, zaciągniętego w 1924 roku u firmy Dillon, Read and Co., w sumie $45,000,000.

Oświadczenie to wydano po wiadomości, jakoby rząd zamierzał spłacić grudniową ratę długów wojennych, lecz przedstawiciele rządu zaprzeczyli temu. Przedstawiciel rządu zapewnił oficjalnie, że kwestja długów wojennych załatwiona zostanie później, kiedy nowy ambasador Polski, p. Stanisław Patek, przybędzie do Washingtonu i obejmie stanowisko.

Polska miała zapłacić Stanom Zjednoczonym w grudniu $3,302,980.

Południowa Afryka Odrzuca Podstawę Złota.

Złoto z Francji Ucieka do Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 31 grudnia. — Odrzucenie podstawy złota przez Południową Afrykę, uważane jest za wielki sukces planu monetarnego Wielkiej Brytanji oraz za silny wstrząs dla podstaw złota Stanów Zjednoczonych i Francji.

Odrzucenie podstawy złota przez kraj, znany z olbrzymiej produkcji złota, jest rzeczą zastanowienia godną, szczególnie w czasach dzisiejszych.

— Wielka Brytanja — twierdzą rzeczoznawcy francuscy — przygotowuje międzynarodową konferencję ekonomiczną i pragnie, aby program tej konferencji zgadzał się z programem Anglji, która już poprzednio porzuciła podstawę złota. Wczoraj znajdowało się jeszcze 6 państw, posiadających podstawy złota. Dzisiaj pozostało tylko pięć, jutro może będzie tylko cztery państwa. Ciekawiśmy, do jakiej konkluzji dojdzie Holandja po decyzji Południowej Afryki.

— Kiedy monety zbiorą się na konferencję ekonomiczną— podaje „Paris Midi" — „złe monety (papierowe) dyktować będą warunki monetom dobrym, bo opartym na podstawie złota. Dotychczas Stany Zjednoczone i Francja — pisze dalej prasa francuska — są szermierzami grupy państw „złotych", przeciw grupie państw „papierowych".

Ostatnio zanotowano znaczny odpływ złota z Banku Francji do Stanów Zjednoczonych. Prawie każdy statek, odpływający w stronę Ameryki, wiezie większe lub mniejsze zapasy złota. Na pokładzie statku „Bremen", który odbił z portu francuskiego onegdaj, znajduje się 200 miljonów franków w złocie dla Ameryki.

ROSJA ZAMYKA NIESKOŃCZONĄ „PIATILETKĘ" I ROZPOCZYNA DRUGĄ.

Moskwa, 31. grudnia. — Pierwsza „piatiletka" sowiecka została wczoraj oficjalnie zamknięta. Rosja przystępuje obecnie do drugiej „piatiletki", która ma ukończyć to, czego pierwsza nie zdołała przeprowadzić, choć przywódcy moskiewscy obiecywali wielkie rzeczy.

Pierwsza „piatiletka" przeprowadzona była kosztem 60 miljardów dolarów. Pobudowano setki nowych fabrych, nowych elektrowni, oraz przeprowadzono kolektywizację — jak głoszą raporty rządowe — 80 procent wszystkiej ziemi rolnej. Chłopi rosyjscy nie są z tego zadowoleni i często buntują się, lecz władze walczą z chłopami i organizują coraz więcej kolektywów rolniczych.

Józef Stalin, przemawiając na zebraniu powiedział: „Druga piatiletka musi być przeprowadzona za wszelką cenę."

We wszystkich gałęziach przemysłu Rosji sowieckkiej widać znaczny postęp, lecz nie można powiedzieć, aby wszystko funkcjonowało tak, jakby sobie tego Moskwa życzyła. Zbudowano 17 wielkich elektrowni, które zdolne są wytworzyć miljard kilowatów energji, której Rosja nie będzie mogła spotrzebować. Udoskonalono system kolejowy, lecz jest on dotychczas nie wystarczający dla zaspokojenia potrzeb transportacyjnych.

Nowe fabryki sowieckie produkują wszystko, co obecna Rosja potrzebuje. Koszt produkcji, jak również wartość fabryków sowieckich jest przez wszystkich kwestjonowana, lecz Moskwa spodziewa się, że druga „piatiltaka" wyrówna te wszystkie niedociągnięcia i w następnych pięciu latach Rosja stanie się potęgą przemysłową, samowystarczalną.

Jesse Herman z Brooklyna stanął sobie przed Carnegie Hall w New Yorku i pitolił rzewnie na skrzypcach. Aresztowany za żebraninę, Herman przyznał, że jest właścicielem kilku realności, między innemi 4-piętrowej kamienicy, równocześnie jednak wskazał na wysokie podatki, których nie miał czem zapłacić. Stąd też jego "koncerty" uliczne—na podatki. Dostał dwa dni aresztu.

Na to dzisiaj przyszło kamienicznikom!

Władze bezpieczeństwa ostrzegają wszystkich automobilistów przed wypadkami. — Kierowcy powinni uważać nietylko na siebie, ale również na innych, często pędzących bez zastanowienia lub, wskutek zalania sobie rozumu, nie przestrzegających sygnałów świetlnych i reguł ruchu kołowego po mieście.

Agenci prohibicyjni, według jednych informacyj, mają witać Nowy Rok z "zamkniętemi oczami", a według drugich, mają w pełnej liczbie wyfraczeni lub w smokingach wyprawiać "whoopee" i śledzić skąd źródła sączą

Życie Małego i Wielkiego Świata

Stanowy departament zdrowia publicznego ogłasza, że ubiegły rok był najzdrowszym w historji stanu Illinois. Ogólna rata śmiertelności była najniższą z kiedykolwiek notowanych, 10.5 na 10,000 ludności. Śmiertelność wśród dzieci była mniejsza niż w którymkolwiek roku poprzednim, a liczba śmiertelnych wypadków automobilowych była najniższą w trzech latach. Podobnie i w całych Stanach Zjedn. zdrowotność była najlepszą w historji.

Depresja oszczędziła nas przynajmniej pod tym względem.

* * *

Łapacz psów w Council Bluffs, Iowa, miał lepsze dochody w ośmiu miesiącach niż mayor miasta. Za każdego złapanego psa miasto płaci 80 centów, co w ośmiu miesiącach uczyniło $1,926.40. W tym samym czasie mayor dostał tylko $1,500 pensji.

Zawód hycla nie jest znów tak bardzo do pogardzenia.

* * *

W poniedziałek poczta będzie zamknięta z powodu urzędowego święta noworocznego, jakie przyjętym zwyczajem bywa odkładane zawsze z niedzieli na poniedziałek. Otwarte będzie tylko okienko "Special Delivery" i "General Delivery", ostatnie od 8ej do 10ej godz. rano, a pierwsze przez cały dzień.

KALENDARZYK

Dziś, sobota, 31-go grudnia: — Św. Sylwestra Papieża, Stary Rok.

*

Jutro, niedziela, 1-go stycznia: — Św. Mieczysława. — NOWY ROK.

*

Pojutrze, poniedziałek, 2-go stycznia: — Św. Makarego Pustelnika.

*

W poniedziałek, z powodu drugiego dnia święta noworocznego, Dziennik Chicagoski nie wyjdzie.

*

Wtorek, 3-go stycznia: — Św. Genowefy, Dziewicy.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:18.

Zachód słońca o godz. 4:28.



Pogoda w Chicago i okolicy: W sobotę i w niedzielę pogoda, dziś znacznie zimniej, temperatura spadnie w przybliżeniu 10 stopni ponad zero. W niedzielę cieplej. Zrana silny, poczem łagodniejszy, północno - zachodni wiatr w sobotę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj w południe 42 stopnie, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 25 stopni.

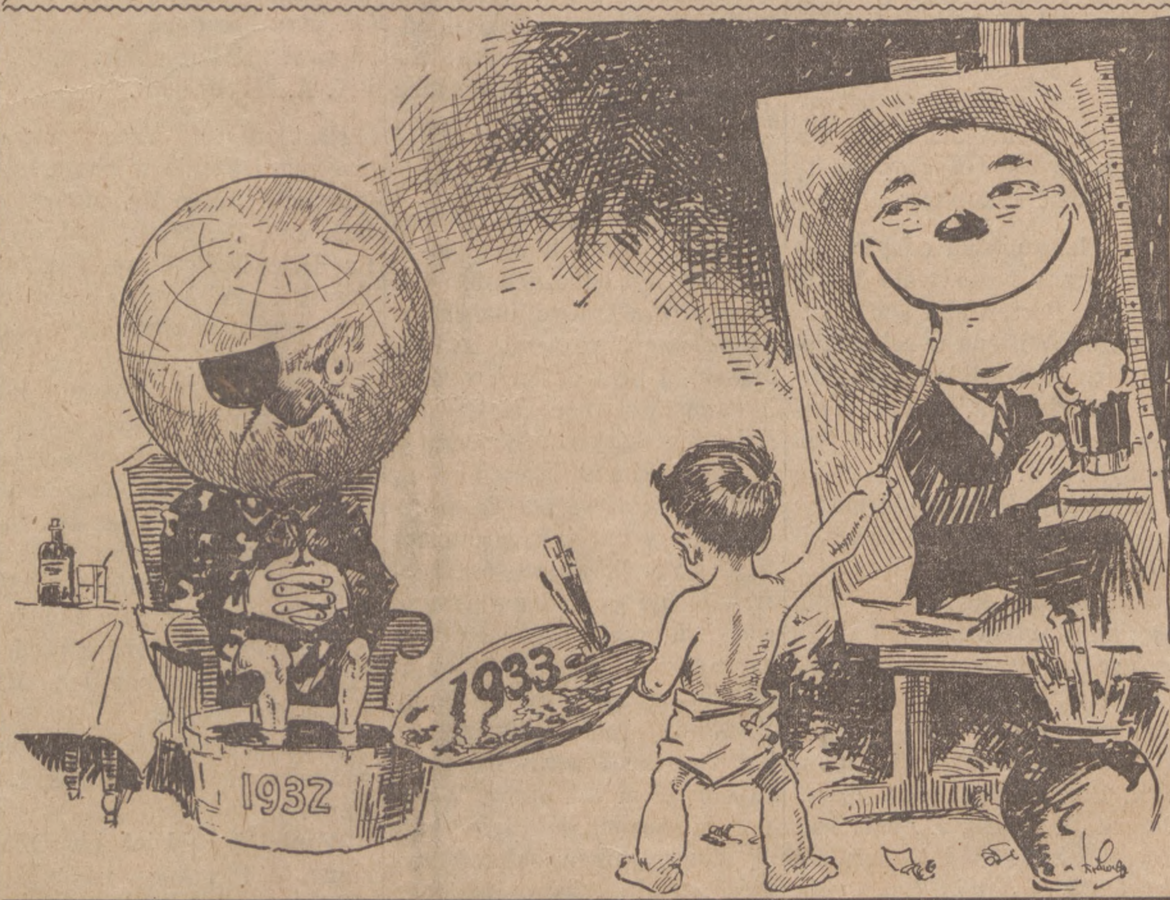
KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 3 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $58.62 i pół centa; bondy 7-proc. $52.50; bondy 6-proc. $53.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

PRZYJEMNĄ MINĘ, PROSZĘ.



Siedziba Głównego Zarządu Polskich Klubów Uniwersyteckich w Chicago.

Tadeusz Trzyna Prezesem Stowarzyszenia.

Wczoraj o godzinie 10ej wieczorem zakończył swe obrady piąty krajowy zjazd Stowarzyszenia Studentów Polskich, — składającego się z około trzydziestu klubów po najwyższych uczelniach w kraju. Konwencja tegoroczna w Międzynarodowym Domu Studenckim na Uniwersytecie Chicagoskim przy 59-tej ulicy trwała dwa dni.— Pierwszy dzień upłynął na zorganizowaniu izby i wyborze komitetów, gdy w drugim dniu, wczoraj, odbyto trzy sesje, na których omawiano liczne zagadnienia organizacji i dokonano wyboru urzędników.

W skład nowego zarządu wchodzą: — Tadeusz Trzyna (2457 N. Lotus ave., Chicago), członek Polskiego Klubu Politechników, wybrany prezesem; Leonard Gacki, z Polskiego Klubu na Uniwersytecie Chicagoskim, sekretarz korespondencyjny; Władysław Klimek z Polskiego Klubu na Uniwersytecie de Paul, sekretarz prot.; Alicja Walczykówna, z Grona Uniwersyteckiego, skarbniczka; dyrektorami regjonalnymi: Henryk Kawecki z Polskiego Klubu Studenckiego w Bostonie, — dyrektorem regjonu wschodniego; Czesław Kozdrój, z Detroit, Mich., dyrektorem rejonu centralnego.

Prócz ścisłego zarządu zostali wybrani do komisji stypendyjnej: Zenobja Wolsanówna z Grona Uniwersyteckiego, Tadeusz Lubera z Pi Tay Gamma, i Franciszek Wołosewicz z Klubu Politechników. Przewodniczącą komisji stosunków zagranicznych wybrano pannę Janinę Pałczyńską z Polskiego Koła Akademickiego. Reszta członków tej komisji będzie dobrana później.

Zjazd uchwalił podzielić kraj na trzy rejony: 1-szy rejon tworzą stany: Illinois, Indiana, Wisconsin i wszystkie stany położone na zachód. Drugi rejon: Michigan, Ohio, zachodnia Pennsylvania i zachodnia strona stanu New York. Trzeci rejon: wschodnia Pennsylvania, wschodnia strona New Yorku, Mass., oraz inne stany, położone nad brzegiem oceanu Atlantyckiego. Każdy z rejonów wybiera jednego wiceprezesa zarządu głównego, który od wczoraj będzie się mieścił w Chicago (kwatera w hotelu Knickerbocker).

Do wczoraj siedziba znajdowała się w Cleveland, Ohio. — Prezesem był Józef P. Anuszkiewicz z Pittsburgha; wiceprezeską Janina Pałczyńska, Chicago; wiceprezesami Eug. M. Ruszaj i Leon L. Winiarski, skarbniczną Regina Studzińska, Boston, a sekretarzem Franciszek T. Anuszkiewicz, z Cleveland, brat prezesa.

Nowoobrani urzędnicy zarządu głównego zamieszkują wszyscy w Chicago.

Następny zjazd krajowy odbędzie się za rok w Pittsburghu, Penna.

Zjazd w Chicago uchwalił między innemi zmienić dotychczasową nazwę organizacji ze Stowarzyszenia Studentów Polskich na Stowarzyszenie Akademików Polskich w Ameryce, jako na nazwę bardziej odpowiednią i zbliżoną do organizacyj młodzieży uniwersyteckiej w Polsce.

W lecie podczas Wystawy Stuletniego Postępu uchwalono zwołać do Chicago Pan-Amerykański Zjazd Studentów Polskich. Na konwencję mają być zaproszeni wszyscy studenci uniwersyteccy polskiego pochodzenia, uczęszczający na studja w Ameryce Północnej i Południowej.

Uchwalono również utrzymać stosunki z Polską i urządzić wycieczkę gdy warunki na to pozwolą.

W ostatnim dniu obrad z gości przemawiali: p. Charles S. Dewey, były doradca finansowy rządu polskiego, będący dyrektorem Międzynarodowego Domu studenckiego, i p. wicekonsul C. Linda-Lipaczyński.

Chicago Przygotowane Do Hucznego Powitania Nowego Roku.

Powitanie Nowego Roku, jak wszyscy przepowiadają i jak należy sądzić po przygotowaniach, ma być dzisiaj najgłośniejsze od zaprowadzenia prohibicji. Na huczną celebrację ma się składać znaczne potanienie trunków i cen hotelowych. Tudzież biuro prohibicyjne dotychczas nie wydało żadnych ostrych nakazów, więc prawdopodobnie, jak wielu się spodziewa, rozkazów takich już nie wyda. Zatem powitanie Nowego Roku ma się odbyć "na mokro," choć meteorolog zapowiada suche powietrze i mróz na zero.

W wielkich hotelach śródmieścia i na "Złotem Wybrzeżu" ceny nakryć spadły w tym roku o blisko dwa dolary. Zarządcy otrzymali do wczoraj także więcej zamówień.— Przeciętnie 65 procent wszystkich miejsc po hotelach i klubach było zarezerwowane już wczoraj. Niektóre hotele przygotowują znacznie większą liczbę miejsc od roku zeszłego.

W Opera Club nakrycie w tym roku kosztuje $7.50, gdy w roku zeszłym liczono $9 od osoby, a w roku 1930 $12.50. Jedynie hotel Congress zatrzymał zeszłoroczne ceny: $10 w "Joseph Urban Room" i $6 w "Pompeian" i innych.— Hotel przygotowany jest na przyjęcie 1,200 gości. Hotele Terrace Garden i Morrison zredukowały cenę z $7.50 na $5. Hotel Stevens przygotował się na przyjęcie 3,000 gości po $3.50 za nakrycie, gdy rok temu kosztowało tam $5. W hotelu La Salle kosztuje $4 i $3; w Drake $6. Podobne ceny są w innych, licząc danie, drobne podarki i dodatki celebracyjne.

Wcale nie gorzej zapowiada się "Sylwester" na Polonji. — Wszystkie sale, jak płyną zewsząd zapowiedzi, będą rozbrzmiewały muzyką. Zabawić będzie się można dłużej i taniej niż w śródmieściu, po cenie od 50 centów $2.50. Takie ceny są zapowiedziane w kilkunastu lokalach. Restauracja Lenarda, gdzie ma być najwykwintniej, liczy $2.50; Klub Ad Astra $2; Klub Młoda Polska $1.50; Sokolnia 2-go Gniazda 50 centów. W restauracjach "Krynicy," "Warszawie," na sali Zjednoczenia, u Filaretów i w innych lokalach są mniej więcej te same ceny.

Dyrekcje kolejowe dla wygody celebrantów pozamiejscowych zapowiedziały uruchomienie specjalnych pociągów.

RZĄD POŻYCZYŁ KRAJOWI PÓŁTORA MILJARDA.

Wszystko na Walkę z Depresją i Biedą.

Washington, 31. grudnia. — Nadzwyczajna instytucja rządu federalnego — Finansowa Korporacja Rekonstrukcji—udzieliła w dziesięciu miesiącach pożyczek, które przewyższają więcej niż dwukrotnie ogólną sumę bieżących pożyczek największego banku prywatnego w Ameryce.

Od lutego, kiedy federalna agencja kredytowa zaczęła funkcjonować jako nadzwyczajna instytucja, udzielone przez nią pożyczki wyniosły półtora miljarda dolarów w gotówce.

Jako porównanie, łączne pożyczki banku Chase National w New Yorku, największej instytucji bankowej w Stanach Zjedn., z zasobami $1,700,000,000, wynoszą około 860 miljonów dolarów.

Owe półtora miljarda dolarów pożyczone przez korporację w 10-miesięcznym okresie, nie obejmują pożyczek przyznanych, ale nie eskontowanych przez pożyczających. Wraz z niemi, ogólna suma urasta do więcej niż dwu miljardów dolarów — sumy znacznie większej niż ogólne zasoby największej prywatnej instytucji bankowej w kraju.

Sprawozdanie z działalności korporacji podaje następujące pozycje jako składające się na owe półtora miljarda rozpożyczone w gotówce:

Farmerom, na pożyczki na cele produkcji zbiorów, przez sekretarza rolnictwa, $64,204,503; bankom i innym instytucjom finansowym, $1,340,162,760; stanom na akcję ratunkową wśród bezrobotnych, $76,358,888; farmerom i hodowcom bydła, przez regjonalne kredytowe korporacje rolnicze, $19,800,392; na finansowanie zbytu produktów rolnych, $1,281,857; na finansowanie samowypłacających się projektów konstrukcyjnych, $360,000. W ciągu dziesięciu miesięcy, pożyczający oddali korporacji ponad 283 miljony.

Kongres Rozważy Projekt Podatku Od Sprzedaży.

Bil Przyjdzie Przed Komisję Poselską.

Washington, 31. grudnia. — Poselska komisja dróg i sposobów będzie miała sposobność rozważyć sprawę uchwalenia ogólnego fabrycznego podatku od sprzedaży.

Prezes komisji Collier powiedział, że mimo wiadomej opozycji Prezydenta-elekta Roosevelta w stosunku do tego typu opodatkowania, sprawa ta przyjdzie przed komisję na posiedzeniu w przyszłą środę.

Bil, który będzie formalnie przedstawiony do przyjęcia lub odrzucenia, został opracowany przez kongr. McLeoda, rep. z Mich. Przewiduje on ogólny podatek od sprzedaży w wysokości 1¾ procent.

Collier wywołał ostatnio burzliwy spór, kiedy on sam i inni przywódcy demokratyczni powiedzieli, że są przekonani, iż podatek od sprzedaży reprezentuje jedyną metodę zrównoważenia budżetu przez zwiększenie dochodów skarbowych.

Komisja budżetowa odesłała wczoraj do Izby bil deficytowy, obcięty o $12,285,000 poniżej rekomendacyj budżetowych Prezydenta Hoovera. Jeżeli zostanie zatwierdzony w obecnej formie, przeprowadzenie bilu deficytowego podniesie ogólne oszczędności dokonane przez Izbę w tym roku do $437,000,000. Przywódcy demokratyczni przepowiadają podobne redukcje dla siedmiu wielkich preliminarzy budżetowych poszczególnych departamentów, dotąd nie zgłoszonych.

Washington, 31. grudnia. — Pogłoski, że Prezydent-elekt Roosevelt interesuje się czynnie sprawą wyboru marszałka następnej Izby, spotkały się z zaprzeczeniem z ust różnych kandydatów demokratycznych na ten urząd. Aspiranci do nominacji demokratycznej—równającej się elekcji — utrzymywali stanowczo, że gub. Roosevelt trzyma się zdaleka od tej sprawy. Jednym z najpoważniejszych kandydatów na marszałka jest kongr. Rainey z Illinois.

OSZCZĘDNOŚĆ W RZĄDZIE POCHŁANIA UWAGĘ PREZYDENTA-ELEKTA.

Roosevelt Kończy Dziś Kandencję Gubernatora N. Yorku

Albany, N. Y., 31. grudnia.— Ekonomja w rządzie w dalszym ciągu pochłaniała wczoraj uwagę i czas Prezydenta-elekta Roosevelta, który przygotowywał się jednocześnie do oddania swemu następcy berła rządów w stanie New York.

Gubernator, który dziś po północy przestanie być gubernatorem, spędził dzień w swoim gabinecie w pałacu gubernatorskim. Jednym z jego gości był S. Shirley, były kongresman i prezes poselskiej komisji dróg i sposobów, obecnie jeden z głównych doradców Prezydenta-elekta w federalnych sprawach skarbowych.

Obydwaj mieli się zgodzić, że jeżeli kongres na obecnej sesji nada Prezydentowi autorytet, który uzdolni p. Roosevelta do zniesienia i zespolenia licznych niepotrzebnych biur i komisyj w Washingtonie, wiele można będzie zrobić po 4. marca w kierunku uskutecznienia oszczędności i zrównoważenia budżetu.

Gubernator przyjął wczoraj na audjencji p. Mary Mooney, matkę Toma Mooney'a, lidera robotniczego, siedzącego w więzieniu San Quentin w Kalifornji od 1916 za rzucenie bomby w Dniu Pogotowia. Po wysłuchaniu pani Mooney, p. Roosevelt napisał list do gub. Rolph'a w Kalifornji polecający mu rozpatrzenie sprawy.

Dzisiaj wieczór p. Roosevelt wydaje obiad pożegnalny dla swojego gabinetu stanowego, zajdzie na chwilę na bal inauguracyjny i odjedzie do domu w Hyde Park, N. Y.

Z WEST PULLMAN.

W parafji Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny odbyła się gwiazdka dla dziatwy szkolnej, połączona z następującym programem:

1. Śniegu biały — popis dziewcząt klas 6, 7 i 8.
2. Życzenia Świąteczne — F. Derwińska z klasy 8.
3. Wreath Drill — dziewczęta klas 1, 2 i 3.
4. 'We have the Rheumatizm' — chłopcy z klas 1 i 2.
5. Mentorka (komedyjka) — klasy 4, 5, 6, 7 i 8.
6. „Discontented Sisters" (komedyjka) — klasa 8.
7. Ribbon Drill — dziewczęta z klas 3, 4 i 5.
8. „When Santa missed the train" — chłopcy z klas 3, 4 i 5.
9. Cane Drill — dziewczęta z klas 4, 5 i 6.
10. The Night Wind — dziewczęta z klas 7 i 8.
11. Fireman — chłopcy z klas 7 i 8.
12. Ćwiczenia rymitczne — dziewczęta z klasy 8.
13. Boże Coś Polskę.

Tak dzieci jak też rodzice biorący udział w Gwiazdce obdarzeni zostali cukierkami i jabłkami. Korzystając także z tej okazji, Ks. Proboszcz Teodor Langfort udzielił nagrody za pilność i wzorowe zachowanie, na które, w poszczególnych klasach, zasłużyli następujący: Tomasz Korzeniecki, klasa 8; Rozalja Gawlik i Albina Zajkowska, klasa7; Joachim Klaczyński, klasa 6; Władysław Piotrowski, klasa 5; Władysław Mamak, klasy 4 i 5, Gertruda Bachta, klasa 4; Władysława Graff, klasa 3; Helena Papież, klasa 2 i Edward Derwiński, klasa 1. Nagrody były ofiarowane przez Księdza Proboszcza. Cukierki na wieczór gwiazdkowy przysłał pan J. Gately z Peoples Store, a 5 pudeł jabłek pani Prystalska, małżonka sędziego. Przedmioty premjowane zdobyli: elektryczny piecyk p. A. Malak, „permanent wave" ofiarowany przez Mel's Beauty Parlor p. Joanna Góra i tonnę węgla ofiarowaną przez p. B. Zajewskiego, pani B. Głowska.

*

Do upiększenia Pasterki przyczyniły się śpiewy Klubu Panien „Blue Ribbon" przy akompanjamencie p. P. L. Korzenieckiego na organie i panny F. Burczyk na skrzypcach.

*

We wtorek, 27go grudnia, Wiel. Ks. Proboszcz urządził prywatną zabawę dla Dziewic Różańcowych i ich matek w uznaniu pracy przy parafji. Po smacznej przekąsce bawiono się do późnej godziny.

*

W sobotę, 7go stycznia spowiedź Tow. Młodzieńców Imienia Jezus, w niedzielę 8-go stycznia Komunja św. z okazji uroczystości Imienia Jezus. W poniedziałek, 9go stycznia, w sali parafjalnej wieczorek towarzyski dla członków i ich ojców, oraz instalacja urzędników na rok nowy. Urząd składa się z Ks. prob. Langforta, kapelana; A. Derwińskiego, prez.; E. Falejczyka, sekr. prot.; A. Fafary, sekr. fin.; St. Falejczyka, kasjera, i J. Antkowiaka, marszałka.

*

„Catholic Youth Organization" rozwijająca się przy parafji i składająca się z silnej liczby młodzieńców w r. 1933, szczyci się dwoma oddziałami (teams) basketball, pod zdolnym dozorem i dyrekcją W. Cielesz, M. Rachwał i A. Fafara.

*

Dnia 22go stycznia odbędzie się instalacja Osay Zjednoczenia, oraz nowo obranych zarządów poszczególnych towarzystw w parafji Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.

*

Tow. św. Cecylji urządza przedstawienie i „Prosperity" Bal dnia 28 stycznia na korzyść parafji. Bliższe szczegóły programu umieszczone będą później.

*

Przygotowania są także w toku do odegrania dramatu w Poście lub też w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, przez młodzież w parafi.

*

Ponieważ i w West Pullman bezrobocie daje się we znaki, dzieciom szkolnym bezpłatnie udzielana jest przekąska i ciepła kawa w porze obiadowej. W ubiegłych kilku miesiącach zajęto się około 100 dziećmi dziennie. Dopomagają Ks. Proboszczowi w tem Peoples Store, który hojnie ten cel popiera oraz pani M Głowiczka, która codziennie dostarcza chleba bezpłatnie. Cześć i uznanie im za pomoc w potrzebie, która z każdym dniem wzrasta. Na ten cel także Tow. Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny z dobrowolnej składki członków udzieliło Ks. Proboszczowi $10.00.

Z WOJCIECHOWA.

Tow. Emigracja Polska, gr. 357 ZNP., w dzień Nowego Roku obchodzić będzie 35-tą rocznicę swego istnienia. Uroczystość ta odbędzie się w sali Pułaskiego, pnr. 1715 S. Ashland ave., o godzinie 4ej po południu. Podczas tej uroczystości nastąpi rozwinięcie sztandaru amerykańskiego jaki został przez Towarzystwo na tę uroczystość zakupiony.

*

Zeszłego piątku odbyło się przedroczne posiedzenie Weteranów Posterunku 3go im. Woodrow Wilsona w sali Białego Orła. Marszałkiem wyborów był Franciszek J. Kempa, a sekretarzował S. Sponder. Sędziami byli: p. J. Batur, J. Skupień i T. Stupay. Do zarządu następujący zostali wybrani: Komendantem Edward Sponder; wicekomendantem Antoni Leszczyński; adjutantem Leopold Bartoszek; sekretarzem fin. Jan Ziołkowski; kasjerem Klemens Ziarko; chorążowie: Andrzej Sikora i St. Ras; odźwiernym Kaz. Borysiewicz; rada gospodarcza: J. Szacik, J. Feder i K. Wyszyński; squad leader, Józef Golik. — Dnia 7go stycznia w sali Białego Orła, o godzinie 6ej wieczorem, odbędzie się wspólna instalacja nowych urzędników z posterunku Woodrow Wilsona, Nr. 3.

*

W niedzielę, dnia 8go stycznia odbędzie się instalacja wszystkich urzędników w parafji św. Wojciecha B. i M., wraz z delegatami do Osady. Instalacja odbędzie się w sali parafjalnej św. Wojciecha o godzinie 6:30 wieczorem. Na tę instalację przybędą główni urzędnicy. Wykonany zostanie piękny program.

*

W przyszłą środę, dnia 5go stycznia, odbędzie się instalacja Kółka Literackiego im. Juljusza Słowackiego, Nr. 5, przy Związku Polskich Kółek Literacko - Dramatycznych w Am. Instalacja odbędzie się o godz. 8ej wieczorem, w sali parafjalnej, gdzie się odbędzie krótkie posiedzenie, a potem będzie podana mała przekąska, przyczem będzie wykonany piękny program.

*

W sali parafjalnej staraniem Osady Nr. 47ej Zjedn. Pol. Rz. Kat. w Am., rozdano ofiarowanych przez Wydział Kobiet przy Zjedn. PRK., 141 koszyków na gwiazdkę dla biednych rodzin. Przy rozdawaniu koszyków w sali parafjalnej byli urzędnicy Osady Nr. 47ej i urzędnicy Zjednoczenia, p. Józef Barć, p. Franciszek J. Kempa, p. Elżbieta Jankowska, p. Zofja Wierciach, p. Klara Gardzielewska, p. Jan Stachnik i kilku innych.

*

Wczoraj rano, o godzinie 9ej odbył się pogrzeb śp. Juljanny Pstrong, z domu żałoby pnr. 1727 W. 21szy Place, do kościoła św. Wojciecha i na cmentarz św. Wojciecha. Śp. J. Pstrong była jedną ze starszych osadniczek Wojciechowa i członkini Tow. św. Barbary Nr. 33 Zjednoczenia PRK.

WYSPY DZIEWICZE NIE CHCĄ PROHIBICJI.

St. Thomas, Wyspy Dziewicze, 31. grudnia. — Rada kolonjalna unieważniła lokalne prawo prohibicyjne i przyjęła petycję do kongresu Stanów Zjednoczonych proszącą o wyłączenie wysp z pod prohibicji krajowej.

KATASTROFALNA EKSPLOZJA W KOPALNI NA WĘGRZECH.

Budapeszt, Węgry, 31. grudnia. — W czasie silnej eksplozji w kopalni węgla w miejscowości Nagy Maniok, w południowych Węgrzech, zginęło 13 górników, a kilkudziesięciu odniosło rany.

Z MARJANOWA

Kółko Dramatu i Śpiewu przy współudziale Klubów parafjalnych im. Adama Mickiewicza i Królowej Jadwigi, odegra dramat pt. „Matko! Czy to twój syn!", w niedzielę, dnia 15go stycznia, w sali parafjalnej. Bilety nabyć można od członków i członkiń Klubów, Kółka Dramatu i Śpiewu, oraz w biurze parafjalnem. Marjanowianie oraz ich przyjaciele i sympatycy Kółka marjanowskiego, winni przybyć na to przedstawienie jak najliczniej i dodać zachęty i otuchy amatorom do dalszych usiłowań.

*

W poniedziałek wieczorem w sali klubowej Stow. Alumnów Matki Boskiej Anielskiej, odbyła się instalacja nowego zarządu, przytem odbyła się zabawa gwiazdkowa tak zwana „Christmas Party." Rozdane było mnóstwo podarunków a młodzież mile spędziła czas na zabawie. Cały bowiem lokal klubowy był odpowiednio udekorowany a tradycyjna choinka ozdobiona różnemi świecidełkami i błyskotkami, wraz z iluminacją różnokolorowych świateł elektrycznych dodawała wszystkim świątecznego uroku. Cała afera odbyła się w atmosferze miłej, serdecznej iście gwiazdkowej. Główną atrakcją był gwiazdor z pełnym workiem podarków. Śpiewy kolęd polskich przy akompanjamencie na fortepjanie panny B. Kania urozmaiciły zabawę. Skoczne tańce wirowe były uzupełnieniem tej afery. Wszyscy się zabawili dowolnie i każdy z uczestników zabawy wyniósł z sali klubowej miłe wspomnienia. Zainstalowany został następujący zarząd: X. Władysław Baron, C.R., kapelan; Alojzy Urbański, prezes; Edward Kwiatkowski i Marja Marciszewska, wiceprezesi; Anna Urbańska, sekretarka prot.; Anna Babicz, sekretarki fin.; Józef Ufnowski, kasjer; Estella Krawicka i Stanisław Kasiewicz, radni; Zofja Mrowek i Leonard Santowski, marszałkowie; Hieronim Garstka, Edward Bolewski, Natalja Żak i Zuzanna Gronowska, redaktorzy pisemka „Echo."

*

Jutro, w niedzielę, przypada pierwszy dzień Nowego Roku. Msze św. odprawione będą w zwyczajnym porządku niedzielnym.

*

Dzisiaj wieczorem o godz. 7:30 będą uroczyste nieszpory, „Te Deum" na zakończenie roku i kazanie.

*

W piątek przypada święto Trzech Króli. Msze św. odprawione będą o godz. 6ej, 7ej, 8ej i 9ej. Święcenie miry, kredy, i kadzidła będzie o godz. 8ej i 9ej. Będąc pierwszym piątkiem miesiąca, wieczorem o godz. 7:30 odbędzie się „Godzina św."

*

Jutro w Nowy Rok jakoteż w piątek w święto Trzech Króli, Bracia i Siostry Trzeciego Zakonu otrzymają Absolucję Generalną.

*

Jutro po nieszporach żadnej procesji ani Konferencji Brackiej nie będzie.

*

W czwartek o godz. 10ej rano odbył się pogrzeb śp. Jadwigi Dobrochowskiej. Mszę św. przy głównym ołtarzu odprawił X. prob. Edward S. Brzeziński, C.R. Asystowali mu X. Leon Nalewaj, C.R. i X. Władysław Baron, C.R. Msze św. przy bocznych ołtarzach odprawili X. F. Kubiaczyk, C.R. i X. A. Meyer, C.R.

*

Następujące Towarzystwa mają posiedzenia w przyszłym tygodniu: Jutro Br. Mężczyzn Róż. św., Br. Niew. Róż. św., Br. Dziewic Róż. św., Br. św. Teresy i Modlitwy za dusze w czyśćcu oraz Marszałkowie tutejszej parafji.

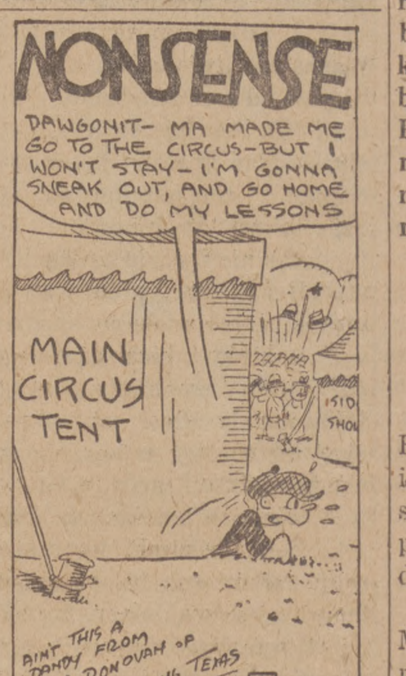
We wtorek Tow. Korony pod opieką M. B. Nieustającej Pomocy, Tow. Serca Pana Jezusa i Klub Młodzieńców św. Józefa.

W środę Tow. Polek św. Jadwigi gr. 2 W. P. oraz Oddział Królowej Jadwigi nr. 9. M.P. Posiedzenie Oddz. Kr. Jadwigi M.P., miało się odbyć w poniedziałek lecz odłożone do środy z powodu święta.

W czwartek Dwór Niew. św. Antoniego i Tow. Polek św. Anny.

W piątek Oddział św. Florjana, M. P. i Apostolstwo Modlitwy Serca Pana Jezusa.





WIFE PRESERVERS



Set your oven thermometer at 450 degrees if you are baking potatoes alone. They will take 35 or 40 minutes to bake.

Z Przed Czterdziestu Lat w Dzienniku Chicagoskim

Sobota, 31go grudnia, 1892 r.

We Włoszech ogromny niepokój wywołuje zapowiedziane wstrzymanie emigracji do Stanów Zjednoczonych. Twierdzą, że może to wywołać ogromną nędzę w niektórych okolicach Włoch.

Zegary na wieże kościoła św. Stanisława Kostki będą gotowe i zostaną umieszczone na wieżach mniej więcej za 2 tygodnie.

Nowy Rok!...

Rok stary się kończy; Rok Nowy się zaczyna.

Na zegarze wieków wskazówka posunęła się naprzód o jedną sekundę. Każdy z nas jest starszy o rok pracy, rok cierpień i walki.

Stary a piękny zwyczaj w chwili poczęcia Nowego Roku każe składać sobie wzajem życzenia. Idąc za tym zwyczajem zasyłamy wam dziś, Kochani Czytelnicy, szczere życzenia szczęścia i pomyślności, wytrwałości w pracy i wiary w przyszłość.

Życzymy wam siły do walki i trwania przy sztandarze wiary i ojczyzny. Życzymy: miłości bratniej i pokoju. Niech w roku tym triumfują: prawda, dobro i sprawiedliwość. Niechaj Polska zmartwychwstanie, jeśli nie na mapie świata, to przynajmniej — w sercu każdego z nas!

DWAJ STUDENCI ZABICI W WYPADKU AEROPLANOWYM.

Nahant, Mass., 31. grudnia. Edward Mallinckrodt z St. Louis i Donald Frost z Bostonu, studenci uniw. Harward, przypłacili śmiercią krótką przejażdżkę aeroplanem.

Samolot, którym kierował Mallinckrodt, nowicjusz w lataniu, spadł z wysokości około 500 stóp w wody zatoki Lynn, o milę od brzegu.

MUCZANOW TWORZY RZĄD BUŁGARJI.

Sofja, Bułgarja, 31. grudnia. (Prasa Stow.) — Mikołaj Muczanów, który trzy dni temu zrezygnował ze stanowiska premjera wraz z całym gabinetem, został onegdaj powołany przez króla Borysa do stworzenia nowego rządu.

Co Słychać Na Polonji

Dochód z wieczorku rozmaitości Klubu Stobierna, który był urządzony 4go grudnia, a który przyniósł przeszło $30, został wysłany w całości do rodzinnej wioski na przybory szkolne dla dzieci uczących się w miejscowych szkółkach.

W r. 1933 klub obchodzić będzie pięciolecie swej wydajnej pracy. Staraniem członków tego klubu rodacy złożyli na wielki dzwon sto dolarów, klub zaś swymi zabiegami zebrał pięćset dolarów na zewnętrzne odrestaurowanie miejscowego kościoła, na dokończenie drugiej szkoły w wiosce klub wysłał $204.

Ażeby dać zachętę do dalszej pracy, klub urządza dla rodaków zabawę połączoną z instalacją nowego zarządu w niedzielę, dnia 8go stycznia, w sali ob. Kuli, 1824 Augusta blvd.

*

Oddziały 64 i 65ty Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona, urządzają wspólną instalację, w sobotę, dnia 14go stycznia, o godzinie 8:30 wieczorem, w górnej sali im. Juljusza Słowackiego, przy 48 i Paulina ul.

*

Towarzystwo Ratunkowe parafji Strzelce Wielkie urządza wieczorek muzykalny, połączony z kolacją, jutro w niedzielę, w sali ob. Stefanika, przy Noble i Superior ul.

*

Dzisiaj przypada św. Sylwestra. Imieniny obchodzi X. Sylwester Wronka, prof. w Seminarjum Przygotowawczem im. Quigley'a. Wszystkim dzisiejszym solenizantom zarówno duchownym jak i świeckim z powinszowaniem imienin.

*

Doroczne święto Patrona Towarzystwa Najśw. Imienia Jezus przypada w niedzielę, dnia 8go stycznia. Uroczystość ta obchodzona będzie uroczystem nabożeństwem w Katedrze Najśw. Imienia, w którem wezmą udział członkowie tegoż towarzystwa ze wszystkich parafij w archidiecezji chicagoskiej, — gdziekolwiek ono istnieje. Wezmą także udział Jego Eminencje X. Kardynał Mundelein i J. E. X. biskup Sheil.

*

Wydany był obiad dla biednych dzieci z okolicy parafji św. Szczepana i śś. Młodzianków, w dzień Bożego Narodzenia, w sali „Pudło Paradise," 1431 Huron ul. Gwiazdor rozdał dzieciom upominki i ubranka. Śpiewem kolęd i zabawą zakończono aferę.

*

Gniazdo Sokole im. Tadeusza Kościuszki urządza gwiazdkę dla dzieci połączoną z zabawą, w niedzielę, dnia 22go stycznia, w dużej sali parku Pułaskiego, przy Noble i Blackhawk ul. — Początek o godz. 3:30 po południu. Najpierw wykonany zostanie program, potem nastąpi zabawa.



„KSIĄŻE MIKE" MA BYĆ DEPORTOWANY DO FRANCJI.

New York, 31. grudnia. — "Książe Mike Romanow" jedzie z powrotem do Francji. Depesze z Washingtonu doniosły, że dept. pracy postanowił, iż jego "poprzednie sprawki" czynią go niepożądanym cudzoziemcem i że kazał go deportować, skoro tylko wywiadowcy dowiedzą się, jaki okręt przywiózł go do Ameryki przed około 10 dniami.

W międzyczasie, "Mike" — lub Harry F. Gerguson, jak brzmi jego prawdziwe nazwisko — odbywa samotne rekolekcje za kratami w administracyjnym budynku na wyspie Ellis. Będzie on tam musiał pozostać, dopóki nie zostanie wyprawiony z powrotem do Europy.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

I.

PRZYJAZD DO POLSKI.

H

W DRODZE DO WARSZAWY.

Kiedy po rozbrojeniu i wypędzeniu Niemców Poznań odetchnął, nadeszły depesze wzywające Paderewskiego coraz natarczywiej do Warszawy. Ale on pragnął po drodze pokazać missji angielskiej mściwą rękę pruską w zburzeniu Kalisza i tam jeszcze z żoną, missją angielską i całą swą świtą się zatrzymał. I w tem mieście zgotowano mu przyjęcie bardzo miłe i serdeczne, było ono dowodem wielkiego przywiązania do jego osoby.

Zniszczona, prawie w gruzach stojąca stacja kolejowa w Kaliszu odświeżyła się nieco zielenią i flagami o barwach narodowych i koalicyjnych na powitanie znakomitego gościa. Obywatelstwo miasta i okolicy, zawiadomione już poprzedniego dnia o mającem nastąpić rano przyjeździe Paderewskiego, w znacznej liczbie zjawiło się na stacji.

Pod efektownym transparentem, na którym widniał napis: „Witaj nam, najlepszy Obywatelu!" oczekiwały przyjazdu pociągu liczne delegacje między innymi przedstawiciele rady miejskiej z prezydentem Bukowińskim i p. M. Mamrotem, prezes sądu p. Młynarski, komendant okręgu pułk. Lewiszewski, komisarz ludowy por. Zych, dalej szwadron 2 pułku ułanów, stojący załogą w Kaliszu, kompanja honorowa piechoty, przedstawiciele obywatelstwa okolicznego, reprezentanci robotników, ludu wiejskiego, itd. itd.

Kiedy, o godzinie 7:45 rano, zbliżył się do dworca pociąg wiozący Paderewskiego, wraz z dźwiękami hymnu narodowego, który odegrała orkiestra miejscowa, splótł się potężny akord radosnych okrzyków wśród dźwięków orkiestry i potężnego śpiewu „Roty Konopnickiej", rzucono się ku tej ukochanej, wielkiej postaci, która wraz ze słońcem Nowego Roku opromieniały w tej chwili także blaski zwycięstwa w Poznaniu i w Gnieźnie.

Kompanja honorowa prezentowała broń. Do wagonu weszli przedstawiciele Kalisza: prezydent Bukowiński, p. Mamrot, komisarz Zych, pułk. Lewiszewski i inni, aby złożyć hołd Paderewskiemu i powitać jego najbliższe otoczenie, z którego na plan pierwszy wysuwał się angielski pułk. Wade i major armji błękitnej p. Iwanowski, pp. Dr. Marjan Kryzant, profesor Dr. Denizot, członek rady ludowej w Poznaniu p. Budzyński, hr. Boiński i p. Skórzewski.

Paderewski wzruszony przyjęciem jakie zgotowała mu ludność, ukazał się na stopniach wagonu i wygłosił przemówienie:

„Przybyłem do miasta, które jest miastem nietylko waszem, ale i mojem, bo niema w Polsce miasta, którego by miłość moja nie uznawała za swoje. Miasto dziś leży w gruzach, ale z gruzów musi być dźwignięte".

Cała delegacja angielska z przedstawicielami Poznania i świtą Paderewskiego zwiedzili z kolei ruiny Kalisza, a po gościennem przyjęciu ze strony miasta, z uczuciami przyjaźni dla tego zniszczonego, a szlachetnego grodu odjechali z państwem Paderewskimi w dalszą drogę.

W Sieradzu tłumy, zebrane na stacji, witały Paderewskiego. Szyby wagonów zalał czerwony blask wszędzie płonących pochodni. W ich świetle zarysował się wspaniały obraz tłumów i konnej banderji, rzucony na tle zabudowań stacyjnych, udekorowanych zielenią i sztandarami. Okrzykom nie było końca. Paderewski w serdecznych słowach dziękował zebranym.

W Łodzi wielotysięczny tłum zdawał się porywać w objęcia pociąg. Nad głowami tłumów wzrastał, jakby kolorowy las sztandarów cechowych, chorągwi towarzystw, związków zawodowych, a cały budynek stacyjny w blasku świateł skrył się barwami chorągwi i festonów o barwach polskich, angielskich, francuskich i amerykańskich. Na pierwszy plan obrazu występuje wojsko, którego wyciągnięte szeregi tworzą szpaler wzdłuż stacji.

Zapał tłumów miesza się z dźwiękami orkiestry.

Łódź godnie powitała ukochanego gościa.

Pierwszy, w imieniu Rady Miejskiej, witał prezydent miasta, składając hołd dla trudów i pracy Paderewskiego.

„Wiedziony instynktem Narodu, razem z jego przeważającą większością kroczyłeś drogą prostą do wyzwolenia Polski. Zjawiasz się w chwili, gdy naród potrzebuje pomocy od najlepszego ze swoich synów. Spiesz do stolicy. Ratuj, bo tam się źle dzieje. Cały naród liczy na Ciebie."

Paderewski odpowiedział mniejwięcej w te słowa:

„Dziś Polska święci swój triumf. Bo oto cudem jest niemal, że te trzy zaborcze trony leżą w gruzach. Ma Polska powody do radości, ale ma też powody do niepokoju. W wielkiej mierze i mnie trapi niepokój. W kraju, jak słyszę, panuje rozterka; dzielimy się jeszcze na obozy, dzielą nas różnice poglądów, a często i osobista pycha.

„Tak dalej być nie może. Niech się nikt nie łudzi, aby jakiekolwiek stronnictwo, choćby najszlachetniejszemi ożywione zamiarami, mogło samo odbudować Polskę. Tylko cały zjednoczony naród może dokonać tego wielkiego dzieła. Muszą wziąć w tem udział lud i robotnicy, których obecnego tu reprezentanta przyciskam do serca.

Musimy skupić się wszyscy przy Bogu i przy Orle Białym, wszyscy zgodnie musimy zaprząc się do pracy i tylko dobro całego narodu mieć na oku.

„W tym celu i ja jadę do Warszawy, a Was tu proszę o poparcie, aby cały naród mógł dojść do zgody i jedności."

Również entuzjastycznie witał Paderewskiego Łowicz, który na powitanie jego stanął w odświetnej szacie, iluminowany powodzią świateł i ogni bengalskich.

I.

W WARSZAWIE.

W Warszawie stanął pociąg Paderewskiego około godziny 11-ej wieczorem. Cały peron przybrany pięknie i obficie zielenią o barwach narodowych i koalicyjnych. Salon przyjęć, w którym oczekiwały przedstawicielstwa władz wojskowych, zarządu miasta, organizacyj politycznych itd. — miał na tarczy amarantowej orła z lampek elektrycznych. Wprost wejścia — transparent z napisem: "Stolica Polski wita Cię Orędowniku nasz." A pod tym napisem powitanie w języku angielskim w ramie zieleni świerkowej. Delegacje wszelkich instytucyj i towarzystw z sztandarami tworzą na peronie szpaler. W chwili gdy pp. Paderewscy i goście angielscy z prezydentem Drzewieckim podążali przez szpaler z pociągu do salonu pochyliły się sztandary, orkiestra strażacka zagrała hymn polski, później angielski i amerykański, a z piersi tysięcy osób ulatał potężny okrzyk: "Paderewski niech żyje! Koalicja niech żyje!"



Paderewski z żoną na dworcu warszawskim, otoczony delegacjami i reprezentantami miosta.

W salonie dworcowym powitał gościa pierwszy p. Ignacy Baliński, prezes rady miejskiej: "Imieniem Warszawy od rady miejskiej, mam zaszczyt i szczęście powitać Ciebie dostojny Panie, w stolicy Polski. A za mną stoi miasto, stoi ten polski lud stołeczny, od wieków z losami Ojczyzny swojej najściślej związany. Nie jak gościa Cię witamy, do Polski wolnej, choć srogo znękanej, przybywasz wolny Polaku do domu ojczystego, wracasz, a tu jest najpierwsza domu tego świetlica. Wiemy, czem jesteś i coś uczynił, choć chrzęst żelazny stopy krzyżackiej, co nas tłoczyła, głuszył i mącił wieści z zachodu, z tych krain słonecznych, wielkich ludów romańskich i anglo-saskich, które zaprawdę o Wolność, Równość i Sprawiedliwość bój straszliwy wiodły. Trzy potęgi płoną w Twej piersi: pierwsza — to genjusz twórczy Mickiewiczów, Słowackich, Matejków i Sienkiewiczów; druga — to tradycje i prawy demokratyzm Kościuszków, a trzecia — to miłość Ojczyzny, nietylko gorąca i płomienna, nietylko ofiarności bez granic i zapału pełna, lecz mądra i przenikliwa, co skłębione chmury przyszłości najtrafniej przestrzela. I tą potrójną potęgą swego ducha na duchu narodowym opartą przyczyniłeś się skutecznie do przekonania bohaterskich narodów koalicji i wielkich ich wodzów i kierowników, że restytucja Polski jest nieodłączną od zwycięstwa i utrwalenia nieśmiertelnych ideałów, o które tytaniczną prowadzili walkę z przeświadczenia, że dalsza klęska Polski byłaby pomimo wszystko przegraną świata.

"Z takiem uczuciem, z taką świadomością Twych zasług, Dostojny Mężu — po Gdańsku, tym klejnocie naszych morskich rubieży, po Poznaniu, prastarej kolebce Orła Lechickiego — i z kolei ze czcią i wdzięcznością, nadzieją i ulgą wita Cię stolica Polski."

Następnie przemawiali prezydent miasta p. Drzewiecki, pułk. Czerwiński, jako przedstawiciel Ministerjum Spraw Wojskowych, p. Talien-Wilczewski, imieniem Koła Między-partyjnego, p. Nerunowiczowa imieniem Połek, oraz po angielsku do p. pułkownika Wade'a oficer polski Bron. Bouffall.

W końcu, Paderewski, głęboko wzruszony, odpowiedział gorąco i z zapałem:

"Z głębokiem wzruszeniem głos zabieram, aby przedewszystkiem w tej uroczystej dla mnie chwili złożyć Wam Panowie, gorące podziękowanie za powitanie Wasze i okazane mi serce. Dziękuję władzom tutejszym za względy i życzliwość. Czyniono mi wielkie ułatwienia podczas drogi i obchodzono się zemną serdecznie i po bratersku. Tłumy, które mnie witają, składają hołd zbiorowej duszy narodowej. Wielki ogień gorzał w duszy polskiej i ogień przetrwał lata ucisku, niewoli i tej wojny błogosławionej, bo ona nam wolność przyniosła.

"Jedyna zasługa Komitetu Narodowego Polskiego i moja, jako jego skromnego przedstawiciela na tem polega, iż chcieliśmy odgadnąć i zrozumieć myśli i uczucia polskie. Myśmy wszyscy jednakowo Polskę zrozumieli z naszym zagrożonym Lwowem i zagrożonem Wilnem. Jest tylko jedna wielka Polska i taką mieć musimy.

"Powracam do Was z oddali przez nasz Gdańsk i nasz Poznań. Mogę Wam oświadczyć, że wielki duch panuje w tej Wielkopolsce. Jest tam siła, ofiarność i zdolność do zaparcia się siebie dla Ojczyzny.

"Powracam do Was z oddali, gdziem przez 4 lata pracował, jak umiałem wśród 4 miljonów Polaków, których dola za ocean zagnała. Dobry to lud, jeden z najlepszych. Od niego to płynęły te ofiary dla kraju, z jego piersi odezwał się pierwszy głos wołając o złączenie Polski i z jego to łona powstał czyn — armja polska w Ameryce, ta armja, w której dziś naród pokłada swe nadzieje.

"Od tych 4 miljonów Polaków wiozę dla Was pokłon głęboki i pozdrowienie — od swoich do swoich. Bo Wyście moi, a jam Wasz... (Okrzyki) Nasz! Nasz!

"Przyjął mnie Poznań gorąco i Wyście przyjęli wspaniale, jako wodza, a jam tylko sługa najpokorniejszy Narodu. Ja tak to rozumiem, że mąż stanu to nie ten, co wolę swą narzuca, a ten co jako obowiązek swój uważa zrozumienie myśli i uczuć narodu i przyjmowanie od Narodu wskazań. (Długie brawa).

"A pragnienia, męki i uczucia narodu są znane. Pragnie on wolnej, niepodległej ojczyzny i objęcia wszystkich ziem polskich. To co polskie było, jest polskiem i niem będzie. Mówię do Was, jako syn tej ziemi, uważając, że każdy syn winien jest narodowi miłość, posłuszeństwo i szczerość.

"Ja nie szukam ni sławy, ni zysku. Muszę Wam oświadczyć, że nie mogę służyć żadnemu stronnictwu. Szanuję je wszystkie, lecz do żadnego z nich należeć nie będę.

"Znam jedno tylko stronnictwo, które uznaję — to Polska cała. Wierzajcie, że żadne stronnictwo samo Polski Wam nie odbuduje. Zbudować je może naród cały — cały lud polski i robotnik polski.

"Dzwońmy na grozę stanu obecnego i na zgodę dzwońmy. Dzwońmy głośno a wszyscy pójdą za nami. W tej nadziei ukochanej stolicy składam wyrazy czci i wdzięczności. I w tej nadziei do Was tu wołam:

"Niech żyje Polska, wolna, zjednoczona, cała, z Gdańskiem, Polska silna, dla wszystkich sprawiedliwa..."

Po wspaniałej tej przemowie, pp. Paderewscy i wszyscy obecni udali się na plac przed dworcem. Na placu setki pochodni, setki flag i sztandarów, ludzi tyle, ile tylko plac pomieścić może. Paderewski siada do pierwszego powozu. Chłopi wilanowscy w sukmanach wyprzęgają konie. Do następnych powozów i samochodów wsiadają osoby jego orszaku i przedstawicielstwo stolicy i pochód rusza przez aleję Jerozolimską, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście do Bristolu. Ulice przepełnione tłumami, karnie trzymanemi szpalery; co kilkadziesiąt kroków dobrowolni chorążowie ze sztandarami narodowemi; wszystkie domy udekorowane, wszystkie okna oświetlone. Na czele pochodu pluton ułanów polskich ze zdobytemi proporcami niemieckiemi, dziarsko prowadzony przez rotmistrza Kossaka. Obok powozów również banderje ułańskie. Przed Bristolem długo niezliczone tłumy, witały Paderewskiego, wznosząc okrzyki na jego cześć, na cześć prezydenta Wilsona, Hallera i Koalicji.

Następnego dnia wskutek znużenia i niedomagania, Paderewski nie opuszczał swego apartamentu w Bristolu. Przez cały dzień jednak gromadziły się przed hotelem liczne grupy, wznoszące często okrzyki na cześć Paderewskiego i misji angielskiej.

K.

DUSZA, KTÓRA KRĄŻY W KOŁO SŁOŃCA.

Jeżeli była jaka wątpliwość w umysłach najznakomitszych wśród Aljantów powag, czy Paderewski uzyska odrazu w Polsce za swoim przyjazdem głos i wpływ, aby Naród z prób ryzykownych skierować do solidarnej pracy o uzyskanie w pierwszej linji przy traktacie pokojowym pełnej niepodległości, — świetne przyjęcia ze strony całego ogółu polskiego, jakich doznał na ziemiach polskich uspokoiły ich pod tym względem najzupełniej.

Czytając w długich telegramach, że cała Polska wyszła naprzeciw Paderewskiego, żę go odrazu otoczyła najwyższą sympatją i miłością wszystkich warstw swoich, doszli do przekonania przedstawiciele mocarstw, którzy gotowali się już do rokowań pokojowych, że Polska ma w sobie najwidoczniej całą potęgę siły żywotnej i ma co więcej w tak wielkiej chwili silne poczucie zbiorowej solidarności.

Uwierzyli, że Paderewski jest tym Opatrznościowym Mężem, który jak w Ameryce tak i tutaj powaśnionych i zwalczających się sprowadzi do szeregów obronnych, aby narodowe dobro i własną, szczęśliwą przyszłość mieć przedewszystkiem na oku.

"Paderewski był istotnie tym wielkim duchem, który nietylko elektryzował świetną wymową masy całe, ale zarazem sprzęgał je i zespalał po stu pięćdziesięciu latach niewoli w jeden Naród z poczucia wolny, w godności swej szlachetny i rycerski, w miłości ojczyzny wspaniały i ofiarny."

(Sprawozdanie pierwszego wysłannika prezydenta Wilsona do rozpatrzenia się w wewnętrznych stosunkach Polski).

Dusza Paderewskiego, która do tej szczytnej wyżyny wszystkich w Polsce prowadziła, była jakby duszą, krążącą około słońca, jak wyraził się w pamiętnym artykule przedwcześnie zmarły współredaktor "Kurjera Warszawskiego" najstarszego pisma w Warszawie i prawdziwej "Straży Polskości."

Oto słowa tego pisarza:

"Stanisław Krzemiński, zmarły przed kilku laty historyk, o ludziach posiadających wielkie serce i wielki umysł, powiedział, że **dusze ich nie obracają się około własnego interesu, ale krążą koło słońca idei.**

"Słowa te można zastosować bez zmiany, a z najzupełniejszą słusznością do Paderewskiego, którego postać jasno wyłoniła się, jak słońce z fal Bałtyku, i jak słońce zabłysła na widnokręgu niepodległej, zjednoczonej Polski.

"Witała go cała ziemia nasza, krwią i łzami przesiąkła, jako symbol, jako znak zwycięstwa i tryumfu Ojczyzny.

"To co odgadywano w Paderewskim, co w nim entuzjazmowało nas i porywało, to się przez Niego ziściło, zamieniło w czyn, w błogosławieństwo narodu.

"Już Świętochowski pisał niegdyś o Paderewskim, że nie jest on słowikiem własnego serca, ale że słońce idei przyświeca zawsze temu niezrównanemu artyście i rozwidnia górne szlaki jego szczytnego zawodu.

"Sienkiewicz, słuchając Paderewskiego, mówił: "Ktoś gra na mojej duszy jak na harfie. Niech żyją tacy ludzie, którzy umieją czarować serca."

"A kiedy z rocznicą zwycięstwa Grunwaldzkiego Paderewski wystawił pomnik wspaniały chwale narodu, Wł. Jagielle w Krakowie i w ten sposób w przededniu pogromu Niemiec, jakby wyzywał do boju wroga śmiało i dumnie, odezwało się natychmiast wrażliwe, zacne obywatelskie serce Bolesława Prusa, który w te słowa uczcił czyn, godny nieśmiertelności.

"Że Paderewski jest prawdziwym artystą, że powodzenie swoje zawdzięcza nie tyle uśmiechowi fortuny, ile żelaznej energji i wytrwałej pracy, że ma prawo zaliczać się do najlepszych synów ojczyzny, i że ma głęboko szlachetną naturę, — wiemy wszyscy. Te jednak przymioty Paderewskiego jeszcze nie stanowią niezwykłości. Niezwykłem, olśniewającem jest, **że nad głową tego człowieka jakby przeleciał duch narodu i dotknął go skrzydłem nieśmiertelności.** Ileż mieliśmy potomków senatorskich, kawalerskich, hetmańskich, niemal królewskich i bynajmniej nie ubogich. Żadnemu jednak nie przyszła myśl, że należałoby w jakiś sposób upamiętnić i uczcić epokę Jagiellonów! Dopiero musiał się urodzić skromny szlachcic podolski, musiał stać się muzykiem, musiał ciężką pracą zebrać jaki taki majątek ażeby na którymś z placów krakowskich wydarł się z pod ziemi spiżowy posąg Jagiełły, ojca jednego z najdostojniejszych rodów, jakie rządziły ludźmi. Przy tem pomniku genjusz dziejów wielkim głosem będzie opowiadał, co kiedyś było... Boże, cóż to było... i tak rozsypało się w proch. Nie, Ono żyje i żyć będzie na wieki!

"A w tym hymnie radosnym, który rozległ się od Gdańska poza turnie Tatr, słychać odgłos naszego zbiorowego powitania idącego ku Paderewskiemu.

"Jak przed wiekami naród nasz witał wnuka Chrobrego Kazimierza Odnowiciela, tak powitała cała Polska Paderewskiego."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Boże Narodzenie Misjonarza.



Ojciec Fryderyk Ruppert należał do zakonu XX. Jezuitów i pracował w Kalifornji jako misjonarz. W wątłem i mało pozornem jego ciele ukrywało się serce gorliwego apostoła gotowego na wielki ofiary i heroiczne poświęcenia się dl dobra dusz i dla zwycięstw Królestwa Chrystusowego.

Opuścił on z wielkiem zaparciem się siebie ojczyznę, rodzinę, braci zakonnych, przyjació i oddał się apostolstwu misyjnemu w kraju śniegów i lodów na Alasce w okolicy najwięcej na północ położonej.

Wszyscy kochali go i czcili a w szczególności dzieci lgnęły do niego, bo też podczas długotrwałej epidemji dziecięcej oddawał maleństwom znaczne usługi. Nie zważając na przejmujące mrozy spieszył od chaty do chaty, aby słowem serdecznem rozweselić maleństwa, lub też udzielić im pomocy na drogę wieczności.

Zbliżał się dzień Bożego Narodzenia. Misjonarz pragnął przebyć to święto pomiędzy dziećmi sierocińca w Hot Springs; zaprzągł zatem swe sanki a poprzednio naładował je rozmaitemi darami, przeznaczonemi na swych małych przyjaciół.

Tymczasem z daleka nadchodziła burza, a gęste płatki śniegu zagradzały drogę misjonarzowi, uniemożliwiając postęp nawet najwierniejszym psom eskimoskim, zaprzężonym do sanek. Ale serce misjonarza zachowało spokój i radość wielką, bo myślał tylko o szczęściu jakie sprawi dziatkom, do których udał się w tak okropną drogę.

Bezprzestannie zachęcał psy do dalszej drogi, którą skracał sobie śpiewając rozmaite kolendy i pastorałki.

W sierocińcu Hot Springs oczekiwano przybycia misjonarza, a wyobraźnia dziecięca malowała sobie piękne podarki, z jakiemi miał on każdej chwili przybyć, tak ukochany przez nie ojciec. Jeszcze przepowiadano sobie wierszyki i życzenia jakie miały się składać na bliską wieczornicę.

Godziny jednak uchodziły i chociaż wiele razy spoglądano w dal, chociaż oczy śledziły każde poruszenie na dalekim horyzoncie, nie można było wypatrzeć sanek misjonarza.

Dlaczego ojciec Ruppert tak się opóźniał?

Siostry wraz z sierotkami modlą się gorąco. Nie mogą i nie chcą uwierzyć, żeby miało się stać jakie nieszczęście.

Nagle rozległo się gwałtowne szczekanie przed bramą; był to zziajany pędem pies eskimoski. Był to pies ojca Rupperta.

Boże drogi, co za nieszczęście spotkało ukochanego misjonarza?

Udano się zaraz w drogę do Nome, ostatnij stacji, skąd miał przybyć misjonarz. Burza jeszcze szalała okropnie.

Niedługo spotkano drugiego psa, który uwolnił się z zaprzęgu sanek. Idąc dalej tą drogą znaleziono nareszcie sanki misjonarza, strzeżone przez jednego wiernego psa. Był to Nink, pierwszy pies całej sfory, ulubieniec Ojca Rupperta. Zbliżających się do sanek przywitał Nink okropnem szczekaniem; przy nim zaś leżał nieruchomy Ojciec Fryderyk Ruppert. Okropna burza i mróz, dochodzący do 30 stopni, wskazują na skutki śmiertelne. Chciano udzielić pierwszej pomocy, lecz Nink nie pozwala na zbliżenie się do swego pana i szczeka przeraźliwie. Nareszcie pokonano te przeszkody.

Ojciec Fryderyk, niestrudzony apostoł i przyjaciel dzieci spoczywa nieruchomo; puls już nie bije, oko stało się szklane, a dusza jego poszła do ojczyzny niebieskiej, aby pomiędzy zastępami męczenników śpiewać hymn chwały i pokoju.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		**PRZEDPŁATA WYNOSI**	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Przyszły Gabinet Roosevelta.

Powodzenie własne zależy nietylko od nas samych, ale także od ludzi. Dotyczy to szczególnie osób na stanowiskach odpowiedzialnych, gdzie jeden człowiek wszystkiego dojrzeć i zrobić nie może i gdzie musi polegać na sprycie, rozumie, lojalności i przedsiębiorczości pomocników i kolegów. Osławiony Ford dawnoby się był skończył, gdyby nie jego pomocnicy. To samo powiedzieć można o każdym „wielkim" człowieku. Wielkim on jest i jeszcze większym stać się może wtedy tylko, gdy zgromadzi około siebie ludzi najzdolniejszych, którzy w każdej potrzebie będą mu służyli radą i pomocą. Wie o tem bardzo dobrze Prezydent-elekt Roosevelt i pewnie nie małą uwagę zwróci na dobór odpowiednich ludzi do swego gabinetu. A rzecz to niezmiernie ważna, albowiem od tego zależeć będzie nietylko powodzenie samego Prezydenta Roosevelta, ale także całej partji demokratycznej. W ciągu następnych czterech lat będzie ona mogła albo zrobić sobie dobre imię na długie lata, albo też stracić kompletnie wszelkie zaufanie. Dlatego skład przyszłego gabinetu już dzisiaj zaciekawia niejednego. Oczywiście, za wcześnie jest twierdzić, kto w tym gabinecie zasiądzie, jednakże można już zgadywać nawet z dużą dozą akuratności.

Partja demokratyczna posiada odpowiednich i zdolnych ludzi do zajęcia każdego stanowiska. Wśród nich najwybitniejsze miejsce zajmują niewątpliwie Newton D. Baker, Frank Polk, John W. Davis, Bernard M. Baruch, John Raskob, Al Smith i inni. Szkoda tylko, że wymienieni odnosili się chłodno do kandydatury gubernatora Roosevelta, wobec czego on teraz może się odnosić chłodno do nich. Jest jeszcze dwóch innych wybitnych, mianowicie Owen D. Young z New Yorku i pan Malvin Traylor z Chicago, ale zły los wplątał ich w sprawy Insulla i w jego tragedję. Choć więc obaj mogliby być bardzo pożądani w gabinecie Prezydenta Roosevelta, to przecież ten ostatni liczyć się musi z ewentualną krytyką ze strony setek tysięcy tych, których korporacje Insullowe obdarły ze skóry i resztek oszczędności pozbawiły.

W warunkach istniejących, najważniejszą rzeczą będzie zamianowanie sekretarza stanu i sekretarza skarbu a to z uwagi na stosunki międzynarodowe i deficyt w skarbie. Na stanowisko sekretarza stanu najłatwiej byłoby znaleźć wśród wyżej wymienionych, ale Pan Roosevelt odnosi się do nich chłodno za równie chłodne traktowanie jego kandydatury. Jest jeszcze pan Norman H. Davis z Tennessee, dobrze obeznany ze sprawami międzynarodowemi, jako że bawił dłuższy czas w Genewie, posłany tam przez Prezydenta Hoovera na konferencpe. Ale właśnie ta okoliczność może tu być przeszkodą. Jeszcze trudniej będzie obsadzić stanowisko sekretarza skarbu, albowiem południe i zachód będą zazdrosne o człowieka mile widzianego na Wall Street. Jeżeli senator Glass z Virginia odzyska zdrowie na czas, to bardzo być może, iż on właśnie zostanie mianowany sekretarzem skarbu. Przypuszcza się, że na jego kandydaturę zgodzą się wszyscy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w przyszłym gabinecie zasiądzie kobieta, mianowicie pani Frances E. Perkins, nietylko w uznaniu zasług pani Perkins, ale także celem podkreślenia roli, jaką kobieta-obywatelka zaczyna odgrywać w życiu politycznem. Gdyby doszło do tego, wówczas pani Perkins zostałaby sekretarzem pracy, albowiem w tym właśnie kierunku pracuje pani Perkins już od wielu lat w stanie New York i mówią o niej, że żadna kobieta w Ameryce nie uczyniła tyle w dziedzinie ustawodawstwa społecznego, ile zrobiła pani Perkins.

Przy obsadzaniu stanowisk Prezydent Roosevelt będzie musiał uwzględnić liberałów republikańskich, którzy podczas kampanji okazali gubernatorowi Rooseveltowi znaczne poparcie. Prezydent Roosevelt będzie miał to na uwadze nietylko jako zapłata za poparcie, ale także zapewnienie się na przyszłość. Za cztery lata Prezydent Roosevelt może chcieć ubiegać się ponownie i liberali republikańscy będą mu potrzebni tak samo jak dziś. Powiadają więc niektórzy, iż były gubernator wisconsiński La Follette może się znaleźć w gabinecie.

Sekretarstwo rolnictwa dostanie się niezawodnie farmerowi z zachodu.

Jim Farley może być poczmistrzem generalnym, jeśli zechce. Pan Farley jest bowiem przewodniczącym krajowym i dlatego nie byłoby może rzeczą właściwą, aby jednocześnie pełnił obowiązki poczmistrza generalnego. Poczmistrz generalny ma bardzo wiele „dziabów", lecz rozdawanie ich odbywa się przez przewodniczącego krajowego. Byłoby zatem rzeczą niedogodną, aby pan Farley miał odgrywać rolę tego, co rozkazy daje i tego co je wypełnia.

Prokuratorstwo generalne dostanie się niezawodnie południowi, które posiada wielu znakomitych prawników, ale nie posiada za wiele wybitnych byznesistów.

Departamenty wojny i marynarki obsadzić łatwo. Mamy przecież pokój i wciąż coraz więcej tego pokoju chcemy. Wojskowi wdzięczniby byli Prezydentowi Rooseveltowi, gdyby przebaczył panu Bakerowi i zamianował go na stanowisko, które on już zajmował w administracji prezydenta Woodrow Wilsona. Bakera jednak trzeba będzie na to namawiać. Zgodziłby się on chętnie zostać sekretarzem stanu, ale tu trzebaby było pierwej przekonać Prezydenta Roosevelta, że drogi polityki amerykańskiej prowadzą do Genewy, do Ligi Narodów. Tymczasem ze wszystkiego wynika, że nowa administracja będzie postępowała ostrożnie na początku, ażeby się nie narazić zbytnio izolacjonistom. Senator Robinson z Arkansas może być niezłym sekretarzem marynarki, albowiem nieraz już zajmował się sprawami ograniczenia zbrojeń na morzu. Pozostały departament handlu dostanie się niezawodnie jakiemuś wielkiemu przemysłowcowi. Dobrzy byliby na to stanowisko Young lub Traylor, jeśli administracja zechce zaryzykować narażenie się na krytykę. Odpowiadałby wymaganiom także i pan Baruch z New Yorku, Raskob, Evans, Wollen z Indiana, Jeremiah Smith z Bostonu, Jesse Straus z New Yorku, Al. Smith i pewnie ze dwa dziesiątki innych mniej wybitnych, o ile im zostanie wybaczona ich oziębłość.

Można jednak przyjął za pewnik, że ktokolwiek zostanie powołany do gabinetu Prezydenta, znajdzie się tam nie tylko ze względów politycznych, ale przedewszystkiem będzie to człowiek, którego nazwisko będzie w kraju znane i będzie budziło zaufanie. Od tego zależy powodzenie partji demokratycznej i karjera polityczna Prezydenta Roosevelta.

Nie Wstydźcie Się, Panowie.

Artykuł na ten temat w czwartkowem wydaniu Dziennika Chicagoskiego sprawił, że jeden z czytelników naszych nadesłał nam list rzewny, w którym donosi, że on, czytelnik, jest Amerykaninem polskiego pochodzenia, czuje się dumny z tego, rad się przyznaje do polskości i dlatego chciałby, żeby Polskę nie wytykano palcem, bo choć czuje się Amerykaninem, to jednak jest mu niezmiernie przykro, gdy się na Polskę wskazuje jako na kraj niewypłacalny. Czytelnik nasz pisze, iż on radby widzieć Polskę wszędzie jaśniejącą i dla wszystkich przykładem będącą.

Oceniamy te uwagi głęboko. Cenimy je sobie więcej jak te, które wychodzą z ust patentowanych patrjotów. Słowa wyżej przytoczone pochodzą niewątpliwie z serca. Nic z nich ująć nie można, niczem ich pomniejszyć nie można. I my również radzibyśmy widzieć Polskę pierwszą wszędzie, wszystkim jaśniejącą i wszystkim za przykład będącą. Ale ponadto mamy jeszcze poczucie rzeczywistości, które zmusza nas inaczej oceniać sytuację. Dlatego jak poprzednio, tak i teraz prosimy was, panowie politykierzy (nie politycy), nie wstydźcie się Polski! A jeżeli już koniecznie wstydzić się musicie, to wstydźcie się także i Polonji całej. Zapomnijcie o niej zupełnie, bo ona o was także chętnie zapomni. Tacy panowie wstydliwi jej są niepotrzebni.

Pozwólcie przypomnieć sobie coś, co także powinno oblać rumieńcem wstydu wasze oblicza, co również powinno was głęboko zawstydzić. Powiedzcie, drodzy nasi politykierzy (nie politycy), ilu jest między wami takich, co posiadali akcje banków dziś pozamykanych? Wiecie, że każdy z nich jest odpowiedzialny finansowo do wysokości wartości posiadanych akcyj. A powiedzcież, nasi mili, ilu z nich zapłaciło? Czy nieprawdą jest, że ogromna większość, prawie wszyscy usiłują uchylić się od tej odpowiedzialności? A ilu jest takich, co napożyczali w tych bankach i dzisiaj także robią „kompromisy" z przejemcami, byleby długu nie zapłacić a w najgorszym razie, choć część z niego urwać? Czy to nie powinno nas wstydzić? Czy nie powinniśmy się rumieńcem wstydu oblewać? Tu także chodzi o długi.

Polska winna jest rządowi Stanów Zjedn. za pszenicę, za watę, za mleko skondensowane, za „kocie łby", za odwszawienie — jak to powiedział jeden z polskich politykierów cztery lata temu podczas kampanji prezydenckiej — Polska winna za ogony wołowe w sosie pomidorowym w puszkach. Za przyjęcie tego wszystkiego Polska musi płacić dzisiaj miljony w złocie i zapłaci z pewnością.

A banki dziś pozamykane co przyjmowały? Gotówkę, ciężko zapracowany grosz ludu naszego. Czy tego nie należy się wstydzić?

Polska swój dług odda, ale ludowi naszemu nikt jego grosza nie odda, nikt krzywdy mu wyrządzonej nie naprawi.

PIEŚŃ NOWOROCZNA

W słoneczność my patrzmy, w słoneczność tę Bożą,
Co z przyszłych dni wschodem zabłyśnie na ziemi!
Skrzydłami się do niej zrywajmy orlemi,
A niech nas zaćmienia nie trwożą!

Od brzegów przeszłości odbijmy ochoczo,
Żegnając dni stare — kto pieśnią, kto łzami...
Błękity nad głową — a ziemia przed nami,
Choć burze się wkoło szamoczą.

Hej, rozpiąć tam żagle! Już brzeg stary znika,
Już cichym nas szeptem żegnają mogiły...
Do pracy- do pracy!! Wytężmy dziś siły!
Cel wielki — to rozkaz sternika!

O gwiazdo ty drżąca, o gwiazdo zbłąkana,
Co rzucasz się nocą błyskami krwawemi!
Nie naszym ty wodzem, nie słońcem tej ziemi,
Co czeka na wschód swój do rana!!

Na cichych my wodach posnęli leniwie,
A muły nas brudne obeszły, jak sidła...
Hej! w górę tam żagle-.... hej! w górę tam skrzydła!
Do wioseł! do wioseł, kto żywie!

Nie zdradzim my hasła, jak nędzni korsarze,
Co chyłkiem czyhają na zdobycz nikczemną;
Przebędziem bez trwogi noc burzy, noc ciemną,
Aż słońce nam ziemię ukaże!

Ach, wschodzi! Ach, idzie srebrzystych pian wałem,
Ach, ściele się w przyszłość jaśniejsza nam droga!
Hej- w górę tam serca! Niech duchów załoga
Porannym w świat zabrzmi hejnałem!

MARJA KONOPNICKA.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT, 21-XII.

Prasa polsko-amerykańska omawia obszernie skutki kryzysu gospodarczego, jaki dotknął polską młodzież, kształcącą się w Stanach Zjednoczonych, wyrażając szczery żal, że ani zbiorowy wysiłek Polonji, ani też pomoc organizacyj polskich nie mogą obecnie zapobiec smutnemu faktowi, iż liczne rzesze młodzieży polskiej są zmuszone zrezygnować z rozpoczęcia lub nawet kontynuowania studjów na uniwersytetach i w średnich zakładach naukowych. Niezamożni rodzice młodzieży, pozbawieni obecnie zarobków, nie są w możności pokryć kosztów nauki, które to koszta są stosunkowo wysokie.

Organizacje polskie spieszą chętnie z pomocą młodzieży, lecz i one nie są w stanie zaspokoić próśb o pomoc. Do jednego tylko Zw. Narodowego Polskiego wpłynęło tysiące podań o udzielenie stypendjów. Związek, chcąc możliwie największej liczbie młodzieży przyjść ze skromną pomocą, zmniejszył wysokość udzielanych stypendjów, lecz mimo to był w stanie uczynić zadość prośbom zaledwie jednej trzeciej części petentów.

Wobec takiego stanu odzywają się liczne głosy, pochodzące zarówno z Polonji amerykańskiej jak i ze wszystkich sfer społeczeństwa, o obniżenie opłat za naukę, jednakże głosy te napotykają na opór za strony zarządów zakładów naukowych.

Tak więc część młodzieży polskiej na wychodźtwie będzie stracona dla nauki.

„Włócznia rzymskiego męczennika św. Maurycego (przez ces. Ottona dana) w skarbcu katedry krakowskiej dochowana, była pierwszem berłem polskiem za Chrobrego jeszcze czasów. Snać męczeństwo dla narodu (i łączność jego losów z Kościołem) już w owej włóczni proroctwem leżało".

Józef Łepkowski.

Zwalczenie Kryzysu w Naszej Mocy.

(Rekord Codzienny w Detroit.)

Depresja dławi nas coraz dotkliwiej. Miljonowe zastępy bezrobotnych nie zmniejszają się. Płace robotnicze ulegają dalszej zniżce. Nędza wśród mas potęguje się. A my co na to wszystko, szczerze i otwarcie mówiąc, czynimy?

Narzekamy...

Od rana do wieczora słychać tylko westchnienia i skargi.

Słowo „kryzys" odmieniamy we wszystkich przypadkach. Słowem „kryzys" tłumaczymy wszystko — nawet własną śpiączkę, bezczynność, niedołęstwo.

Czyż nie czas obudzić się? Otrząsnąć się z łupin chorobliwego fatalizmu wschodniego. Cóż bowiem dały nam dotychczas jałowe, płaczliwe narzekania? Nic. Przeciwnie, uśpiły naszą wolę, zatruły zdrową myśl.

Otrząśnijmy się z biernego oczekiwania na jakoweś zbawienie. Wszak ono nie spadnie nam z księżyca, musimy je wykuć sami.

Spójrzmy trzeźwem okiem dokoła siebie. Pracy jest dość. Olbrzymi nasz amerykański rynek zbytu jest w ciągu kwartału w stanie pochłonąć produktów przeszło za biljony dolarów. Wszystkiego miljonom naszych współobywateli brak — począwszy od węgla w komorze robotnika, aż do eleganckich rękawiczek na rękach lubiącego się stroić dziewczęcia. Każdy z nas posiada potrzeb co niemiara na rozmaite wytwory przemysłu, tymczasem fabryki stoją bezczynne, miljony pozbawionych pracy robotników kołaczą do drzwi instytucyj dobroczynnych.

Surowców do przeróbki mamy więcej niż którykolwiek kraj na świecie. Powiecie: brak nam pieniędzy. To nieprawda. Jest ich poddostatkiem. Należy je jednak wyciągnąć z nieprodukcyjnych głębin, gdzie spoczywają w ukryciu, służąc malutkiej cząstce posiadających je i żerujących na obecnym kryzysie. Ukryte kapitały nie chcą wyleźć dobrowolnie z ciepłych i wygodnych legowisk. — Czy więc nie należy wykurzyć je stamtąd za pomocą inflacji? Nie czas na półśrodki. Trzeba się zdobyć na siłę i decyzję. — Zwlekanie z zastosowaniem należytych środków stanowi największą groźbę.

Głodowe pochody do stolicy, wystawanie bierne w oczekiwaniu na półdobroczynne zatrudnienia czy na wsparcia jest tylko dalszym ciągiem westchnień i skarg. Trzeba zdać sobie sprawę z sytuacji, uprzytomnić należycie, że kraj tak olbrzymi i bogaty, jak nasze Stany Zjednoczone, jest w możności dać szybko i skutecznie sobie radę z kryzysem.

Należy jednak przy każdej okazji stanowczo i po męsku dać znać naszym federalnym, stanowym i municypalnym ustawodawcom, że powołani zostali na te stanowiska nie po to, aby pobierali pensje, bajdurzyli na swych posiedzeniach, zapewnili zasady klikom swych adherentów, lecz aby pracowali dla dobra publicznego.

W czasach dobrobytu, kiedy dolar łatał każdą szczerbę, zamazywał każdy brak naszych urzędników publicznych, przeciętny żongler mógł z powodzeniem stroić się w togę ustawodawcy i było mu w niej poważnie i do twarzy. Dziś musimy powiedzieć im otwarcie i po męsku, że posłaliśmy ich do instytucyj ustawodawczych, po to, aby byli gospodarzami kraju, a nie zbieraczami honorów i konsumentami funduszów podatkowych w pobieranych pensjach, wreszcie banalnymi gratulantami na tandetnych zebraniach politycznych, które swą obecnością zaszczycali.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Dwuśpiew Prezydencki

HOOVER ODCHODZĄCY.

Więc skończony cały kram,
Dziś lub jutro odejść mam,
Odebrał mi władzy wianek,
Taki sobie Roosevelt Franek,
W jaki sposób, nie wiem sam?

Prohibicji wiążąc nić,
Nikomu nie dałem pić,
Ale zato, ciemne ptaki,
Mieli zysk Al Caponiaki,
Że nie mrzeć im, tylko żyć.

Nie wiem, czy był ze mnie kiep,
Dość że wszystko wzięło w łeb,
Wielki Hoover, jak kloc, leży,
A z nim razem gangsterzy
Tajny z wódką zwiną sklep.

ROOSEVELT NADCHODZĄCY.

Tem się spisał dobrze, tom,
Obejmuję Biały Dom,
Że na długo, święcie wierzę,
A ty jazda spać, Hooverze,
Na szmelc (po polsku na łom).

Przyszły sznaps zwycięstwo dał,
Ludność chwycił istny szał,
Pewni, że dni miną krótkie,
A ja im wywalę wódkę,
By jej każdy po pas miał.

Prohibicji wyrwan ćwiek,
Będzie sznaps na smutki lek,
Boć wiem dobrze przecie o tem,
Że nie słowem i nie złotem,
Wódką jedzie w górę człek.

OBIE.

Pani do pokojówki. — Niech się Nacia zapyta pana, czy będzie w domu na kolacji. Ja nie rozmawiam z panem od tygodnia.

Pokojówka. — I ja też, ale dopiero od trzech dni.

SAMOTNY NARÓD

Wiktor Przecławski

CZĘŚĆ DRUGA

Powieść z Roku 1831

PĘDZĄCA SŁAWA.

(Ciąg dalszy.)

— A pan pułkownik jeszcze tu? Bardzo dobrze, bardzo dobrze. Porucznik pewnie żądny nowości, jak ta kania wody, co? He! he! he! No, a jakże się czujemy, mości poruczniku, co?

— Dziękuję, doktorze. Doskonale.

— Ho! ho! Już i doskonale. No, dobrze. A papu jak smakowało, dobrze?

— Spałaszowałem z apetytem.

— No, to wszystko w porządku, pociecha z nas jeszcze będzie. A teraz, poruczniku, coś ci przeczytam, a jeśli łaska i zgoda, no, to i ty podpiszesz.

— Słucham ochotnie i ciekawie, proszę czytać, panie doktorze.

— Ano, tedy incipiam — doktór odszedł pod okno, rozwinął arkusz i donośnie czytać zaczął: „Oficerowie ranni leżący w lazarecie, dawnej szkoły aplikacyjnej, w domu Księży Pijarów, biorą sobie za najpierwszy obowiązek, złożyć publicznie podziękowanie damom, którym dozór tegoż lazaretu został poruczonym, za ich gorliwość, i prawdziwą opiekę macierzyńską, jaką na siebie przyjąć raczyły. Z śmiałością zapewnić możemy, iż żadne pióro nie jest w stanie skreślić tego, czego my sami naocznemi świadkami jesteśmy, a szczególniej przy mocno rannych, która to prawdziwie nieznaną nam dotąd pieczołowitość, przechodzi usługi najtroskliwszej matki około swego dziecka. Oto wy jesteście szanowne i prawe Polki, które się tym trudom poświęciłyście. JW. Jenerałowa Fredro, W. Seydel, Le Brun, Janowa Koehler, Benedyktowa Koehler, Józefowa Koehler, Panna Magdalena Koehler, W. Henrykowa Lessel, Schaefer, Kunkel, Dyzmańska, Kontecka Józefowa, Woelffel, Cirche, Panny Horn i Zychowska. Raczcie przyjąć ten mały hołd naszego prawdziwego podziękowania. Również i ty szanowny Księże Benjaminie, który wraz z swoim całym konwentem wspierasz nas swemi usługi. Oby Nieba raczyły wysłuchać nasze modły, które codziennie do Przedwiecznego przesyłamy, o utrzymanie was w jak najlepszem zdrowiu i w jak najdłuższe lata. Podobnież i wy łaskawi lekarze Wernery, Rosseti, i wy, co im w pomoc dodanemi jesteście, chciejcie przyjąć nasze najczulsze podziękowanie za wasze nam ulżenie w cierpieniach i za tyle nocnych i dziennych trudów, które z jak największą ochotą i starannością przy nas zadajecie sobie, a szczególniej ty szanowny i nieodżałowany Wernery, który ciągle pomimo swego późnego wieku niosąc ulgę cierpiącym, sam mało nie padłeś ofiarą. Oraz i wy szanowni rodacy J.W. Jenerale Fredro, W. Dyzmański, raczcie przyjąć nasze podziękowanie, za przybranie na siebie tych trudnych obowiązków opiekuńczych, które z jak największą akuratnością, a nawet z poświęceniem swego dobra, z jak największą gorliwością wypełniacie" — doktór skończył, odsapnął i ciszej już dodał: — Bo, widzicie panowie, sami ranni to ułożyli, i po prawdzie i sumieniu, niema tu słowa przesady.

— Podpisuję, podpisuję całem sercem, panie doktorze.

— Ano, to proszę.

Podczas gdy Żarski podpisywał, Biegański rozpoczął nową pogawędkę:

— Tak, to, tak, doktorze. Wszędzie zapał, poświęcenie, praca. Naród się dźwignął jak jeden, i wielkim czynem i krwią ofiarną błaga Boga o wyzwolenie. Jakoż i myślę, że lepszych, wolnych doczekamy czasów.

— Daj to rychło, Wielki Boże! Amen — bardzo poważnie odpowiedział doktór. — Ale naród, moi panowie, jest jako ten człowiek. Rozumiemy, że człek zdrów wtedy, kiedy w nim i krew dobra, i serce, i głowa. A u nas głowę narodu jeszcze leczyć trzeba! — umilkł, jakby zmieszany, i ciekawych ich spojrzeń szybko uniknął. Wyszedł potem cicho i bez uśmiechu, jakby sam sobie swemi słowy bramy tajnego smutku otworzył.

II.

Jasny, wesoły płomień głośno trzaskał w dużym kominku. Blade słońce popołudniowe siało nikłe blaski przez obszerne okna, o które od czasu do czasu uderzał wiatr burzliwy. Po zmiennej, dziwacznej zimie panowała teraz równie zmienna i dziwaczna, a złośliwa pora marcowa, łamiąca ostatecznie zdradliwy lód na rzekach, a nie dająca jeszcze ożywczego ciepła. Wzbierały już rychłe przedwnosenne wody, dęły przenikającym chłodem i malaryczną wilgocią, ziębiły krew w żyłach, studziły w sercach ochotę.

Dobrze więc było siedzieć w zacisznym pokoju, w wygodnym, obszernym i miękkim fotelu, z nogami ciepło okrytemi olbrzymią wilczurą, w pobliżu żaru wesołych płomieni. Jakoś lepiej i sprawniej układały się myśli, jakoś łatwiej było rozważać nawet niewesołe sprawy.

Zresztą Żarski czuł się dzisiaj poprostu doskonale. Jakieś radosne przeczucie napełniało mu serce od samego rana, i wszystko dnia tego było dotąd pomyślne. Przedewszystkiem otrzymał zatwierdzenie swej nowej nominacji, i przeczytał ją także w dzisiejszej gazecie. Było drukowane: „Rozkaz dzienny. W Kwaterze Głównej w Warszawie. Postępują na wyższe stopnie:... adjutant polowy przy Naczelnym Wodzu Siły Zbrojnej Narodowej porucznik Konrad Żarski na kapitana drugiej klasy z liczeniem starszeństwa od dnia 25 lutego rb." Następnie otrzymał list z Paryża od dalekiego, starszego krewnego, a treść tego listu radośnie go podnieciła. List zawierał takie ustępy:

„Po pierwszych wiadomościach otrzymanych tutaj o przejściu Bugu przez Moskali i zbliżaniu się ich do Warszawy, Francja cała oczekiwała z największą niecierpliwością dnia walki stanowczej. Dybicz był tak pewnym ziszczenia swego planu, iż zawczasu powysyłał kurjerów do Petersburga, Berlina, Wiednia, i tutaj do Pozzo di Borgo, z zapewnieniem, iż najpóźniej dnia 21 lutego zajmie Warszawę ze środkową swą armją, gdy w tymże czasie dwa jego skrzydła stanąć miały pod Mokotowem i Powązkami. Przez dni cztery gazety berlińskie milczały o was. Listy prywatne nic nam nie donosiły. Pozzo triumfował zatem, i upewniał dwór tutejszy, że wszystko już jest skończone z Polską. Karliści mu wtórowali, a patrjoci zwątpili. Konsul Durand nic do swojego rządu nie pisał, a zatem odrętwienie było powszechne. W takiem położeniu rzeczy nadchodzą gazety z 19 i 20 lutego. W przeciągu godziny porobiłem wyjątki, posłałem je na punkta ważniejsze i cały Paryż wiedział o nieśmiertelnych dniach 19 i 20 lutego. Jesteśmy tu na wulkanie, którego wybuchnięcie nastąpi w miarę ociągania się Dworu w deklarowaniu się za Polską. Jedno słowo tutejszego Króla byłoby dostatecznem, aby 100,000 Francuzów ruszyło nad Wisłę. Z ich dzienników wyczytasz sam, jak się oskarżają i jak dalece atakują własny rząd, co ich wstrzymuje od wypłacenia najświętszego długu dla wiernych i walecznych Polaków. Koncert na zysk Polaków, dany tutaj dnia pierwszego marca najpiękniej się udał. Sowiński przerobił był na orkiestrę mazura Dąbrowskiego, i sam eksekwował z największą doskonałością. Cała sala ozdobiona była sztandarami francuskiemi i Polskiemi, i wszędzie jaśniały braterskie znaki Orła i Pogoni. Kniaziewicz był między nami!"

Ale nie koniec na tem. Doktór Zgliczyński powiedział mu dzisiaj, że uważa go już za zupełnie wyleczonego, i pozwala zgłosić się do służby. Zameldował się natychmiast. Kazano mu przyjść jutro. Jakie szczęście!

Będzie przyjęty przez samego generała Skrzyneckiego, Naczelnego Wodza Siły Zbrojnej Narodowej, który oświadczył, że życzy sobie go widzieć. Nie może też być, aby jakaś na większą skalę zaczepna ze strony polskiej akcja w najbliższym czasie nie nastąpiła, gdyż zapał narodu i armji rośnie, i niepodobna dłużej rozstrzygnięć odkładać! W zwycięstwo zaś Żarski wierzył bezwzględnie, wierzył bez wahania! Nieświadomie a bezgranicznie ufając własnym (i wielu, wielu tysięcy) marzeniom, jeszcze leżąc w szpitalu osądził, że potrzeba grochowska nietylko zahartowała armję, lecz przebudziła także dusze mężnych wodzów. Skrzynecki — ten, który tak wspaniale dowodził piechotą, który z taką niezrównaną odwagą i zimną krwią polskie znużone pułki wyprowadził z pod wrażej przemocy — nie jest już przecie tym Skrzyneckim z przed dwóch, trzech, czterech lat, dbającym o swą karjerę i osobiste wygody! Lew zbudził się w jego duszy na krwawych grochowskich polach! Jest Wodzem Naczelnym, jest najwyższym hetmanem zmartwychwstałej Polski! Wokół niego jednoczą się i skupiają wszystkie siły i nadzieje narodu, i on przecież o tem wie, ta potężna, świadoma siebie siła w nim działa! Jakże więc? Nie poprowadzi świetnej armji do świetnego zwycięstwa?! Ha, ha! Jeśli Dybicz po Grochowie nie ośmielił się uderzyć na Pragę, to znaczy, że Dybicz bitwę pod Warszawą przegrał. To znaczy dalej, że jeśli armja polska weźmie teraz inicjatywę w swe ręce, to armja rosyjska nietylko może zostać rozbitą, ale powinna być rozbitą! To nie są żadne fantazje ani marzenia, to leży wszystko w zakresie jasnych możliwości. A przecież Skrzynecki i sztab wszystko dokładnie wiedzą, i niespodziewany cios napewno gotują!

A wtedy...

Żarski odrzucił w tył głowę i przymknął rozgorzałe oczy.

...Przecież nie będziemy ciągle bić się pod Warszawą...

I przecież to tak niedaleko...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ODŻYWIANIE STANOWI O ZDROWIU.

Odżywianie młodocianych.

Wciąż musimy wskazywać z naciskiem na to, że osięga się doskonałe skutki, odżywiając młodzież dorastającą w sposób, przy którym daje się pierwszeństwo pokarmom takim jak chlebowi z niepytlowanej mąki, surowym owocom, surowym i gotowanym jarzynom, zielonej sałacie, ryżowi, ziemniakom, zupom i mleku w umiarkowanych ilościach. Mięsa powinno się im podawać najwyżej trzy razy w tygodniu, i to w skromnych dawkach tak samo używać jaj tylko oszczędnie i tylko do prostych niewyszukanych mącznych potraw. Na śniadanie zaleca się w miejsce kawy, herbaty i kakao, dawać klejku owsianego lub papki owsianej z mlekiem.

Podany powyżej sposób odżywiania ma jeszcze i tę nieposiednią zaletę, że nietylko podnieca ogólną zdolność — cielesną i duchową — ale nadto wskutek nieznacznego zażycia soli przytłumia żądzę używania takich środków podniecających jak alkoholu i tytoniu, które wśród młodzieży wyrządzają tak wielkie szkody.

Odżywianie przyczynia się do leczenia chorób.

Prawie we wszystkich wypadkach zachorzenia zwłaszcza takich, które polegają na niedostatecznej przemianie materji, osięga się doskonałe skutki przez odpowiednie odżywianie. Owoc świeży jak i jarzyny — ale tylko lekko na parze gotowane — powinien chory jadać w wielkich ilościach. Tak samo zalecić można kurację winogronową, a zwłaszcza zasługuje na wyszczególnienie skuteczność odżywiania się jarskiego przy owrzodzeniu (furunkułach). Doświadczenia liczne stwierdziły również, że osoby, którym dolega zwapnienie żył, wysokie ciśnienie krwi, suche bóle, łamanie w stawach mogą doznać wielkiej ulgi w swych dolegliwościach, skoro się poczną odżywiać głównie jarzynami i owocem. Przeciw otyłości, o ile ona nie polega na niewłaściwem działaniu gruczołów, okazuje się również skutecznem odżywianie się jarskie przyczem co pewien czas powinno się przez cały dzień jadać wyłącznie owoce.

Sposób na zachowanie wysmukłości.

Poza zastosowaniem wielkiej ruchliwości cielesnej przyczynia się do osiągnięcia wysmukłości chudości, głównie dieta, zasadzająca się na spożywaniu świeżego owocu, którą nauka uznała za najskuteczniejszy a naturalny sposób zwalczania otyłości. Osięga się przez to właściwy stan zdrowotny ciała z wykluczeniem głodzenia się i zabiegów operacyjnych. Jadać należy tylko mięso chude, a unikać tłustych rosołów, sosów oraz alkoholu. Jeżeli tego potrzeba do nasycenia, należy spożywać coraz więcej i coraz innego owocu, bo uczucie sytości jest konieczne do utwierdzenia zdrowotności.

Spożywanie owocu pod każdą postacią prędzej czy później wstrzymuje tycie a popiera wysmukłość i ma to dobre do siebie, że nie wywołuje żadnych przeszkód w życiu codziennem i nie zaprowadza żadnego stanu wyjątkowo jak np. głodzenie się. A że lepiej jest zapobiegać złemu z góry aniżeli leczyć je i zwalczać, gdy się już zagnieździło, przeto tylko radzić można, aby się każdy stosownie do panującego dziś w świecie prądu — zaprzyjaźnił z pokarmami jarskiemi i spożywaniem owocu w większych ilościach.

N Znaczenie diety (sposobu odżywiania).

Zazwyczaj sądzą ludzie, że zachowują już całkiem dietę, gdy wstrzymują się od picia alkoholu, mianowicie piwa, i ograniczają w spożywaniu pokarmów, a to nie wystarcza. W zakres diety wchodzi bowiem stosowanie wszystkiego, co może się przyczynić do wyzdrowienia i ciała i duszy i do utrzymania zdrowotności.

Człowiek tak pod względem cielesnym jak i duchownym zależy w wysokim stopniu od całego otoczenia, od klimatu, od ziemi, na której żyje. Dlatego też cieszy się najpomyślniejszą zdrowotnością, żywiąc się płodami swej rodzinnej ziemi, — kawa żytnia i słodowa stanowią przeto dla nas zdrowotniejsze pożywienie od kawy ziarnistej, — herbata z poziomek, jeżyn i jałowca jest zdrowsza od herbaty chińskiej, — oddychanie przy zamkniętych ustach a otwartych oknach — także w nocy — zdrowsze od innego sposobu zachwalanego a nienaturalnego.

Zachowywać dietę, żyć wedle diety nie znaczy bynajmniej tyle, co wyrzec się wszystkiego wszelkiej przyjemności i udawać świętoszka, — przeciwnie, **każdy niech się raduje życiem byle rozumnie i w miarę.** Żyć zdrowotnie znaczy tyle, co pewną część czasu wolnego spędzać na odpoczywaniu i należytym ruchu, — poświęcić nieco czasu na rozmyślania religijne i ozdrowienie duszy, — przejść się na świeżem powietrzu po polach, podziwiać świat Boży, — wziąć udział w ćwiczeniach zdrowotnych, w pływaniu, w bieganiu na łyżwach, co jest pod każdym względem zdrowotniejszem zajęciem od przesiadywania długiego w klubach i lokalach. Najstosowniejszem hasłem dla zdrowotnego życia jest i pozostanie na zawsze: **Módl się i pracuj!**

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

W ODPOWIEDZI DROWI O.

Ma pan słuszność, panie doktorze! W naszem komitecie nie chciano inteligencji, bo to jednostkom nie było na rękę, bo przez udział jej nie możnaby było zaprzedać polskich depozytarjuszy obcej i mniejszej organizacji. Ja nawoływałem o współudział inteligencji bo przewidywałem, że zarząd nasz przestał się interesować likwidacją banku dla dobra depozytorów, lecz jął się urabiać złą opinję dla naszej inteligencji. Na moje pytania, czy niema wpośród nas takich, którymby można zawierzyć, powiedziano mi że nie. Nie jest to myśl większości komitetu, ale taka opinja jest urabiana aby móc włączyć North Western Depositors komitet do United Depositors, reprezentujących kilkanaście małych banków, ale nie polskich i z ogólnem zasobem mniejszym, niż nasz. Mówię, że nie wszyscy w komitecie a nawet nie wszyscy w zarządzie byli tego zdania, bo jak sprawy dziś stoją to polegając na konstytucji, komitet jako taki istnieć przestał, gdyż posiedzenia nie były wcale otwierane, bo przybywało na nie najwyżej trzech członków z całego komitetu. Ani adwokaci ani członkowie komitetu nie mają prawa kryć się za plecy obcych. O ile nie czują sił w sobie, powinni zrezygnować, aby ktoś zdolniejszy na ich miejsce stanął. Dla taniej reklamy nie wolno lekceważyć ciężko zapracowanych groszy ludu.

Naród sądzi według czynów. Jeżeli nasz profesjonalista posługuje się obconarodowcami, to znaczy, że mu brak wiedzy i ducha. Inteligencja też miała pieniądze w bankach; walczcie o nie wraz z robotnikiem, a gdy opuścicie go, on was też opuści. Chcecie instytucji finansowej, dobrze, dla nas wszystkich jest ona potrzebna, ale pokażcie wpierw, że umiecie bronić tego co mamy i na czem tracimy przez brak rozumu i zrozumienia się w udziale.

Edward Fetelewski.

Emil Wentzlaff.



Emil Wentzlaff, głośny politykier, a ostatnio przejemca banku oskarżony o malwersację $9,029 z funduszów bankowych.



Nowy Rok i Miesiąc Styczeń.

Praojcowie nasi na Nowy Rok witali się słowami: „Bóg cię stykaj", co znaczyło polecenie opiece Bożej. Stąd wywodzą nazwę miesiąca stycznia, który zanim w ogóle przyjęły się i utrwaliły nazwy miesięcy, powszechnie nazywano u nas z łacińska Januariusem.

W przysłowiach ludowych i wierszykach Nowy Rok i miesiąc styczeń często bywają wspominane, jak naprzykład:

Kiedy przyjdzie Nowy Rok,
Już ku wiośnie bliski krok.
„Nowy Rok pogodny,
Będzie zbiór dorodny."
„Na Nowy Rok niejasno,
W gumnach będzie za
ciasno."
„Na Nowy Rok — przybywa
dnia na zajęczy skok."

Myśliwi znowu powiadają:

"Śnieg bez wiatru w Rok
Nowy
Pewny omen ponowny,
Bądźże tedy gotowy,
Ruszyć duchem na łowy."

Chociaż w styczniu sroży się jeszcze zima w najlepsze, należy pamiętać o szykowaniu rynsztunku gospodarskiego, więc dawne przysłowie ostrzega rolnika:

„Lubo w styczniu śnieg i
mrozy,
Ty już gotuj pługi, wozy."

Są jeszcze i przepowiednie:

„Kiedy styczeń najostrzejszy,
Tedy roczek najpłodniejszy."
„Gdy w styczniu deszcz leje,
Złe robi nadzieje."
„Kiedy w styczniu rośnie trawa
Licha w lato jest postawa."

Naogół biorąc gospodarze nie dowierzają ciepłu w styczniu, więc na ten temat istnieje jeszcze jedno przysłowie:

„Cała ta styczniowa orka,
Warta dziurawego worka."

Wśród ludu naszego najwięcej jednak dzień noworoczny posiada różnych zwyczajów i obrzędów, ściśle po wsiach przestrzeganych. Bardzo znanym naprzykład jest zwyczaj rozsypywania na rogach stołu owsa, oraz trzymanie w ciągu całego dnia chleba na stole na znak, by w nadchodzącym roku nie zawiodły urodzaje i żeby w domu nie było głodnych członków rodziny.

Kiedy Nowy Rok minął czekano na święto Trzech Króli, które również ma swoje tradycje ludowe. Na ten dzień jest przysłowie:

„Królowie pod szopę,
Dnia przybywa na kurzą
stopę".

Dnia 21 stycznia przypada św. Agnieszki. Najwięcej popularnem w tym dniu jest przysłowie: „Jeśli św. Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka, to już zima nie długo na ziemi pomieszka".

Specjalnie ważnym, dawniej był dzień Nawrócenia św. Pawła (25 stycznia); wedle wiary ludu jasny dzień — wróżył dobry rok, wicher i burza — wojnę, chmury gęste — pomór bydła, deszcze i śnieg — nieurodzaj i choroby.

Nowy Rok w Tradycji Polskiej.

Dzień noworoczny i poprzedzająca go noc Sylwestrowa stały się symbolem owej tajamniczości nieznanych przeznaczeń czekających każdego w nowym roku.

Stąd pochodzi to poczesne stanowisko, jakie wśród dorocznych świąt zajmuje Nowy Rok i dlatego właśnie w tradycji polskiej dzień ten z tak wieloma związany jest zwyczajamy, z których jedne sięgają odległych czasów, inne znowu, mimo że w powszechny weszły użytek, pochodzą z niedalekiej stosunkowo przeszłości.

W dawnej Polsce lubiano długo bawić się, jeść suto i przepijać rzetelnie, to też radosny nastrój, wywołany świętami Bożego Narodzenia utrzymywał się przez cały tydzień, zamykający się równocześnie końcem roku — nocą Sylwestrową. Nowy Rok był więc niejako dalszym ciągiem rozpoczętych w wigilję Bożego Narodzena uroczystościami. Z tego więc względu pożegnanie starego i powitanie nowego roku obchodzono zawsze bardzo wesoło.

Rok stary jakikolwiek był, kończy się, ustępuje miejsca nowemu korowodowi dni, wśród których nadzieja każe spodziewać się więcej szczęścia i radości, niż w poprzednim — trzeba więc cieszyć się, z radością witać nowy rok, zacząć go pod szczęśliwą gwiazdą, w kole najserdeczniejszych przy suto zastawionym stole. Żegnano więc jednego dnia rok stary, a następnego witano rok nowy. Rozpowszechniony dziś zwyczaj łączący te dwie uroczystości w noc Sylwestrową, należy do nowszych czasów, dawniej po całodziennych zabawach wieczór Sylwestrowy spędzano na poważnych rozpamiętywaniach i nabożnem dziękczynieniu.

Dzień Sylwestrowy, ostatni dzień roku, był w dawnej Polsce przedewszystkiem dniem święta młodzieży. Starszym nie jedna poważna nasuwała się refleksja, młodzi beztroski na zabawie, swawoli i figlach spędzali ten dzień, mając przed sobą pełną możliwości przyszłość, a za sobą tak mało trosk.

Bawiono się więc maskarady różnego rodzaju, przebierając się w cudzoziemskie stroje, fantowano w najrozmaitszy sposób różne przedmioty, aby później otrzymać za nie „wykup" urządzano rozmaite psoty, wreszcie wróżono.

Dzień noworoczny zaczynano od życzeń w kole domowników i wzajemnego obdarowywania się upominkami. Dawniej życzenia noworoczne nie były jeno zdawkową, jak dziś, grzecznością, lecz wyrażane w formie kwiecistej i dowcipnej — przy kieliszku zazwyczaj — były realnym dowodem szczerej, serdecznej przyjaźni lub głębokiego afektu. Składali więc sobie życzenia pomyślności w nowym roku nietylko domownicy i przyjaciele, ale też sąsiedzi bliżsi i dalsi.

Odwiedzano się wzajem, z wylaną serdecznością składano życzenia i ucztowano ochoczo. Nie zapominano też o noworocznych podarunkach, na dworach królewskich i magnackich rozdawano nieraz obszerne nawet włości, wspaniałe wierzchowce, puhary i bogate złotem lite pasy, w dworach szlacheckich podarki były skromniejsze, lecz niemniej szczerą ręką rozdawane.

Po wsiach zaś chłopcy, poprzebierani jak w Boże Narodzenie przy chodzeniu z Herodem lub szopką, wędrowali z rymowanemi życzeniami, roznosząc wszędy wesołość, a zbierając sute datki. W miastach zaś wędrują „po kolędzie" całe gromady żaków, recytujących dowcipnie kolędy noworoczne z życzeniami. I nie było niemal domu, gdzieby nie obdarowywano kolendników.

U ludu wiejskiego, jak zwykle wszelkie życzenia i pragnienia noworoczne obracały się dokoła pomyślnych zasiewów i obfitych zbiorów. To też odwiedzający się gospodarze przynosili ze sobą w rękawicy owies, który sypali po szczypcie w każdym rogu stołu — na pomyślność i obfitość żniw. W Nowy Rok również opatrywano drzewa owocowe i opasywano je słomą, poczem domownicy znosili jeden drugiego na plecach z sadu do chaty, by przy najbliższych zbiorach w ten sposób pełnemi worami znosić do chaty owoce. Zamazywano też „lemeszką" okna, aby w nowym roku domy i stodoły „zamazane były, to znaczy zawalone chlebem i zbożem. W wielu też okolicach w noc Sylwestrową zostawiono stół nakryty, aby nowy rok został widomy znak obfitości darów bożych w chacie, jakoteż dla zaświadczenia o gotowości przyjęcia każdego czasu gościa czy ubogiego.

Wypełniony serdecznością i radością dzień noworoczny starano się spędzać zgodnie z odwiecznym zwyczajem staropolskiej gościnności, aby rok cały, pomyślnie zaczęty, upływał równie pomyślnie, zgodnie i wesoło, a jeśli w zabawach i ucztowaniu nie przestrzegano umiaru, to w tym jeno celu, aby za przykładem tego pierwszego dnia, radość i dostatek panowały w domu przez cały rok.

Ultimatum Dla Nowego Roku

**Przyszedłeś? Witaj Roku Nowy!
Rozciągasz znowu złudy, mary,
wznosisz ku górze serca, głowy,
wstydź się wstydź — obłudniku
stary!**

**Przesiejesz przez chytre palce
trzysta sześćdziesiąt pięć dni, potem
wyjdziesz jak stary dziaduś w bajce,
co z długą brodą siadł pod płotem,**

**Znam cię, powracasz tak co roku,
niesiesz obietnic sakwy pełne,
z dzwonami spływasz tu z obłoków,
chytrze okryty w śniegów wełnę,**

**W noc Sylwestrową idziesz skrycie,
w zimową głuszę wnikasz cieniem,
aby nazajutrz nowe życie
pod nowem rozpocząć imieniem,**

**Zawsześ jednaki: wciąż przyrzekasz,
na szybach z mrozu stwarzasz cuda,
gdy spełnić trzeba już uciekasz,
szybko za Tobą biegnie złuda,**

**Jeśli poprawić się chcesz stary —
(daruj zwać „Nowym" cię nie miło),
weź z naszym losem się za bary,
spraw, by naprawdę dobrze było.**

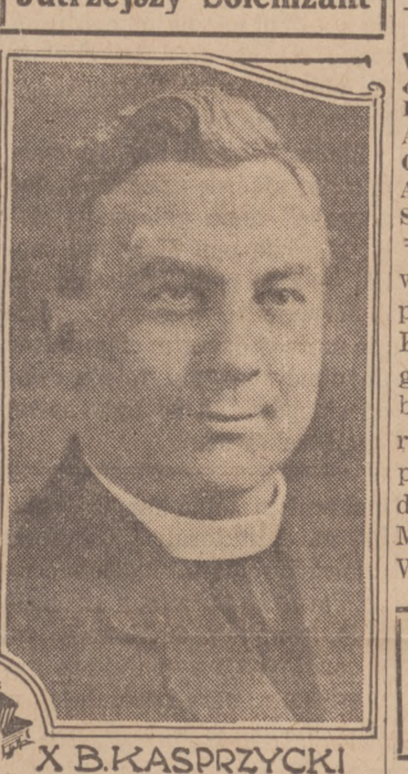
**Zamiast pałaców cudne mary
rysować w jasną noc zimową,
spraw obłudniku grzeczny, stary,
by wszyscy mieli dach nad głową,**

**Nie wódź nas błędów manowcami
lecz prostą, jasną prowadź drogą,
rozjaśnij oczy, co za mgłami,
błękitów dojrzeć już nie mogą,**

**Błyśnij nam słońcem zwodzicielu,
bo cierpliwości wnet nie stanie,
jeśli zawiedziesz, to z nas wielu
nie wyjdzie na twe znów spotkanie.**

CAPRICIOSA.

Jutrzejszy Solenizant



X B. KASPRZYCKI

Parafjanie kamilowscy urządzają jutro, w dzień Nowego Roku, w sali parafjalnej św. Kamila, przy So. Lockwood i 55tej ulicy w Archer Limits wieczorek bankietowy na cześć swego proboszcza, ks. Bolesława Józefa Kasprzyckiego z okazji dwudziestej rocznicy jego kapłaństwa. Początek o godzinie 4tej po południu. Kamilowianie to wierni synowie i córy wielkiego narodu polskiego, który zawsze i wszędzie odnosi się do swoich kapłanów z przynależną czcią i poważaniem. — Dlatego też jutrzejszy wieczorek bankietowy będzie właśnie tym namacalnym okazem szacunku i szczerego do niego przywiązania. Posypią się niezawodnie życzenia z ust mówców, jak z rogu obfitości, by czcigodny ten duszpasterz cieszył się jak najlepszem zdrowiem i doczekał się srebrnego jubileuszu kapłańskiego. Na wieczorek jutrzejszy wybierają się nietylko sami kamilowianie lecz ponadto przyjaciele ks. Solenizanta z parafij, w których dawniej pracował na roli Chrystusowej, a mianowicie: z Młodziankowa, Magdalenowa i Szczepanowa.

Z Kółka Lit. "Dzwon Wolności".

Podług uchwały przedrocznego posiedzenia, dnie posiedzeń zostały zmienione na pierwszy wtorek miesiąca. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 3-go stycznia, po którem nastąpi instalacja w sali Pułaskiego, o godz. 7:30 wieczorem.

*

W każdy wtorek wieczorem odbywają się lekcje śpiewu chóru kółka "Dzwon Wolności" w sali Pułaskiego, pnr. 1715 So. Ashland ave., o godz. 7:30 wieczorem. Kto jeszcze nie należy do chóru, niech przybędzie na lekcję. Chór ten znajduje się pod kierownictwem p. S. Poremby.

Nowy zarząd tworzą: — B. Ziemba, prezes; L. Kijowski, wiceprezes; G. Wcisło, sekr. prot.; F. Marc, sekr. fin.; M. Kowalski, skarbnik; do rady gospodarczej wchodzą: A. Łabno i A. Jakubowski, reżyserem wybrano E. Dudę, a korespondentem M. Łabno. Delegaci do Z. P. K. Ł. D. w Am. są: F. Marc, M. Łabno, E. Duda, G. Wcisło i A. Łabno.

KOŃ I OSIOŁ.

Gdy konia raz duma uniosła,
Zaczął kpić niemiłosiernie z osła.
Rżąc ze śmiechu, rzekł:
„Kogo bardziej lubi człek?
Kto z nas ma w świecie lepszą opinję?
W mych żyłach krew szlachecka płynie,
Mnie na obrazach maluje często malarz!"
I koń przytem
Z dumą o bruk stuknął kopytem.
A na to osioł: „Pięknie się wychwalasz,
Lecz chociaż nogi masz ode mnie szybsze,
Technika wkrótce cię zupełnie wyprze.
Osłów zaś coraz więcej. Gdy się przyjrzysz zbliska,
Ujrzysz, że nawet wysokie zajmujem stanowiska!

Em.

NOWY ROK

**"Puk-puk!"—"Kto tam?"—"Ja, Rok
Nowy",
Odezwał się głos za drzwiami:
Szmer powstał między dziatkami,
Szepty jakieś i rozmowy,
Później śmiechy i wołanie:
—"Roczek Nowy nam się kłania;
A być piękny musi—juścić!
I hojniejszy, niż ten stary...
Czy go wpuścić, czy nie wpuścić?
Czy pokazać ma wprzód dary?**

**—"Jesteś?"—"Jestem!"—Powiedz,
proszę,
Czyś bez skrzydeł, czy masz skrzydła?
Czyś w tęcz strojny malowidła?
Czy masz pełne szczęścia kosze?
Bo to każdy z was gotowy
Rozkosznemi łudzić słowy,
Obiecywać nam rok rocznie
Góry złota i uciesze ń.
I cóż z tego?—Nic!... Widocznie
Sami pustą macie kieszeń".**

**—"Ja nie łudzę"—"Nie?"... daj
słowo!"
—"Daję!"—"Prosim!"—I wszedł
młodzian:
W jakiś dziwny strój przyodzian:
Gwiazdę złotą miał nad głową,
Która skrzy się i korali,
A w prawicy młot ze stali,
Ciskający błyskawice,
A na piersi tarcz z kryształu,
Suknię szytą z samodziału.**

**—"Co to?"—"Dary!"—Zadziwienie...
A On podniósł młot do góry
I tak mówi:—"Kruszy mury
Młota tego uderzenie
I największy głaz wywraca.
Daję młot ten—to jest Praca!
Rękawica zaś żelazna,
To Wytrwałość!... Kto podejmie,
Temu trudu rozkosz znana,
Świat powita go uprzejmie!...**

**"Lecz to wszystko nie wystarcza!
Przeciw złej oszczerstwa broni.
Od pocisków tylko chroni
Kryształowa piersi tarcza;
W niej jest siła, w niej potęga,
Która wszelkie zło rozprzęga,
Zawiść każdą na proch kruszy
I zwycięstwa laur podaje:
Czystość duszy i hart duszy
Za żelazną zbroję staje.**

**"Oto dary dla was, dziatwo!
Najprzedniejsze skarby moje!...
A pominjcie, że w tej ziemi,
Grzebiąc dłońmi wytrwałemi,
Odnajdziecie złota dzbany,
Pracy własnej plon obfity:
Miły może jest skarb dany,
Ale trwalszy jest zdobyty."**

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Polskie Godziny Radjowe

STACJE CHICAGOSKIE.

WGES—220.4 m. 1360 k.
WLS—344.6 m. 870 k.
WCFL—309.4 m. 1360 k.
WSBC—1210 k.

STACA W GARY.

WJKS—220.4 m. 1360 k.

STACJA W MILWAUKEE.

WTMJ—620 k.

WGES — 7:30—8:00 codzień rano — Poranek na Wsi.

WGES—5:00—6:00 Poniedziałek wieczorem — Wieczorne Dzwony.

W poniedziałek: WJKS (Gary)—Polska godzina od 8ej do 9ej wieczorem.

W środę: WSBC—Program składów Leader'a, od 8:30 do 9ej wieczorem.

WEDC—Godzina Grunwaldzka, od 7ej do 8ej wieczorem.

W czwartek: WGES—Polska Godzina, od 7ej do 8ej wieczorem.

WGES — Godzina Kaprala Grzmota od 5tej do 6tej wieczorem nadawana przez Z. G. Herbs Co.

WGES—8:00—9:00, czwartek rano. Polskie Ranne Ptaki.

W piątek: WGES—Program polski Ad. Richter & Co., od 5:15 do 6:15 wieczorem.

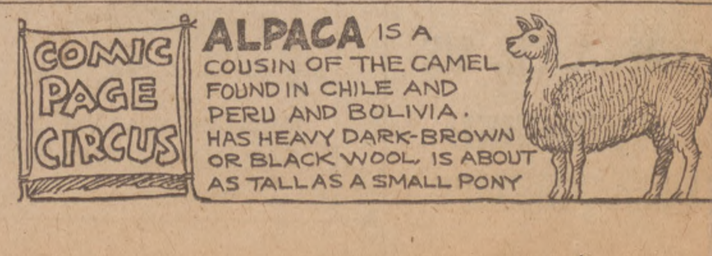
W sobotę: WGES—Godzina Dziennika Zjednoczenia, od 6ej do 7ej wieczorem.

WTMJ (Milwaukee): — Godzina polskiej muzyki i śpiewu od 7ej do 8ej wieczorem.

W niedzielę: WLS—Godzina Stow. Polsko-Amer. Kupców i Przemysłowców od 12:30 do 1:30 po południu.

WCFL—Godzina polska Ritter'a, od 2ej do 3ej po poł.

WGES—Godzina Teatru Radjowego, od 6ej do 7ej wiecz.



SOBÓTKA

Kim Ja Jestem?

Kiedy byłem jeszcze mały,
Trzymały się mnie kawały
I umiałem niedościgłe
Płatać tak zwane psie figle.
Napłatałem ich niemało
I to mi już tak zostało
Dziś, choć jestem już "koń stary"
Wciąż w kawałach nie znam miary
I chwyta mnie radość dzika,
Gdy człek sobie nieco bryka,
Bujać ludzi! — mnie zachwyca —
Oto cała tajemnica!
To wystąpień mych pobudka—
Rzucać kamyk do ogródka,
Spokojnie nie mogę siedzieć:
Zawsze muszę lepiej wiedzieć,
Zawsze muszę z czemś wyskoczyć,
Tu pomstować, tam napsioczyć.
Tego zbesztać, tu nagadać,
temu cios szpileczką zadać,
płatać lubię różne "witze."
z obchodów robię — ulice
bo namiętnie lubię... wiece,
na zebrania autem lecę.
Tam rozwijam mą wymowę,
rzucam gromy piorunowe,
o wyzysku mówię ludu,
żądam dlań.. zemsty i cudu!
Gdy tak plotę i bajdurzę...
mam u ludzi szanse duże,
bom jest wszędzie poważany
mówią o mnie: "działacz znany!"
"politykę" wielką robię,
przytem mówię wciąż o sobie,
ciskam gromy na kapitał,
ciągle bym zębami zgrzytał!
Kim jestem, któż to zgadnie?
Jeżdżę samochodem snadnie,
budzę ludzi wciąż do czynu,
strojąc głowę w liść wawrzynu,
gębacz jestem z wielkim gestem,
wiecie teraz, kim ja jestem.

"Szerszeń."

Rozkaz Kapitana Podany Według Stopni Wojskowych.

Kapitan do wachmistrza:

— Jutro będzie zaćmienie co nie zdarza się codziennie. Każecie wyruszyć ludziom o piątej rano w zwykłem codziennem ubraniu. Niech zobaczą to rzadkie zjawisko, które potem wytłómaczę. — Jeżeli będzie padał deszcz i nie będzie można widzieć, to ludzie pozostaną w sali.

Wachmistrz do plutonowego.

—Na rozkaz pana kapitana, [illegible] o piątej będzie zaćmienie [illegible]ńca w codziennem ubraniu. [Pa]n kapitan da wam po ćwiczeniu wytłómaczenie, że to zjawisko nie zdarza się codziennie. Jeżeli będzie deszcz padał, nie będzie nic widać i zjawisko odbędzie się w sali.

Plutonowy do kaprala:

— Z rozkazu pana kapitana jutro o piątej rano będzie przedstawienie zaćmienia słońca przy pełnem ćwiczeniu. Pan kapitan da w sali wytłómaczenie tego rzadkiego zjawiska. Jeżeliby padał deszcz, to się nie wydarza codziennie.

Kapral do żołnierzy:

— Jutro o piątej rano zaćmi pan kapitan słońce z wytłómaczeniem. — Jeżeli będzie padał deszcz, to rzadkie zdarzenie odbędzie się w sali.

Żołnierze między sobą:

— Jutro o piątej rano słońce w pełnem ćwiczeniu zaćmi pan kapitan w sali z wytłómaczeniem. Jeżeli będzie padał deszcz to rzadkie zdarzenie odbędzie się w codziennem ubraniu co się nie zdarza codziennie.

BOMBY WIECOWE.

Wiec przedwyborczy w jednem z miast amerykańskich. Po dłuższem przemówieniu, agitator zwraca się do zebranych z temi słowy:

— Sądzę, że chyba po tem, co powiedziałem, wszyscy głosować będą na listę komunistów?

Nagle wstaje jeden z obecnych i oświadcza, że on właśnie głosować będzie na listę demokratów.

— Dlaczego? — pyta go agitator.

— Bo mój dziadek był demokratą, więc i ja jestem demokratą.

— No dobrze — odpowiada agitator — ale dajmy na to, że pański dziadek był koniokradem, pański ojciec był koniokradem, to pan, wobec tego, czemby był?

— Wówczas byłbym komuni[stą], — odpowiada ze spokojem [wy]borca.

Kłopoty Pana Mely Przez Anonimy.

Nieprawdopodobną przygodę miał pewien Francuz hotelarz, nazwiskiem Mely.

Zaczęło się od tego, że przed dom pana Mely zajechał karawan z nowiutką trumną, poczem czterech drabów w pióropuszach na głowach usiłowało przekonać pana Mely, że jest nieboszczykiem i że muszą go natychmiast zapakować do trumny, gdyż brat zamówił pogrzeb. Pan Mely brata nie miał pogrzebu dla siebie nie zamawiał — o mały włos nie dopuścił się rękoczynów w stosunku do karawaniarzy i pozbył się ich z największym trudem.

Następnego dnia przysłano panu Mely sto baryłek wina, zamówionego przezeń listownie. Pan Mely niczego nie zamawiał ale list zaopatrzony był w jego podpis, więc dostawca urządził piekielną awanturę i chciał koniecznie wpakować pana Mely „za kpiny" do kryminału. Nazajutrz do mieszkania pana Mely co godzina pukał nowy dostawca — jeden niósł zamówioną wannę, drugi trzy kapelusze, inny skrzynię z kaloszami.

Pan Mely zaskarżył nieznanego żartownisia w policji. Nie to nie pomogło. W parę dni później sąsiad pana Mely otrzymuje list od pana Mely mniejwięcej następującej treści:

— Stary ośle, kiedy się nareszcie wyniesiesz? Wyobrażasz sobie, że jesteś tenorem, a głos masz jak zardzewiała katarynka. Jeśli jeszcze raz ośmielisz się wyć rumbę Sibonney, to cię zastrzelę. Twój Mely.

Sąsiad pognał do policji z dowodem rzeczowym i wytoczył p. Mely sprawę. Jednocześnie na ręce prokuratora wpływa anominowe podanie, w którem stoi czarno na białem, że hotelarz Mely okradł w Metro sierżanta 5 kompanji saperów, jako też, że nieuchwytnym włamywaczem, który okradł burmistrza w Maisons Alfort jest tenże Mely. Na murze widoczne są jeszcze ślady nóg hotelarza, który wdrapywał się niby małpa na balkon drugiego piętra.

Pan Mely został wezwany do sędziego śledczego. Biedaczysko był już tak rozdrażniony i przygnębiony, że usiadł na ziemi i rozpłakał się jak małe dziecko. Wyglądał jak symbol skrzywdzonej niewinności. Sędzia się rozczulił, a gdy usłyszał jakie to męki przechodzi pan Mely od czterech tygodni, obiecał mu, że złapie i ukarze okrutnego anonimowca.

Po długich poszukiwaniach odnaleziono dręczycielkę pana Mely. Była nią podstarzała jejmość, nazwiskiem Frelischer, która mściła się na panu Mely za córkę. Ta córuchna rzuciła się z nożem na znajomego pana Mely. Ten nie dość przychylnie dla niej zeznawał, wobec czego panienki nie uwolniono.

Mama twierdzi, że musiała przecież ująć się za córką i „dać nauczkę" temu gałganowi Mely. Narazie pan Mely ma spokój — zato pani Frelischer się denerwuje w więzieniu, gdzie nie może w dalszym ciągu pisać anonimów — ani telefonować do sklepów. A to było nawet wcale zabawne.

Wywiad u Hitlera Wicka Obleciświata.

Gdy ogłoszono wynik ostatnich, piątych z rzędu wyborów, jeżeli liczyć i wybory i w różnych krajach Rzeszy, na które Hitler liczył i... przeliczył się znowu, udałem się do Adolfa, aby zasięgnąć informacji o postępach jego wpływów w Niemczech.

Przychodzę tedy do Hitlera, patrzę a ten siedzi smutny i skrzywiony, jakby go w Prusy Wschodnie trącili.

— Co się stało? — pytam, — klapa?

Adolf westchnął: — Znowu się omyliłem. Co za czasy, co za ludzie!...

—Jakto nic z tego? — zagadnąłem go, domyślając się o co mu chodzi.

— Właśnie nic — peda. — Tylko teraz wiem napewno to, że mi się już przyszłość nie wydaje bardzo jsanemi barwami wymalowana.

— Jakto wymalowana? — mówię.

— Widzisz Wicuś, wogóle całe moje życie to było jedno wielkie malowanie. Najpierw, jak byłem malarzem pokojowym, to malowałem ściany, potem wymalowałem sobie karjerę i siebie na dyktatora. Kręcił się człowiek, malował ludziom oczy zmalował to i tamto, a teraz się boję, że mnie podmalowali, we własnej partji wymalują ze stanowiska, a może i zamalują w łeb! Niedobrze jest.

— Bo co?

—Nie wiesz, że się monarchja w Niemczech szykuje? Najpierw pozwalali mi robić piekło, ale potem jak przyjdzie cesarz, stanę się niepotrzebny. Co wtedy robić? Znów malarzem pokojowym zostać? Kiedy ja nawet szlaki robić już zapomniałem!

Adolf oparł głowę na rękach i zamyślił się ponuro.

Już ma.

Pan Nowobogacki radzi się swego przyjaciela, co ma sprawić żonie na imieniny.

Przyjaciel wysila swą mózgownicę i proponuje: pierścionek, kolczyki, suknię wieczorową, psa rasowego itd., ale okazuje się, że wszystko pani Nowobogacka już posiada.

Po dłuższym namyśle woła uradowany: „Mam już, mam! Kup twojej żonie książkę!"

Nowobogacki na to: „Ba, kiedy ona już ma książkę!"

THE TUTTS By CRAWFORD YOUNG



Z POGRZEBU Ś. P. KS. PAWŁA GÓRY, W MILWAUKEE, WIS.

W środę minioną rano o 9:30 odbył się pogrzeb ś, p. Ks. Pawła Góry, który zakończył doczesną wędrówkę w sobotę w Chicago. Bardzo wiele osób przybyło do kościoła św. Jacka, gdzie od wtorku po południu zwłoki ś. p. Ks. Pawła spoczywały.

Nawet kruchta była wypełniona ludem a kilka set osób znajdowało się przed kościołem.

Nikt z krewnych zmarłego kapłana nie spodziewał się tak wielkiego i wspaniałego pogrzebu.

Obliczają, że udział w pogrzebie wzięło przeszło 2,000 osób.

Zwłoki Ks. Pawła zostały eksportowane do kościoła św. Jacka z zakładu p. W. Tadycha, który zwłoki przywiózł z Chicago do Milwaukee.

Zwłoki eksportował Ks. Prałat B. Góral w asystencji Ks. J. Bieniewskiego i ks. J. Wieczorka.

Do późna wieczora ludzie przychodzili do kościoła, aby zobaczyć zwłoki. Straż honorową przy trumnie pełnili marszałkowie z parafji św. Jacka.

Kościół był kirem okryty.

Ceremonje Pogrzebowe.

W środę, rano o 9:30 zaczęło się żałobne nabożeństwo.

Wigilje odśpiewał chór kantorów, który także śpiewał pod czas solennej Mszy św. odprawionej przez Ks. Prałata B. Traudta, kolegę szkolnego ś. p. Ks. Pawła w asystencji Ks. Mateusza Biedrzyckiego, Franciszkanina z Granby, Mass. i Ks. Edwarda Pikulka z Cannosburga, Pa., krewnych zmarłego kapłana.

W sanktuarjum na tronie zasiadł J. E. Ks. Arcybiskup S. Stritch, któremu asystowali Ks. R. Kiełpiński i Ks. L. Jurasiński; również Ks. Prałat M. Wenta i Ks. Prałat B. Góral.

Równocześnie ciche Msze św. przy bocznych ołtarzach odprawili Ks. K. Waśniewski i Ks. A. Kosobucki.

Lista Księży.

Udział w pogrzebie ś. p. Pawła Góry wzięli następujący księża:

Ks. G. A. Haeusler, z Sun Prairie; Ks. W. Mścisz, Ks. F. J. Zynda, Ks. W. Kruszka, Ks. R. C. Zeyen, Ks. R. G. Hausmann, Pt. Washington; Ks. J. M. Haeusler, Ks. J. Świerczyński, Ks. S. A. Piotrowski, Ks. B. G. Gapiński, Ks. J. Tutkowski, Ks. Dr. Karwata, Ks. T. Lepak, Ks. J. Woda, Ks. Giles Zynda, Ks. A. Gerhard, Ks. G. Meyer, Ks. J. A. Riedl, Ks. B. Celichowski, Ks. J. Kałczyński, Ks. J. Bieniarz, Ks. F. Brukwicki, Ks. F. Czerwiński, Ks. J. Chmielewski, Ks. J. Bąk, Ks. E. Tokarz, O. M. C., Ks. G. Modry, O. M. C.; Ks. F. Baran, O. M. C., Ks. P. Czubaj, O. M. C., Ks. W. Parużyński, S. J., Ks. Arkadjusz Krzywonos,, O. F. M., z Burlington, Ks. Walerjan Pach, O. F. M. z Sturtevant, Ks. J. Stencel, Ks. Izydor Cwikliński, O. F. M. z Sturtevant, Ks. Piotr Budnik, O. F. M., z Sturtevant, kolega zmarłego, Ks. F. Góral, z West Allis, Ks. M. Domachowski, Ks. J. Balka z Michigan City, Ind., Ks. J. Knitter, Ks. J. Brząkała z Beaver Dam, Ks. L. Skaletzki z West Allis, Ks. K. M. Kamiński z St. Francis, Ks. A. Baliński, Ks. Dr. B. M. Kobeliński, Ks. Paweł Chrzan, Ks. M. Lipiński z Racine, Wis., Ks. N. Brust z seminarjum w St. Francis, Ks. F. Pettit, Ks. E. Schiefen z Kansasville, Ks. T. Pierce, Brat Karol O. F. M. z Sturtevant, Brat Onufry, O. F. M. z Sturtevant, Ks. prof. W. Bednarski z St. Francis, Wis., Ks. G. Regenfuss, z St. Francis, Wis., Ks. E. J. Goebel, Ks. J. Mikołańczak z Berlin, Wis., Ks. B. Dykowski, Ks. L. C. Sarnowski z Kenosha, Ks. T. Plunkatt i Ks. Fr. Żuchoła.

Egzorta Ks. Prałata Górala.

Po Mszy św. wyszedł na ambonę Ks. Prałat Góral i w pięknych słowach streścił życiorys zmarłego kapłana, swego kolegi szkolnego.

„Był on moim najlepszym przyjacielem, powiedział Ks. Prałat. Razem chodziliśmy do Seminarjum Polskiego w Detroit, za czasów nieodżałowanej pamięci Ks. Dąbrowskiego.

Razem byliśmy na teologji w seminarjum św. Franciszka i razem otrzymaliśmy święcenia kapłańskie.

Razem też w r. 1924 obchodziliśmy srebrny jubileusz kapłaństwa. Byliśmy szczerymi przyjaciółmi.

Żal mi ś. p. Ks. Pawła, który tyle w życiu przecierpiał, bowiem przez blisko 30 lat chorował.

Żal mi go bardzo. Jeszcze w czwartek byłem u jego łoża i z nim czule się pożegnałem.

Wiedziałem, że już nie wstanie z łoża boleści.

On chciał umrzeć na święta Bożego Narodzenia.

Dzieciątko Jezus, któremu tak wiernie służył wysłuchało go, bo zmarł w samą wigilję Bożego Narodzenia wieczorem."

Mówił Ks. Prałat, że ś. p. Ks. Paweł nigdy na nic się nie skarżył, choć cierpiał a nawet potrafił pocieszać tych, którzy cierpieli i o nikiem źle nie mówił a cieszył się gdy mógł komuś w czemś usłużyć. Był cichym i pokornego serca.

Wspomniał też Ks. Prałat o rodzicach zmarłego kapłana i o jego jeszcze żyjącej siostrze Mateczce M. Brunonie z zakonu SS. Felicjanek.

Wspomniał też o dalszych krewnych zmarłego i tych w imieniu Ks. Pawła pożegnał.

Następnie po angielsku nad zwłokami Ks. Pawła przemówił J. E. Ks. Arcybiskup S. Stritch.

Mówił on o kapłaństwie i o Kościele.

Powiedział, że zmarły kapłan nie budował kościołów, ani szkół, bo na to choroba mu nie pozwalała, lecz był wzorem kapłana, pełniąc obowiązki jak najsumienniej, będąc pobożnym, dając zawsze jak najlepszy przykład.

Pogrzeb jego odbywa się w uroczystość Młodzianków.

Sam sobie życzył, aby zmarł w okresie świątecznym.

Przemówienie Ks. Arcybiskupa, pełne głębokich myśli.

Absolucja.

Potem J. E. Ks. Arcybiskup odprawił absolucję. Około 11:30 zwłoki wyprowadzono z kościoła i orszak udał się na cmentarz św. Wojciecha.

Trumnę ze zwłokami nieśli: Ks. A. Kosobucki, Ks. K. Waśniewski, Ks. J. Tutkowski, Ks. Fr. Żuchoła, Ks. Piotrowski i Ks. T. Lepak.

Ceremonje pogrzebowe na cmentarzu św. Wojciecha odprawił Ks. Prałat B. E. Góral. Spora liczba księży była na cmentarzu.

Udział w pogrzebie wzięły także SS. Notre Damki i SS. Felicjanki.

Zwłoki Ks. Góry zostały pochowane obok zwłok ś. p. Ks. Szukalskiego.

W szkole.

Nauczyciel: — Dlaczego nie powinienem mówić „poszłem"?

Uczeń: — Bo pan jeszcze jest w klasie.

Z CRAGIN.

Rok 1932 dobiega końca. Nie długo żegnać będziemy rok stary a witać nowy rok 1933.

*

Dzisiaj o godz. 7:30 wieczorem odbędzie się w kościele św. Stanisława B. M. nabożeństwo na podziękowanie Panu Bogu za łaski odebrane w starym roku z prośbą o błogosławieństwo w nowym roku. Odprawione będą uroczyste nieszpory, kazanie i odśpiewanie hymnu „Te Deum Laudamus".

*

Msze św. w dzień Nowego Roku odprawiane będą w takim porządku jak w każdą niedzielę.

*

Kto chce być umieszczony w sprawozdaniu rocznem, niech się pospieszy w przyszłym tygodniu z kolektą roczną i złoży takową na plebanji, podczas godzin ofisowych.

*

Odbędzie się wspólna instalacja Obyw. Klubu im. Władysława Jagiełły i klubu Pań Królowej Jadwigi w miesiącu styczniu.

*

Klub Obywatelski Wład. Jagiełły, którego prezesem jest p. W. L. Zygmunt, odbył swe przedroczne posiedzenie, w ubiegły wtorek wieczorem, w sali parafjalnej. Marszałkiem wyborów był p. Jan Krypel. Następujący zarząd wybrano: X. Stan. Gadacz, C. R., kapelan; And. Piasecki, honorowy prezes; W. L. Zygmunt, prezes; J. Krypel, 1-szy wiceprezes; Lud. Potempa, 2-gi wiceprezes; Jan Stachowiak, sekr. prot.; Fran. Bobka, sekr. fin.; Jan Poreda, kasjer, A. Miliszkiewicz, marszałek pierwszy; A. Różański, marszałek drugi; J. Tarczań, mistrzem ceremonji.

*

Bal kostjumowy urządzony staraniem Klubu Pań Królowej Jadwigi odbędzie się w niedzielę, 8go stycznia, w sali parafjalnej. Początek o godz. 7ej wieczorem.

*

Polsko Amerykański Klub Obywatelski North-West w ubiegły czwartek wieczorem w sali Blackhawk Parku odbył roczne posiedzenie i wybór nowej administracji w skład której wchodzą: R. Poterek, prezes; J. Korba, wiceprezes; F. Motzny, sekr. prot.; J. Koniszewski, sekr. fin.; J. Pawlicki, kasjer; T. Kuta i T. Baka, marszałkowie. Komitet rewizji ksiąžek: S. Pawłowski, S. Hamer i W. Bauer. Przysięgę od nowych urzędników odbierze sędzia Józef L. Lisack.

*

Zabawa śnieżna „Snow Ball Dance" odbędzie się w niedzielę, 22go stycznia, w sali parafjalnej.

Elita.

— Więc pan wybiera się do Wilna? Mogę polecić panu bardzo porządny hotel, gdzie staje sama elita; nazywa się „ach jakżeż on się nazywa... Wańdziu, popatrz tylko na ręczniku, jak się nazywa ten hotel w Wilnie!

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Copyright, 1932, by Central Press Association, Inc. 12-30

Z WACŁAWOWA.

Odbyło się przedroczne posiedzenie Belmont - Central Park Improvement Assn., na którem została wybrana administracja, w skład której wchodzą: I. Suwalski, prezes; A. Zarembski, wiceprezes; St. Bobulski, sekr. prot.; B. Kotecki, sekr. fin.; S. Miceli, kasjer; S. Ziołko, marszałek I.; F. Frymarek, marszałek II.

Ze Stanisławowa.

Z powodu Nowego Roku Dziewice Różańcowe będą miały posiedzenie, w niedzielę, dnia 8go stycznia.

Z Pogrzebu Śp. Marjanny Wiśniewskiej

Onegdaj z domu żałoby pod 2922 Wisner ul., do kościoła górnego św. Stanisława Kostki a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha odbył się pogrzeb śp. Marjanny Wiśniewskiej, która zmarła po długich cierpieniach. Po wigiljach jakie zwykle są odśpiewane, odbyła się Msza św. za duszę zmarłej, którą celebrował X. Adolf Drewniak, C. R. w asystencji X. Jana Ratajczaka, C. R., jako djakona i X. Edwarda Golnika, C. R., jako subdjakona. Podczas Mszy św. śpiewali panowie Stanisław Skibiński i Jan Haduch. Solo odśpiewała panna Irena Puciata. Po odprawionych ceremonjach orszak żałobny pod przewodnictwem p. Wojciecha Michalika podążył na cmentarz św. Wojciecha, gdzie zwłoki śp. Marjanny złożone zostały na wieczny spoczynek. Trumnę ze zwłokami nieśli: H. Polep, J. Polep, W. Gorney, E. Polep, E. Wiśniewski i C. Polep. Kwiaty z wyrazami współczucia rodzinie nadesłali: Pracownicy Advance Spring and Wire Co., pracownicy O. Bryan Brothers, Standard Casket and Coffin Co., poszczególni członkowie rodziny, posterunek Van Buren, Amerykańskiego Legjonu weteranów, oraz pracownicy pocztowi i Wcine Polki. W pogrzebie oprócz rodziny, krewnych, przyjaciół i znajomych udział brały delegacje towarzystw do których śp. Marjanna należała, oraz pp. Franciszek i Agnieszka Grunwald i pp. Franciszek i Marja Leppak, brat i siostra z Detroit, Mich. Pozatem ofiarowano bukiety duchowne. Niech odpoczywa w pokoju.

NIEDZIELA

Ostatni Diament.

(Refleksje na Zakończenie Starego Roku)

W Persji opowiadają sobie po dziś dzień taką legendę:

Raz przechadzał się nad brzegiem morza pewien człowiek. Naraz natknął się na leżącą w piasku sakiewkę pełną drobnych kamyczków. Podniósł ją i zanurzył w niej dłoń, a przebierając bezmyślnie palcami kamyczki zapatrzył się w stado białych mew kolebiących się na falach. Wreszcie zaczął rzucać w stronę pływających ptaków kamyczki, które spadając z pluskiem na wodę zapadały się w głębinach. Pozostał mu tylko jeden kamyczek i ten zabrał ze sobą do domu. Lecz jakież było jego rozczarowanie, gdy przy blasku ogniska zauważył, iż kamyczek ten lśni, jak prawdziwy diament. I tak też rzeczywiście było. Teraz dopiero pojął, jak nieoszacowany skarb wrzucił lekkomyślnie w toń morską. Chociaż pobiegł bez zwłoki na brzeg morza, jednak żadne żale i narzekania nic mu nie pomogły do odzyskania zmarnowanej fortuny, która teraz leżała gdzieś na dnie morskiem i nie sposób jej było stamtąd napowrót wydostać.

I tobie — czytelniku miły — powierzył Bóg taką sakiewkę w tym kończącym się roku, a skarb w niej zawarty był nierównie kosztowny, aniżeli diamenty owego Persa, bo jeden jedyny dzień droższy jest ponad wszystkie klejnoty. Za diamenty całego świata nie zdołasz kupić sobie ani jednego dnia więcej, jeżeli ma cię spotkać nieubłagana śmierć-kostucha. I przeciwnie, jeden jedyny dzień, jeżeli umiesz go wykorzystać, wystarczy ci do zapewnienia sobie zbawienia duszy.

Warto przeto zastanowić się przy schyłku tego Starego Roku, jaki pożytek masz na wieczność z tego drogocennego skarbu, którego ci dobroć Boga w tym roku użyczyła! Może i ty przechadzałeś się bezmyślnie nad brzegiem tego życia i lekkomyślnie, bez zastanowienia się, jak ów Pers, rozrzucałeś te klejnoty jeden po drugim w głębinę niepowrotnej przeszłości! Może niejeden upłynął ci dzień, w którym nic dobrego nie zrobiłeś dla wieczności! A może takich dni była przeważna liczba — a może nawet wszystkie! I oto dzisiaj przy schyłku Starego Roku stoisz z próżną sakiewką i zaledwie jeden tylko pozostał ci w garści diament... i teraz dopiero zdajesz sobie sprawę, jak nieoszacowany skarb straciłeś, niebaczny! Ale nie pomogą tu żadne łzy i biadania, nie wrócą one zguby — rok ten mija bezpowrotnie, na wieki. Wszakże jednak pozostał ci jeden diament, a nim jest ten dzisiejszy, ostatni w roku dzień. Może on mieć dla ciebie niezmierną wartość, jeżeli dobry zrobisz z niego pożytek. A najlepszy użytek zrobisz z tego ostatniego dnia w roku, jeżeli w obliczu Boga wszystko-wiedzącego poweźmiesz postanowienie, ale takie szczere i stanowcze, że wszystkie dni Nowego Roku, jeżeli i ile z nich Bóg pozwoli ci przeżyć na ziemi wykorzystasz sumiennie na zbawienie własnej duszy. Każdy dzień Nowego Roku będzie dla ciebie kosztownym klejnotem. Będzie on dla ciebie stracony, jeżeli go bezmyślnie zmitrężysz; stanie się ozdobą twej wiecznej korony, jeżeli go dobrym czynem uświęcisz.

A zatem „póki czas mamy, czyńmy dobrze" (Gal. 6.10), i „korzystaj z czasu, a unikaj złego" (Kazn. 4.23). Korzystaj z każdego dnia tak, jakby on miał być ostatnim; każdego dnia bądź gotowym na pozew Boga-Sędziego, bo nie wiesz, który będzie twoim ostatnim na ziemi dniem!

Właśnie przypomina mi się zdarzenie, o którem dawno już temu wyczytałem w jakiejś książce. Mianowicie, pewien podróżnik znalazł się raz w okolicy jeziora Como, w północnych Włoszech, słynnej ze swych pięknych willi i ogrodów. Przyglądając się jednemu z nich, nawiązał rozmowę ze starym ogrodnikiem. Od niego dowiedział się, że ogród ten jest własnością jednej bogatej pani, która w 18 latach tylko dwa razy ten ogród odwiedziła. Podróżny zdziwiony tem rzekł do ogrodnika: „Tak starannie i wzorowo ten ogród jest utrzymany, że właścicielka powinnaby tu już jutro wrócić!" Staruszkowi roziskrzyły się oczy radosną dumą i rzekł z naciskiem: „Nie, mój panie! Nie jutro, ale dzisiaj — dzisiaj!"

A gdyby tak — Czytelniku miły — Pan twój przyszedł do ciebie dzisiaj, a choćby aż jutro, czyżby też w ogródku serca twego zastał wszystko w porządku? Pamiętaj, że każdy dzień życia twego kiedyś z tobą zmartwychwstanie! Do ciebie należy tylko dzisiejszy dzień. Poprzednie dni już zapisane są niezatarcie w księdze żywota. I może rychło przewróci się ostatnia karta, ostatni nadejdzie dla ciebie na ziemi dzień. Trumna, w której legniesz na spoczynek wieczny, będzie ostatnią zwrotką twej ziemskiej wędrówki; po niej — po tej ostatniej zwrotce — ostatnią też położą kropkę, ostatni we wieko trumny zabiją gwóźdź. Nakoniec grabarz przysypie cię piaskiem, z darni ułoży na grobie mogiłę i...

Wszystko to sprawdzi się i ziści, jak prawdą jest, że ten dzisiejszy dzień ostatnim jest w roku. A więc bacz pilnie, abyś nie przetrwonił żadnego dnia, bo każdy z nich może być ostatnim nie tylko jednego roku, ale wszystkich lat, całego życia twojego na ziemi — twoim ostatnim diamentem!

O. J. K., O. M. C.

ŚW. SYLWESTER PAPIEŻ, WYZNAWCA.

Do roku Pańskiego 313 kryć się musiał każdy papież przed prześladowcami wiary św. i potajemnie rządzić Kościołem św. Głos jego jako głowy Kościoła dochodził wiernych Chrystusowych albo z grobów podziemnych czyli katakumb, będących schronieniem chrześcijan wśród prześladowań, albo z miejsca wygnania, na które wielu papieży skazano. Jeżeli który z papieży stanął przed cesarzem rzymskim, to chyba po to, aby usłyszeć swój wyrok śmierci.

Pierwszy z papieży, który mógł jawnie rządzić Kościołem i stanął przed cesarzem, co przed nim jako głową Kościoła się ukorzył, był Sylwester św. Podczas ostatniego prześladowania za cesarza Dyoklecjana ustąpił on z Rzymu i żył w ukryciu na górze Sorakte. Naraz dochodzą go radosne wieści, że następca najokrutniejszego tyrana chrześcijan, Konstantyn, zakazał chrześcijan prześladować i pozwolił im publicznie wiarę wyznawać. Ucieszony pasterz wraca do Rzymu; witają go jego owieczki wśród radosnych okrzyków, chwaląc Pana Boga za przywrócony spokój chrześcijaństwu i wysławiając dobrego cesarza. Serdeczniej się jeszcze rozweselił, gdy cesarz Konstantyn posłał do niego z prośbą, aby go oświecił w prawdach wiary chrześcijańskiej i doradził mu do wydania praw, wierze św. przychylnych. To był cesarz, co dał wolność Kościołowi św. Z czułą też wdzięcznością wspominają jego imię wszyscy chrześcijanie i wspominać będą do skończenia wieków.

Z żarliwością apostolską wyłożył św. Sylwester prawdy wiary św. cesarzowi, dopomagał mu we wydaniu praw i rozporządzeń pożytecznych dla chrześcijan, razem z nim obalał bożyszcza pogańskie, zamieniał bóżnice pogańskie na chrześcijańskie świątynie lub zachęcał go do stawiania nowych przybytków na cześć Boga w Trójcy jedynego. Mogąc teraz jawnie i publicznie rządzić Kościołem św., wyświęcił 65 biskupów, których w rozmaite wysłał okolice. Wydał wiele zbawiennych rozporządzeń, tyczących się administrowania Sakramentów św., sprawowania ofiary św. utrzymania kapłanów i zakonnic. Z jego także rozkazu zmienione zostały nazwy pierwszych 5 dni tygodniowych. Do tego czasu bowiem dni te nosiły nazwy bóżków pogańskich. Św. Sylwester zaś nakazał, aby odtąd zwano je w Kościele ferjami czyli świętami i to dla tego, aby kapłani te dni zawsze święcili, tj. nie zajmowali się pracą świecką, ale służbą Bożą.

Z mądrością wieklą, z jaką św. Sylwester rządził Kościołem św., łączył świętość życia i miłosierdzie ku ubogim. Aczkolwiek poganie przestali prześladować Kościół św., za jego czasów, jednakże pokoju zupełnego nie było dla chrześcijan, bo go też nie będzie nigdy. „Nie przyszedłem puszczać pokoju na tę ziemię, ale miecz", powiedział Zbawiciel, jakoby chciał powiedzieć, że nauka Boska, którą ogłosił, zawsze musi walczyć ze złem na świecie.

Tak walczyć musiała nauka Zbawiciela za rządów św. Sylwestra w Kościele św. z fałszami rozszerzanemi przez kacerzy zwanych Arjanami. Właśnie oni w tym czasie się pokazali, chcąc wyważyć węgielny kamień wiary chrześcijańskiej. Rozszerzali bowiem to bluźnierstwo niesłychane, że Pan Jezus, nasz Zbawiciel, nie był Bogiem. Na coby nam się przydała cała nasza wiara, gdyby Pan Jezus nie był Bogiem? Naprózno by za nas cierpiał i bylibyśmy jeszcze wszyscy w grzechach i dziećmi gniewu Bożego, skazanemi na potępienie wieczne.

Przeciw takiemu bluźnierstwu wystąpił św. Sylwester na czele wszystkich prawowiernych swych owieczek i biskupów. Za pomocą Konstantyna cesarza zwołał wszystkich biskupów 325 roku na sobór powszechny do miasta Nicei. Tam 318 zgromadzonych biskupów potępiło bluźnierstwo arjańskie i zatwierdziło tę wiarę, że Syn Boży, który dla naszego zbawienia stał się człowiekiem, że jest jednoistnym z Bogiem Ojcem czyli, że jest Bogiem. Św. Sylwester, który dla starości nie mógł udać się na to szanowne zgromadzenie, potwierdził jako głowa Kościoła jego wyrok i nakazał wiernym wierzyć, że Pan Jezus, nasz Zbawiciel, jest Bogiem, bo taka jest nauka przez niego samego objawiona.

Św. Sylwester rządził chwalebnie Kościołem św. prawie 22 lata. Jest więc jednym z tych papieżów, co najdłużej rządzili Kościołem św. i trzecim z rzędu, co nie umarł śmiercią męczeńską, ale spokojnie umarł w Panu.

Za wzorem św. Sylwestra: Zachęcajmy do ofiar na dobro Kościoła św. Nie pozwólmy w obecności swej na żadne bluźnierstwo przeciw Panu Bogu.

Legenda Noworoczna.

Niebotyczne góry, obsypane drobnemi perełkami szronu, lśniły się jasnymi promieniami księżyca.

Wązką, karkołomną ścieżką, przez dzikie kozy wydeptaną, śmiałą, bosą nóżką, schodziło z wyżyn maleńkie pachole.

Nad urwistą, bezdenną prawie przepaścią, spotkało na swej ścieżce starca, który powolnym krokiem, podpierając się na grubym kiju, postępował do góry. Pochylony wiekiem starzec, odziany był w ciepły kożuch, a długa siwa broda spadała mu na piersi. Spotkawszy się z maleńkiem chłopięciem, stanął, bo na wąskiej ścieżce rozminąć się nie można było i jeden z nich musiał zsunąć się w przepaść, bo ściana skały była prostopadła i śliska, tak, iż na niej utrzymać się nie można było.

— Precz mi z drogi — zawołał ostrym głosem starzecz, — zawadzasz mi, a spieszyć się muszę.

— Gdzież ci ustąpię — odpowiedziało pacholę — widzisz przecie, że to jest niemożliwe, ale któż ty jesteś, że tak szorstko odzywasz się do mnie?

— Jestem stary rok. Idę zdać panu rachunek z mej działalności i odpocząć po przebytych trudach.

— Ach! to ty jesteś tym niegodziwcem? ty tyle nieszczęść na świat zesłałeś? O! pamiętne będzie twe panowanie.

— Któż ty jesteś, malcze? iż z taką śmiałością czynisz mi zarzuty? — zawołał oburzony starzec.

— Jestem twym następcą, „Nowy Rok" się zowię — odpowiedziało pacholę.

— Cóż ty dobrego niesiesz światu, że tak wyszydzasz moje panowanie? — zapytał rok stary.

— Ja — odpowiedziało pacholę — niosę ludziom Wiarę. Niosę im nadzieję, że po dniach smutku i niedoli, nastąpią dni radości i wesela. Niosę im miłość chrześcijańską, którą złączę wszystkie bratnie narody, by wspólnie dla własnego dobra pracowały.

Upokorzony starzec pochylił się przed swym małym następcą i zapytał:

— Więc chcesz mnie wtrącić w przepaść, by nieść ludziom te piękne obietnice?

— Nie chcę twej zguby — odpowiedział Nowy Rok. — Połóż się na pochylonej ścieżce, a ja przejdę po twym grzbiecie.

Starzec położył się na pochyłej ścieżce, a młody Nowy Rok lekko nóżką przeszedł po grzbiecie jego, niosąc ludziom Wiarę, Nadzieję i Miłość.

SUSI CHCĄ PRZESŁUCHÓW PIWNYCH W SENACIE.

Washington, 31. grudnia. — Zorganizowani susi podnieśli wczoraj nowy krzyk o przesłuchy przed senacką komisją sądowniczą w sprawie bilu piwnego Colliera chcąc zamanifestować publicznie swoją opozycję.

Prezes Norris i senator Baline z Wisconsin, prezes podkomisji badającej wnioski prohibicyjne, są jednakowoż zdania, że nowe przesłuchy są zbyteczne.

Edward Dunford, generalny doradca Ligi Antysalunowej, ponowił mimo to żądanie utrzymując, że wchodzące w grę kwestje konstytucyjne nie były dostatecznie rozważone podczas przesłuchów przed komisją poselską.

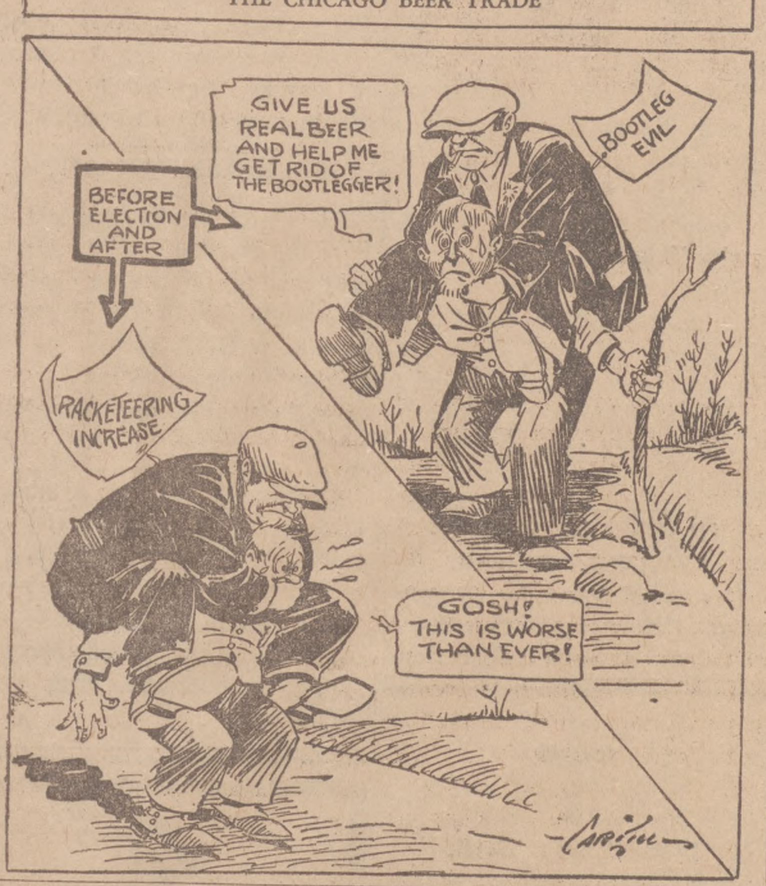
W Izbie, kongr. Shafer, rep. z Wis., podał do wiadomości, że będzie walczył o radykalne obcięcie kredytów na wykonywanie prohibicji.

Shafer, pobity w listopadzie, odpowiadając na zarzut sen. Robinsona, że rezolucja mokra Garnera została ubita przez "kulawe kaczki", oświadczył, że przepadła ona dlatego, że nie podtrzymali jej demokraci z Teksas.

SUCHY WYDZIAŁ STRATEGICZNY ROZWIĄZANY.

Washington, 31. grudnia. — Oznajmiono tu wczoraj o rozwiązaniu krajowego prohibicyjnego wydziału strategji, centralnej maszyny suchych organizacyj na czas kampanji wyborczej. Zasoby wydziału przelano do kasy Krajowej Konferencji organizacyj stojących przy 18ej poprawce.

THE CHICAGO BEER TRADE



Z Parafji Matki Boskiej Od Nieust. Pomocy Na Bridgeporcie.

Dziś wieczorem o godz. 7:30, na zakończenie starego roku odbędzie się solenne nabożeństwo na podziękowanie Bogu za łaski odebrane w roku ubiegłym. Nabożeństwo składać się będzie z nieszporów, które odśpiewa chór parafjalny. Po skończonych nieszporach odśpiewane będą Suplikacje, po których nastąpi okolicznościowe kazanie. Po kazaniu będzie wystawienie i Błog. Przen. Sakramentem. Jak po inne lata, tak i w tym roku spodziewamy się, że kościół będzie wypełniony po brzegi.

*

Po nabożeństwie na naszej sali, dla dogodności tych, którzy chcą spędzić ostatnie chwile starego roku, przy zabawie i tańcu, parafja nasza urządza t. zw. "Noc Sylwestrową", która rozpocznie się o godz. 9ej wieczorem. Czyż nie lepiej dla naszej młodzieży zabawić się w ten wieczór blisko domu w otoczeniu parafjalnym, zamiast szukać rozrywki w miejscach obcych i nieznanych? Zabawa ta dana jest tak dla młodych jak i dla starszych osób. Różne niespodzianki czekają naszych zacnych gości, którzy bawić się będą w otoczeniu iście domowym przy oświetlonej choince. Ponieważ obecna pora to czas podarunków dlatego, zupełnie darmo dany będzie los każdemu na $2.50 w złocie. Pozatem wydawane będą śliczne upominki. Zapraszamy wszystkich tak z parafji jak i z poza parafji na tę "Noc Sylwestrową", gdzie gwiazdor wszystkich mile przyjmie i ugości. Sala nasza mieści się przy ulicach 32ej i Fisk w bloku 1000 West 32ga ulica.

*

Jutro w uroszystość Nowego Roku Msze św. odbędą się w porządku niedzielnym. Pierwsza Msza św. o godz. 6ej, 7:30, 8:30, 9:30, 10:30 i ostatnia o godzinie 12ej, podczas której dzieci z 5go stopnia śpiewać będą śliczną Mszę gregorjańską. "Missa de Angelis", czyli Msza na cześć Aniołów św. Na każdej Mszy, jak zwykle, będą kazania. Po południu o godzinie 2:30 będą nieszpory.

*

W ten czwartek księża spowiedzi św. słuchać będą zaraz po Mszy św. rano, po południu o godz. 3ej i wieczorem o godz. 7ej z okazji pierwszego piątku. W piątek pierwsza Msza św. dla pracujących jest o godzinie 5:30. Wieczorem o godz. 7:30 będzie nabożeństwo Godziny św.

*

Tow. Boskiego Serca Pana Jezusa będzie miało posiedzenie o godz. 1ej po południu a Tercjarze zbiorą się o godz. 2ej po południu. Dziewice Różańcowe i Dzieci Marji przystąpią do Komunji św. w następną niedzielę, t. j. dnia 8go stycznia zamiast w Nowy Rok.

*

W niedzielę, dnia 15go stycznia, wszystkie oddziały Stow. Najśw. Im. Jezus z naszej parafji przystąpią do wspólnej Komunji św. o godz. 7:30 rano. Członkowie poszczególnych oddziałów zbiorą się w miejscach wyznaczonych. Po nabożeństwie wszyscy członkowie udadzą się na salę parafjalną, gdzie razem spożyją śniadanie i wysłuchają interesującego programu. Głównym numerem, którego będzie mowa p. sędziego Schwaby. Nie ulega wątpliwości, że każdy członek weźmie udział w tej uroczystości.

*

We wtorek, dnia 3go stycznia, rozpocznie się znowu nauka tak w wyższej jak i w szkole elementarnej w naszej parafji. Każdy uczeń i uczennica ma na czas powrócić do szkoły. Jeżeli są jakie ważne przyczyny albo przeszkody czemu dziecko na czas wrócić do szkoły nie może, uprasza się o tem powiadomić Siostrę przełożoną, albo Siostrę nauczycielkę.

*

Obecnie ulepsza się, zmienia i zaprowadza się nowy system ogrzewania we wszystkich zabudowaniach parafjalnych z wyjątkiem plebanji. Zmiana systemu była konieczną, ponieważ wynosiło to wielkie straty w reperowaniu przyrządów ogrzewania, a z drugiej strony tak parafjanie jak i dzieci z naszej szkoły nie będą się narażały na przeziębienie.

*

W poniedziałek, dnia 2. stycznia, w uroczystości Najśw. Im. Jezus odprawiona będzie Suma o godz. 10ej rano. Po sumie będzie kazanie. Ponieważ jest to święto krajowe i nieomal każdy będzie w domu od pracy, dlatego, nie powinno brakować nikogo na tem nabożeństwie na cześć Najśw. Im. Jezus, które tyle dobroci w każdej chwili życia naszego ustawicznie nam zsyła. W nabożeństwie tem szczególnie udział brać powinni członkowie Stow. Najśw. Im. Jezus.

*

W piątek przypada uroczystość Trzech Króli. Z tej okazji Msze św. odprawione będą: Pierwsza o godz. 5:30, druga o 7ej, trzecia o 8ej, a ostatnia Suma z kazaniem, o godzinie 10ej. Kreda, kadzidło, złoto i mira święcone będą po każdej Mszy św. Rzeczy te nabyć będzie można od Sióstr w kruchcie kościoła albo w zakrystji w niedzielę po każdej Mszy św., i tak samo podczas tygodnia jak i w uroczystość "Trzech Króli" przed i po każdej Mszy św.

*

W piątek, o godz. 9ej odbył się pogrzeb ś. p. Magdaleny Litkowiak. Wigilje i nabożeństwo żałobne odprawił ks. Franciszek Płoszek. Zwłoki pogrzebano na cmentarzu Zmart. Pańskiego. Pogrzebem zajmował się p. Wład. Pomierski.

*

Z okazji kończącego się starego roku a szybko nadchodzącego nowego, ks. Prałat wraz z księżmi asystentami życzą wszystkim parafjanom i dobrodziejom naszej parafji jak najszczęśliwszego i pomyślniejszego Roku Nowego, z prośbą od Dzieciątka Jezus, ażeby w każdej rodzinie według woli Bożej zapanowała znowu radość i szczęście tak duszy jak i ciała.

*

Obecnie zbiera się ogłoszenia na sprawozdanie finansowe parafjalne, wydawane każdego roku z początkiem rozpoczęcia nowego roku. Fundusz zebrany z tych ogłoszeń idzie na pokrycie kosztów drukarskich w wydaniu tego sprawozdania. Co zostanie zlewa się do kasy parafjalnej. Żywimy się tą silną nadzieją, że pomimo trudnych czasów dla naszych kupców i rocznych ogłoszeniodawców przyjaciele i dobrodzieje nasi nie odmówią nam swojej pomocy w tym roku, ale ogłoszenie i życzenie swoje dadzą jak po inne lata.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. George Westinghouse invented the revolver....			
2. Mt. Hood is in Alaska....			
3. The Paulist fathers, religious order, originated in the United States....			
4. A lariat is used for catching cattle....			
5. Albania is in Asia....			
6. The Yser river is in England....			
7. The Egyptian sun god was Eos....			
8. The Liberty Bell now is located in Independence Hall, Philadelphia....			
9. The Democratic political organization in New York City is called Tammany Hall....			
10. A baker's dozen is thirteen....			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Z KONSULATU.

Konsulat Gen. R. P. w Chicago poszukuje następujących osób lub tych, którzy mogliby udzielić o niżej wymienionych informacji.

Ziembrowski Sieman z Pałachisz pow. Tłumacz; Chomiczewska, Julja, 3824 Blair ave., Chicago, Ill.; Tomaszewski Zdzisław i siostra Helena; Smoczyński Wincenty, syn Pawła; Huryn Kazimierz, Wojkowski Marjan, Hallerczyk; Grodnowa Kunegunda, córka Władysława i Marji w Jadownikach; Dumała Jan, Chicago; Szydłowski Teofil i Ambroży, St. Louis; Klimowicz Piotr, syn Aleksandra, lub znajomi; Dzikowski Antoni, Hallerczyk; Znajomi Łukomskiej Kazimiery zmarłej r. 1926 w Chicago; Rachoń Wiktorja, 1843 Harvey ul., Chicago; Kowalski Antoni z Alaski, Filipski August, Milwaukee, Wis.; Beliński Jan, Chicago; Urbaniak Leon, Hallerczyk; Czarnik Marcin (u St. Kiełbasy); Fieleig-Witkowska Anna z Czechaków; Ciba Wacław, Chicago; Furmański Jan, Dworski Andrzej, Chicago; Wydrzyński Mateusz, Marjanna i Leokadja; Kowalski Wojciech, South Chicago; Lewandowski Bartłomiej, Chicago; Łagutka, Aleksander i Stanisław; Knak Stanisław, Milwaukee, Wis.; Szymczuk Teodor; Pawluk Marja (Silna), Indiana Harbor; Wilk Józef z Biezdziatki, Jasło; Józef Topór, dawniej zam. 4947 Hoyne ave., Chicago, Ill.; Maciejczuk Władysław, lub osoby mogące udzielić informacji; Szostak, Józef i Marja, zamężna Sitak; Bochnak Ludwik, Chicago; Gniewek, Józef, Jadwiga i Rozalja (Huculak); Jabłonek (Jablo) Henryk Maks; Sawicki Adam, Jersey City, N. J.; Bujwid Józef, Chicago; Pabisz Stanisław, Chicago; Zurek Jan, Chicago (Luna ave.); Turajska Apolonja (mąż Józef Szulc); Biegus Szymon (Sam); ś. p. Ogonowskiego Aleksandra, krewni lub znajomi; Poleszuk Emiljan; Supergan Wiktorja, Chicago, Augusta ul.; Grala Walenty, Gary, Ind.; Uglanica Andrzej, syn Szymona z Działowicz; Dietrich Adolf vel Arnold; Mosiewicz Franciszek i Tytus; Sojka Jan, Guthrie, Oklahoma; Ruciński Bolesław; Ostrowska Stella i syn Henryk Ostrowski; Pankau Mikołaj i Antonina (Zam. Ulheiser); osoby mogące udzielić informacji o Karolu Pasternaku w Colorado; Kalinowski Jan (brat Agnieszki); Kmieć Jan, Burley ave., Chicago; Dąbrowski, Bolesław, Chicago, Cicero; osoby mogące udzielić wiadomości o Kazimierzu Zdankiewiczu, który jako żołnierz armji St. Zjedn. zginął we Francji w r. 1918; Kufel Paweł; Zmojda Wincenty, Chicago.

Najlepsza rada.

Weterynarz: — Tak, gospodarzu, z koniem jest źle: lada dzień zaniewidzi.

Gospodarz: — To co mi pan doktór radzi?

Weterynarz: — Sprzedać czemprędzej.

W Bułgarji Niepokój



Rycina przedstawia podobiznę króla Borysa III Bułgarji, który przyglądał się walczącym przed jego pałacem Macedończykom. W walce zabito dwóch i 8 raniono.

SEZ YOU Answers

1. False. Samuel Colt invented the revolver in 1835. 2. False. In Oregon. 3. True. 4. True. 5. False. It is in Europe. 6. False. It is in Belgium. 7. False. Ra. 8. True. 9. True. 10. True.

RUCH "MADE IN AMERICA" OJĄŁ KRAJ CAŁY.

Aby robotników amerykańskich zatrudnić i pieniądz tutejszy pozostał w tym kraju rozpoczęto nową kampanję, która z dniem każdym staje się silniejszą, a celem tej kampanji jest kupowanie towarów "Made in America."

Ruchowi temu oddany jest także zarząd składu departamentowego The Fair, przy Milwaukee avenue, którego prezes D. F. Kelly jeszcze dnia 12go września proponował. Dzisiaj gazety w całym niemal kraju apelują do Amerykanów, aby wydając ten dolar amerykański na pierwszem miejscu kierowali się uczuciami patrjotycznemi.

"Kampanja ta prowadzona jest nie w celu odróżniania fabrykatów zagranicznych, ale w celu większej sprzedaży towarów wyrabianych w Ameryce", powiada p. Kelly.

"Kupować będziemy gdzie tylko się da towar tu wyrabiany. Wykluczam jednak towary sprowadzane ze Wschodu, których tu nabyć nie można.

"Pewny jestem, że każdy chicagowianin ten program patrjotyczny poprze. Przedewszystkiem da zatrudnienie robotnikom amerykańskim. Uczmy się od obcokrajowców, którzy podobną kampanję prowadzą już od lat.

"Proponuję, aby każdy Amerykanin nim co kupi, przekonał się, czy rzecz ta wyrobiona była w tym kraju," rzekł w końcu p. Kelly.

Klub "Made in America" posiada już własną kwaterę w budynku "Pure Oil," a w krótkim czasie rozpocznie kampanję ogłoszeniową.

Władze Powiatowe Przejęły $6,770,000.

Rząd federalny pożyczył powiatowi na akcję dobroczynną.

Ponieważ ostatnia pożyczka z Rekonstrukcyjnej Korporacji Finansowej była użyczona wyłącznie powiatowi Cook, $6,770,000 jakie wpłynęły z tego źródła do kasy Illinoiskiej Komisji Ratunkowej na zapomogi bezrobotnym w miesiącu styczniu, przeszły wczoraj pod zarząd komisji powiatowej.

Cała różnica w procedurze wypłacania zapomóg będzie ta, że zamiast skarbnika stanowego, rachunki będzie wypłacał skarbnik powiatowy i do powiatu rachunki powinny być skierowywane od Nowego Roku. Na stacjach ratunkowych na razie nie będzie zmian.

We wtorek dopiero komisarze mają rozważyć kooperacje z różnemi organizacjami dobroczynnemi. Zatem mogą zajść poważne zmiany.

TRUPY DWÓCH GANGSTERÓW W SAMOCHODZIE.

Monroe, Mich., 31. grudnia.—Przy drodze, poza miastem, znaleziono porzucony samochód a w nim dwóch mężczyzn, zastrzelonych i związanych powrozami i drutem. Rozpoznano w nich Rollanda Lamperta i Claytona Kressa, obydwu z Toledo.

Pomocnicy szeryfa i detektywi z Toledo stwierdzili, że obydwaj pozostawali w stosunkach z szajkami butlegerskiemi i z gangsterami. Przypuszcza się, że zostali oni zabici z zemsty za jakiś mord lub oszukanie swoich wspólników w Toledo.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CZWORGA DZIECI.

Guayaquil, Ekwador, 31. grudnia.—Cztery uczennice zostały zabite a dwie pokaleczone w następstwie pęknięcia wielkiego zbiornika na wodę obok szkoły w Babahoyo. Uczennice bawiły się na podwórzu szkolnem w chwili wypadku.

TRUP KOBIETY W AUCIE.

Cleveland, O., 31. grudnia.—W samochodzie zostawionym przy modnym bulwarze Shaker, znaleziono kobietę, utożsamioną jako p. Ruth Speese, lat 30, działaczkę dobroczynną, związaną, zakneblowaną i zamordowaną.

Carbondale, Ill., 31. grudnia. Trzy osoby w jednej rodzinie, matka, syn i córka, zmarły tu w jednym tygodniu. Matylda Hight zmarła w ub. piątek, jej córka, Mary, w poniedziałek, a syn, Allen, wczoraj. Drugi syn jest chory.



ŁADNA PORANNA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2373.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda 36 calowej kontrastowej materji.

DOBRZE ZASTOSOWANY KONTRAST KOLORÓW.

Modełko 311.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 i 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 2 jardy 39 calowej materji i 2⅛ jarda 39 calowej materji kontrastowej.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..............................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem zasyłam najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom ,którzy brali udział w pogrzebie najukochańszej żony mojej

ś. p. Emilji Porajko

a szczególnie Wiel. Ks. F. Modrzeńskiemu za eksportację zwłok z domu żałoby, Wiel. Ks. F. X. Grześ za odprawienie Mszy św. przy głównym ołtarzu, Wiel. Ks. S. Derwińskiemu i Wiel. Ks. F. Modrzeńskiemu za odprawienie Mszy św. przy bocznych ołtarzach, Wiel. Ks. F. X. Grześ za wyprowadzenie i piękną przemowę w kościele, także panu organiście Wiedemanowi. Dziękujemy Tow. Niewiast Różańcowych przy parafji św. Barbary, Tow. św Joanny Macierzy Polskiej za ostatnią usługę, wszystkim tym, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne. Dziękujemy pogrzebowemu p. W. M. Pomierskiemu za tak umiejętne kierowanie pogrzebem, oraz wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu zasyłam moje staropolskie Bóg zapłać.

W ciężkim żalu pogrążony,
Piotr Porajko, mąż.

(Ogł.)

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem zasyłamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie ukochanego męża mojego i ojca naszego

ś. p. Augusta Ireczek.

Nasamprzód dziękujemy Ks. Prałatowi V. Primeau za odprawienie Mszy św. i za słowa pociechy; ks. S. Stoga za eksportację zwłok z domu żałoby i za asystę; ks. M. Foley za asystę i za ostatnie usługi na cmentarzu; ks. J. Bourget za granie na organach; ks. F. Coyle za śpiew solowy; chórowi chłopców szkolnych za piękny śpiew; tym, którzy nadesłali kwiaty lub ofiarowali na Msze św.; panom młodzieńcom za niesienie trumny; panu Alojzemu Waszko za tak grzeczne zajmowanie się pogrzebem, i wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia pogrzebu zasyłam moje najserdeczniejsze podziękowanie z staropolskim „Bóg zapłać."

Marjanna z Rezmer Ireczek, żona, i dzieci. (Ogł.)

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem pragniemy złożyć podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom za okazany żal i wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszego syna i brata naszego

ś. p. Józefa Nowaka

a mianowicie: Proboszczowi Ks. Zielezińskiemu i Ks. Komoso za odprawienie Mszy św.; Ks. Ozminie za wyprowadzenie zwłok z domu żałoby; siostrom za przybranie ołtarza; pogrzebowemu p. Lisowskiemu za umiejętne poprowadzenie pogrzebu; przyjaciołom zmarłego za niesienie trumny; wszystkim tym, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, oraz tym, którzy czy to wzięli udział w pogrzebie, czy też przyszli zobaczyć zmarłego w domu żałoby.

Helena Cetnar, matka, wraz z całą rodziną. (Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

KATARZYNA MICEK
(z domu Stawarz)

pożegnała się z tym światem, dnia 30go grudnia 1932 roku, o godzinie 1szej rano.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby w Denham, Indiana, do kościoła śś. Cyryla i Metodego, a stamtąd na cmentarz miejscowy na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Micek, mąż; **Julja, Zuzanna, Jan i Józef,** dzieci; wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

ZOFJA FELDY-MAGIERA
(z domu Pudło)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go grudnia, 1932 roku, o godzinie 10:15, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2go stycznia, o godzinie 9tej rano, z zakładu pogrzebowego M. Drygalskiego, 1455 Superior ulica, do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, syn; **Karol Krygier,** zięć; **Marjanna,** córka; **Katarzyna,** synowa, wraz z całą rodziną.

SPROSTOWANIE.

W nekrologu **ś. p. Salomei Smigłowskiej,** pominięto imię męża zmarłej: **Józef,** mąż, co niniejszem uzupełniamy.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra, bratowa, szwagierka i kuzynka nasza

Ś. P.

TEKLA ZDROJKOWSKA
(z pierwszeg męża Bęś)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30 grudnia, 1932 roku, o godzinie 3:10 rano, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 5018 Walsh avenue, East Chicago Indiana, do kościoła św. Stanisława, B. i M., w East Chicago, Ind., a stamtąd na cmentarz św. Krzyża w Calumet City, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Stanisława, Władysława i Leokadja Bęś,** córki; **Andrzej Marszałek,** brat; **Stanisławw, Feliks i Roman Zdrojkowscy i Antoni Cieśla,** szwagrowie; **Anna, Marja i Anna Zdrojkowscy,** szwagierki; **Marja Cieśla,** bratowa; **Jan i Anna Wnek, Feliks i Katarzyna Madej, Jan i Agnieszka Madej, kuzyni,** wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Michał Myśliwy, 4948 Magoun ave nue, East Chicago, Ind. Telefon East Chicago 1418.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

Franciszek Schwichtenberg

członek Bractwa Wstrzemięźliwości, grupa 188 Z. N. P., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1932 roku, o godzinie 11:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2go stycznia, o godzinie 9tej rano, z zakładu pogrzebowego Stefana Winiarskiego, pod nr. 2021 Carolina ulica.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Antoni, Franciszek Jr., Leon i Hieronim,** synowie; **Rozalja, Leokadja, Franciszka, Anastazja, Alicja i Irena,** córki; **Marjanna i Pelagja,** synowe; **Andrzej Szczerbowski, Edward Paschke, Leon Rybandt i Teodor Greenwald,** zięciowie; **Jan, Jakób i Leon,** bracia; **Anna i Juljanna,** siostry, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Humboldt 9463.

UZUPEŁNIENIE

W podziękowaniu z pogrzebu

Ś. P.

JULJANNY SADOWSKIEJ

pominięto klub św. Anny przy parafji śś. Młodzianków co niniejszem uzupełniamy.

Anna Ochałek, matka, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i ojciec nasz, ś. p.

WŁADYSŁAW HAJOST

weteran wojny światowej, członek Posterunku Woodrow Wilson, Nr. 3 P. L. W. A., Chicago Chapter Nr. 2 D. A. V. of W. W., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go grudnia, 1932 roku, o godzinie 4:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2go stycznia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 1825 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Władysław Jr.,** syn; **Anna Hajost,** matka; **Jakób,** brat; **Aniela Suski i Marjanna Gruszka,** siostry; **Antonina Danielczak,** teściowa; **Ludwik Suski, Andrzej Gruszka, Józef i Jan Danielczak,** szwagrowie; **Marjanna Hajost, Rozalja Kalata, Bronisława Opałka, Helena, Marjanna i Klara Danielczak,** szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ulica. Telefon Canal 2298. 31

IN MEMORIAM

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy iż w czwartą rocznicę śmierci ukochanego męża mojego i ojca naszego, ś. p.

JÓZEFA CZAJA

Msza św. za spokój duszy zostanie odprawiona w poniedziałek, o godzinie 8mej rano, w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników i 3 Msze św. w Polsce.

Do licznego współudziału zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w nieutulonym żalu pogrążeni:

Marjanna Czaja, żona, z córkami.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra, babcia i prababcia nasza, ś. p.

GERTRUDA KUFFEL
(Z DOMU GNACINSKA)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go grudnia, 1932 roku, o godzinie 11:05 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2go stycznia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 3450 N. Tripp Ave. do kościoła św. Wiatora (Keeler i Addison ul.) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Marta, Walenty, Jan, Teodozja i Józef, dzieci; **Szczepan i Karol,** bracia; **Marcjanna, Marjanna i Natalja,** siostry; **Tomasz Kiełminski, Władysław Kosinski, Grzegorz Lubeck,** zięciowie; **Anna, Anna i Gizela,** synowe; **Katarzyna i Marjanna,** bratowe; **Juljusz Porazinski, Jan Andrzycki,** szwagrowie; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy N. A. Lubejko. Canal 1246.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

ANDRZEJ JANUSZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7mej rano, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego C. E. Knakiewicza, 2041 Carolina ul., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Kotarek), żona; **Jan, Józef, Stanisław i Bronisława,** dzieci; **Franciszek i Michał,** bracia; **Katarzyna Bawełek,** siostra, wraz z całą rodziną.

Informacje Armitage 0552.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

ANNA KOHNKE

Członkini Niewiast Różańcowych 2 Drzewa 9 Róży, po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:30 w południe, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 3go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3303 N. Central Park Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

August, mąż; **Jan i Aleksander,** synowie; **Katarzyna, Anna i Łucja,** córki; **Marja i Gertruda,** synowe; **Franciszek Krause i Józef Tempenaro,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

Wincenty a Paulo Różycki

Członek Tow. św. Franciszka III Zakonu, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1932 roku, o godzinie 11:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 3go stycznia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby pnr. 2021 N. Western Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, żona; **Marjan, Leonard i Wincenty Jr.,** synowie; **Helena, Ida i Leokadja,** synowe; **Antoni Różycki,** brat; **Anna Ruehlman,** siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek E. Kamka, 2121 Webster Ave. Humboldt 0402.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

JAN GURAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31go grudnia, 1932 roku, o godzinie 5tej rano, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 3go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1102 Fry ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Zofja Gurak, rodzice; **Marjanna,** siostra; **Wojciech Wójcik,** szwagier; **Czesław,** siostrzeniec; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa. Tel. Monroe 1255.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka moja

Ś. P.

MARJANNA KUTA
(z domu Bogusz)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1932 roku, o godzinie 11tej rano, przeżywszy lat 32.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 4342 South Richmond ulica, do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej, mąż; **Franciszek,** syn; **(Alojzy i Anastazja Bogusz,** rodzice w Polsce); **Józef Bogusz,** brat; **(Aniela Bogusz,** siostra w Polsce); **Julja Bogusz,** bratowa; **Franciszek i Jadwiga Bogusz,** kuzyn i kuzynka; **Jan i Józefa Kuta,** teściowie; **Stanisław i Franciszka, Marja, Marcin, Agnieszka i Aleksander,** szwagierki i szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, 4358 So. Richmond ulica. Telefon Lafayette 4480.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka i siostra nasza

Ś. P.

MARTA KOLASSA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7mej rano, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 2go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2643 Haddon Ave. do kościoła św. Bonawentury przy Marshfield Ave. i Diversey Blvd. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław Kolassa, mąż; **Marta,** córka; **Teodor i Paulina Litke,** rodzice; **Jan, Feliks i Franciszek,** bracia; **Marjanna i Franciszka,** siostry; **Anna Litke,** bratowa; **Jan Schmutermyer i Grzegorz Wiśniewski,** szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa Helena Sadowska. Spaulding 6694.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN TOMCZAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:20 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby pnr. 2958 W. 38 Place, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla z domu Rewer, żona; **Stanisław, Józef i Bronisław,** synowie; **Władysława, Helena, Stanisława, Bronisława i Marjanna,** córki; **Adelina i Anna,** synowe; **Józef Brozewski, Walenty Hermanski, Bronisław Wierciok i Władysław Fischer,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kaminska. Yards 4507. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza

Ś. P.

ROZALJA WINOWICZ
z domu Soboczynska

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:35 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2242 Addison ulica, do kościoła św. Józafata, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, syn; **Marjanna,** córka; **Prakseda,** synowa; **Artur J. Wilson,** zięć; **Anastazja Janowska,** siostra; wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 0098.

Z KAZIMIERZOWA

Ostatni dzień roku! Jak prędko minęły te 52 tygodnie z swemi 365 dniami. Słońce wschodziło i zapadało, dzień migał za dniem i znowu minął rok, na którego koniec z żalem patrzymy. Nic nam z niego nie pozostaje prócz tysięcznych wspomnień. Oczy nasze zwracają się wstecz ku temu co się działo w tym roku! Jedni się rodzili, inni składali swe kości strudzone do grobu.

*

Idźmy dziś wieczorem do kościoła św. Kazimierza na nabożeństwo dziękczynne. Podziękujmy Bogu za łaski odebrane w starym roku, za to, że nas przy życiu zachował a przytem prośmy Go o błogosławieństwo w Nowym Roku.

*

Aldermani ward 22ej i 23ej, z pełnem zadowoleniem wyznali, iż 90 procent obywateli-właścicieli realności, stanowiących przeważnie lud pracujący, wiernie opłaca swe podatki. Lecz ze smutkiem stwierdzić należy, że w zamian za to, obsługi od zarządu miasta, jaka się jej słusznie należy — niestety — nie otrzymuje, a najlepszym tego dowodem był jeden z wypadków takich, kiedy to we wigilję Bożego Narodzenia w samem centrum kazimierzowa, światła uliczne były zgaszone i ciemność egipska opanowała ulice i to w wieczór największego ruchu byznesowego. To się nazywa odwzajemnienie pięknem za nadobne.

*

Posiedzenie roczne Tow. Najśw. Imienia Jezus odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 2go stycznia, w sali zwykłej. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków. Wybory nowych urzędników są na porządku dziennym.

*

Polacy na Kazimierzowie od kilku tygodni są mocno oburzeni na zarząd miasta, iż ulicami Albany, Whipple i Sacramento ave. przejeżdżają ciężkie wozy „troki" przewożące połamany konkret i żwir do zasypywania wapienek w okolicy więzienia „bridewell." Powiedziano nam, iż trzydzieści wozów przewozi przeciętnie 180 fur dziennie. Można sobie wyobrazić jak się te ulice psują od tego ciężaru, a pozatem ciężar ten i wielki turkot wozów powoduje silne wstrząśnienie budynków, przyczem niektórym nawet już ściany w mieszkaniach popękały. Siostry nauczycielki narzekają, iż trzęsienie to nerwuje dzieci w szkole się uczące. Powiadają starzy obywatele, iż szybki krok w tej sprawie będzie przedsięwzięty w celu zapobieżenia temu.

*

Tow. św. Wojciecha odbędzie swe roczne posiedzenie jutro, w sali zwykłej, o godzinie 2ej po południu. Tow. Niewiast Różańcowych zbierze się na roczne obrady jutro, w sali zwykłej, o godzinie 1:30 po południu.

*

Członkinie Dzieci Marji przyjdą do spowiedzi św. w sobotę, dnia 7go stycznia, a w niedzielę, dnia 8go na Mszy św. o godzinie 9ej przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Osada Zjednoczenia P.R.K. zwołuje wiec agitacyjny w niedzielę, dnia 22go stycznia, wieczorem, w sali pod nową szkołą. Wykonany zostanie piękny program.

*

W przyszłym tygodniu przypada pierwszy piątek miesiąca, poświęcony czci Serca Pana Jezusa. Księża słuchać będą spowiedzi w czwartek o 3ej po poł. i wieczorem. W piątek wieczorem „Godzina święta."

*

Pod umiejętnem kierownictwem czcigodnych Sióstr Zmartwychwstanek, odbędzie się przedstawienie świąteczne dzieci szkolnych, w niedzielę, dnia 8go stycznia, w sali pod nową szkołą. Odegrana zostanie „Jasełka". Próby w pełnym biegu.

*

Z kościoła św. Kazimierza odbyły się trzy pogrzeby, a mianowicie: śp. Heleny Papczyńskiej, śp. Władysława Szapiela i śp. Julji Ozóg. Zwłoki zmarłych złożone zostały na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Ohrzczone będą nowonarodzone dzieci, a mianowicie: synek Kazimierza i Stanisławy (z domu Kołek), Zarzyckich, któremu dane będą imiona Ryszard Kazimierz. Chrzestnymi będą Tomasz Zarzycki i Anna Jarosz; oraz synek Franciszka i Eleonory (z Pazdanów) Rutkowskich, któremu imiona dane będą Franciszek Edwin. Chrzestni Tadeusz Adeszko i Genoefa Pazdan.

*

O! te skarby, te obrazy,
I natury i swobody,
Chwytaj pókiś jeszcze młody—
Póki w sercu jeszcze rano!
Bo nie wrócą ci dwa razy,
A schwycone pozostaną...

Temi słowy zwraca się poeta Kraszewski do młodzieży, jakby z wezwaniem do dzieła, do życia twórczego w latach najpiękniejszych, w latach młodych. Kraszewski, będąc moralnym przewodnikiem społeczeństwa, troszczył się o młodzież, o zajmowanie jej w dobrych sprawach, o utrzymanie ich w atmosferze duchowo i umysłowo wzniosłej, i radził aby wszelkimi sposobami budzić w nich ducha i krzewić wiarę ojców.

I tak tu w Chicago, choć w innych daleko okolicznościach, powstaje pod przywództwem gorliwych księży, Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży, cel którego — jakby pożyczony od sławnego poety Kraszewskiego — to zużytkowanie uczuć i wysiłków młodych w kierunkach dobrych.

Organizując ten dział Młodzieży, przywódcy tegoż pochodu, zastosując się do dążeń młodych tego kraju, ustawili program sportu, jako sposobność dla nich do prawego użycia wolnych chwil i przy tem jako środek do stopniowego wywierania wpływu na nich do uregulowania życia osobistego według prawideł wiary i kościoła.

Oddział Katolickiej Młodzieży, stworzony w naszej parafji kilka miesięcy temu, daje szanse młodzieńcom brania udziału w sportowych ćwiczeniach każdego wieczoru na sali na czwartem piętrze budynku starej szkoły. X. Prałat Hałgas ofiarował tę salę na ten cel. Zapisać się można do tej organizacji we wtorki, środy i czwartki wieczorem, albo w niedzielę popołudniu. Prosimy rodziców o naganianie swoich synów do wstąpienia do tego Stowarzyszenia.

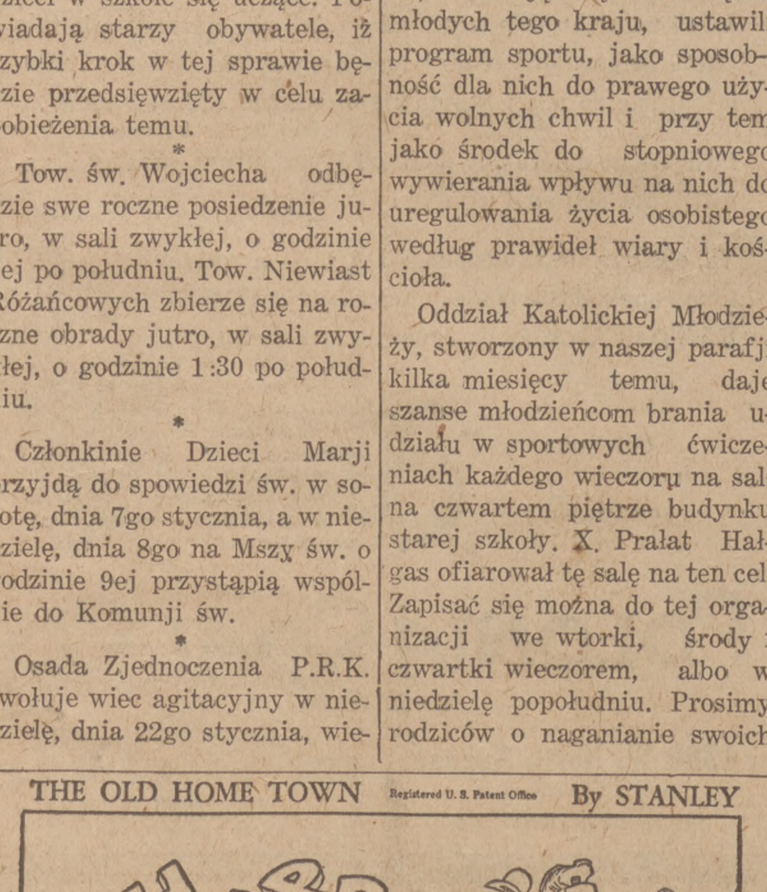
*

Ubiegłej niedzieli w konteście gry koszykowej z piątkami parafji św. Romana, piątka naszej parafji wagi ciężkiej zdobyła zwycięstwo punktami 38 do 14, podczas gdy piątka wagi lekkiej doznała porażki punktami 35 do 28.

Piątki gry koszykowej które reprezentują naszą parafję w turnieju Katolickiej Młodzieży, po świątecznych wakacjach, rozpoczną grę na nowo we wtorek wieczór o godz. 7ej, w sali gimnastycznej pnr. 3141 Jackson bulwar z piątkami parafji św. Macieja.

Ażeby zebrać fundusz na zakupienie potrzebnych przyrządów atletycznych, Stowarzyszenie nasze urządza w niedzielę, 15go stycznia, w sali parafjalnej na Albany ave., zabawę taneczną i grę w karty i bunco. Zabawa taneczna, na której przygrywać będzie orkiestra zwana „The Modernists", odbywać się będzie w sali głównej, podczas gry gra w karty i kostki będzie wrzeć w lokalu na drugiem piętrze. Tu nie będzie niewygodnego przenoszenia się ze stołu do stołu. Każda czwórka zasiadać będzie przy tym samym stole przez przeciąg wieczoru. Przy każdym stole będzie do wygrania szynka. Dalsze szczegóły później.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



POLSKA GODZINA KUPIECKA.

Jutro, w niedzielę, dnia 1go stycznia, odbędzie się Polska Godzina Kupiecka na radjo ze stacji WLS, (870 kilocycles) od godziny 12:30 do 1:30 po południu. Godzina ta jest urządzona staraniem Stowarzyszenia Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców.

Program:

1. Polonez 3go Maja — Wroński.
2. Cztery kolędy a) Wśród nocnej ciszy, b) Przybyli do Betlejem, c) Cicha noc, d) Triumfy — Sekster Tow. Stef. Chmielińskiej.
3. Mazur „Świr, świr za kominem — Namysłowski — Kazimierz Szymański.
4. Mowa pana Jana Romaszkiewicza, prezesa ZNP.
5. Dzień Marcerski — Chór Harcerzy.
6. Skrzypce solo — „Nokturn" — Chopin — p. Wiłkomirski.
7. Przemówienie pana Wiłkomirskiego.
8. Cztery kolędy: a) Mędrcy świata, b) Dzisiaj w Betlejem, c) Lulajże Jezuniu, d) Gdy się Chrystus rodzi — Sekstet Tow. Stef. Chmielińskiej.
9. Oberek „Zawierucha" — Przybylski.
10. Opowiadania Gomuły — p. Kazimierz Majewski.
1.. Mazur „Wiosna" — Przybylski.
12. Niech żyje sztuka — Marsz — Trzcieniecki.

Orkiestra pod dyrekcją p. Michała Wiłkomirskiego.

Al Smith Obchodzi 59-te Urodziny.

Wierzy, że depresja minie.

New York, 31. grudnia. — Wyznawcy systemu technokracji mogą dyskutować i spierać się ile chcą, czy obecna depresja stanowi zakończenie epoki, ale były gubernator Alfred E. Smith, obchodząc 59tą rocznicę urodzin, był wczoraj pewny, że depresja jest tylko czasową.

W wywiadzie udzielonym reporterom, "Al" przypomniał, że Ameryka miała już depresję w 1907, miała ją również za Clevelanda w 1893, zawsze jednak stanęła na nogach. Obecnie, sytuacja jest o tyle trudniejsza, że w owych latach reszta świata cieszyła się pewnego rodzaju dobrobytem, teraz zaś cały świat odczuwa depresję.

Zapytany, czy przewiduje stopniowy zwrot na lepsze w 1933, p. Smith nie chciał ryzykować żadnej przepowiedni, wyraził jednak nadzieję, że taki zwrot nastąpi.

UPAŁY W BUENOS AIRES.

Buenos Aires, 31. grudnia.— Buenos Aires miało wczoraj najgorętszy dzień w dwóch latach. Termometr wskazywał 101.5 stop. Farenheita. Zanotowano kilka wypadków porażenia słonecznego.

NOWOROCZNY PROGRAM RITTERA.

Polska radjowa godzina Rittera jest nadawana co niedzielę ze stacji WCFL, o godzinie 2ej po południu za staraniem Marjana Rittera, właściciela składu mebli i radjów pnr. 1651 W. Chicago ave.

Orkiestra pod dyrekcją Aleksandra Bonczkowskiego; anonserem jest Zbigniew Jaworowski.

Program na niedzielę.

1. Nowy rok bieży. — Chór męski z parafji św. Franciszka pod dyrekcją pana L. S. Cieszykowskiego.
2. Nowy Rok Polka. J. Wiśniewski orkiestra.
3. Bóg zawitał w ludzkiem ciele. — Chór męski z parafji św. Franciszka.
4. Najnowsze wiadomości.
5. Bez odpoczynku — polski taniec F. Przybylski orkiestra.
6. Mowa pana Szczepana Kolanowskiego.
7. Lodzia Polka, J. Plachański orkiestra; klarnet solo p. A. Łabucki.
8. Obrazek z życia rodziny Ogorków w wykonaniu pani A. Pedicini.
9. Polka podhalanska. L. S. Cieszykowski orkiestra.
10. Życzenia noworoczne.
11. Polka u Rittera.
12. Marsz noworoczny — Orkiestra.

Zbrodniarka z Phoenix Próbuje Ratować Się od Stryczka.

Bogaty przemysłowiec obwiniony o wspólnictwo.

Phoenix, Ariz., 31. grudnia. John J. Halloran, bogaty handlarz drzewem w Phoenix, został wczoraj aresztowany na mocy tajnego aktu oskarżenia zarzucającego mu wspólnictwo w morderstwach dokonanych przez "tygrysicę z Phoenix", Winnie Ruth Judd, na jej dwóch przyjaciółkach, Agnes Ann Leroi i Hedvig Samuelson, za które została skazana na śmierć na szubienicy, 17. lutego.

Halloran złożył natychmiast bond w sumie $3,000 w wyższym sądzie i otrzymał rozkaz stawienia się w sądzie we wtorek.

Aresztowanie Hallorana przyszło po nagłem wznowieniu śledztwa w sprawie morderstw popełnionych przez Juddową. Podczas śledztwa, Juddowa stawała przed "Grand Jury".

Postawienie Hallorana w stan oskarżenia było widocznie rezultatem złożonej przez Juddową deklaracji, że był on wmieszany w wyekspedjowanie poćwiartowanych ciał obydwu ofiar w kufrach do Los Angeles, gdzie potworna zbrodnia wyszła na jaw.

A. C. Verve, adwokat Juddowej, powiedział wczoraj, że sprawa jej pójdzie do najwyższego sądu Stanów Zjedn.

Kto Więcej Pracował z Młodszą Ligą Około Gwiazdki.

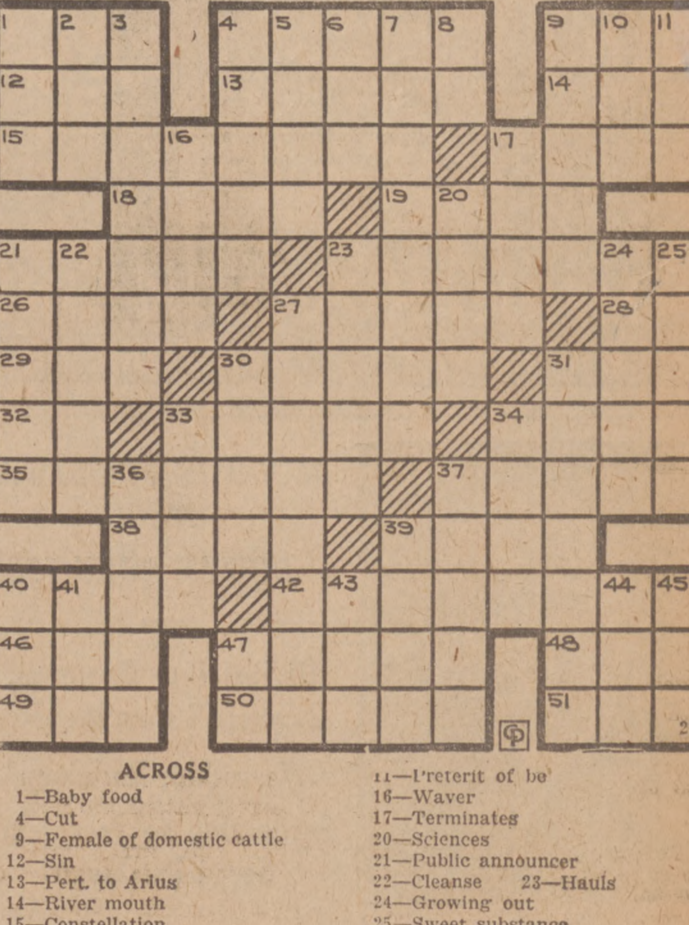
Tudzież dodatkowa lista ofiarodawców.

W podanej nam liście pracowników i pracowniczek Młodszej Ligi Polskiego Stow. Społecznego, popularniej "Junior League," która w drugie święto Bożego Narodzenia nakarmiła i obdarzyła prezentami przeszło 200 ubogiej dziatwy, zostało pominiętych parę osób, co zabiegały może najwięcej około urządzenia "Gwiazdki". Temi, jak podaje p. Gertruda Budnikówna, przewodnicząca komitetu gwiazdkowego, są: panna Helena Michalska i p. Mieczysław Kilanowski.

Wśród ofiarodawców została pominięta firma Wieboldt'a, która dostarczyła sporą ilość cukierków. Także ofiary pieniężne złożyli: Paweł Drzymalski, dr. Józef Stupnicki, Zenon Czesławski, dr. T. Larkowski, Piotr P. Budnik, sędzja Kasper, Ludwik Kobza, dr. Czaja, dr. J. P. Kobrzyński, dr. Edw. Warszewski, firma Standard Coke and Coal Co., Adam Urbanek, adw. Leon C. Nyka, Władysław Krawiec, Edw. A. Kirsten, dr. Placek i p. Rekus.

Z kopalni złota Pioneer w Vancouver, B. C.,. wydobyto półtonnową bryłę rudy, której wartość, według próby złota, oszacowano na $40,000. Wiadomość wywołała silne podniecenie wśród kopaczy złota, a akcje kopalń złota poszły ostro w górę.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Baby food
4—Cut
9—Female of domestic cattle
12—Sin
13—Pert. to Arius
14—River mouth
15—Constellation
17—Fish 18—Pare
19—Scourge
21—American Indians
23—Obstacles in a race
26—Rivulet 27—Spears
28—Greek letter
29—Those in political power
30—Removes
31—Notch
32—Plural ending
33—Mature
34—Particle 35—Revokes
37—Mineral
38—Corona
39—A sign 40—Fish
42—Vicissitudes
46—Matter
47—Device serving to impart pressure
48—Be indebted
49—Lincoln to his friends
50—Delightful abodes
51—Novel

DOWN

1—Foot-like organ
2—Curve
3—Urges forward
4—Sleeveless garments
5—Seed covering
6—River (Sp.)
7—Eighth Pres. of the U. S.
8—Type measure
9—Willow basket
10—Lubricant
11—Preterit of be
16—Waver
17—Terminates
20—Sciences
21—Public announcer
22—Cleanse 23—Hauls
24—Growing out
25—Sweet substance
27—Bewailed
30—The face of a clock
31—V. P. of the United States under President Lincoln
33—Peruse
34—Refrigerator
36—Aspect
37—Hebrew measures
39—Kiln
40—Mineral spring
41—Nave
43—Feminine name
44—Female sheep
45—Mend
47—Chinese coin

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

W PONIEDZIAŁEK ŚWIĘTO.

W przyszły poniedziałek „Dziennik Chicagoski" nie wyjdzie. Następne wydanie ukaże się na straganach dopiero w przyszły wtorek, dnia 3go stycznia, 1933 roku. Redakcja, administracja i drukarnia zamknięte będą przez cały dzień.

* * *

Ignacy Matusek — znacie go?...

Władze szpitala psychopatycznego poszukują żony lub krewnych Ignacego Matusek, lat około 45, który przez władze szpitalne dzisiaj odesłany będzie do szpitala dla umysłowo chorych w Kankakee. Powiada, że przyjechał z North Dakota; padł w Chicago ofiarą wypadku automobilowego i chwilowo znajdował się w szpitalu powiatowym skąd przesłano go następnie do szpitala psychopatycznego. Dalej mówi Ignacy, że ma żonę której na imię jest Marta i że ta zamieszkiwać ma obecnie przy Emma ulicy; ma on także kuzyna, Stanisława Biernackiego, ale adresu jego nie pamięta. Tak żona chorego jak i krewni niechaj się dzisiaj jeszcze zgłoszą do szpitala psychopatycznego przy North Wood ulicy, blisko narożnika Harrison ulicy (tuż poza szpitalem powiatowym) do władz w celu zajęcia się chorym.

* * *

Jutro zabawa Klubu Zassów.

W sali p. B. Latki, róg Huron i Noble ulic, Klub Zassów urządza JUTRO, zabawę taneczną o godzinie 5tej po południu, po odegraniu staropolskiej Kolendy. Muzyka polska. Bilety przy kasie.

* * *

Poszukuje matkę, panią Annę Gruczelak.

Prosiła nas 18to letnia Helena Gruczelak, o pomoc w odszukaniu jej matki, pani Anny Gruczelak, która dawniej zamieszkiwać miała na Racine avenue, blisko West Chicago avenue i należy do parafji św. Jana Kantego. „Nie widziałam jej przez 18 lat", mówiła nam strapiona panna Helena. „Mam także pięciu braci i dwie siostry, ale gdzie oni obecnie zamieszkują nie wiem." — Ktoby coś wiedział o pani A. Gruczelak lub ona sama, niechaj się zgłosi do panny Heleny Gruczelak (Kempińska), telefon Brunswick 8226.

* * *

Ważne dla właścicieli złotych bondów.

W piątek, dnia 6go stycznia, 1933 roku, w pokoju nr. 503 (na piątem piętrze), p. nr. 1200 No. Ashland avenue, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się zebranie właścicieli bondów złotych wydanych w banku North-Western. O przybycie proszeni są ci, którzy posiadają bondy na budynek Harris Court Apartments. W skład komitetu posiedzenia wchodzą: Teofil Kropiewnicki, Stanisław Skorubski, M. Śniegocka i Piotr Stotel.

* * *

Horner i Cermak dziś wracają do Chicago.

Burmistrz Cermak i Gubernator-elekt Henryk Horner dzisiaj po południu wracają do Chicago z wakacyj spędzonych we Florydzie, podczas których wybierano przyszłych członków gabinetu nowego gubernatora i jego pomocników, którzy po styczniowej inauguracji zajmą posady w Springfieldzie.

* * *

Upadek przyczynił się do jego śmierci.

Piotr Jakas, lat 65, zamieszkały p. nr. 4700 South Ridgeway avenue, zatrudniony jako stróż w garażu p. nr. 1350 West 22ga ulica, wczoraj zmarł w swojem mieszkaniu. Doznał on dnia 10go września pęknięcia czaszki, gdy przypadkowo upadł podczas pracy.

* * *

Bandyci zastrzelili grosernika w jego mieszkaniu.

Trzech bandytów wczoraj wieczorem zastrzeliło Kazimierza Lauciusa, lat 58, grosernika, w jego mieszkaniu poza składem p. nr. 2532 West 46ta ulica. Uciekli lecz ze składu nic ze sobą nie zabrali. Grosernika zastrzelono gdy bandytom stawił opór, rąk nie podniósł do góry jak było mu nakazane, a w dodatku chciał jednego z bandytów chwycić za gardło. Dwie kule przeszyły serce grosernika gdy zaś trzecia kula trafiła go w obie ręce.

* * *

Listonosze świętują w przyszły poniedziałek.

W przyszły poniedziałek w całem Chicago listonosze mają święto. Znaczy to, że poczta w dzień ten spocznie na stacjach pocztowych do dnia następnego.

* * *

Aresztowano niebezpiecznych opryszków.

W okolicy Kantowa, Młodziankowa i Szczepanowa, to jest w 29tym dystrykcie policyjnym, gdzie kapitanem jest Józef Pałczyński, grasowała od dłuższego czasu szajka młodych drabów, która urządzała często zbrojne napady na sklepy. Onegdaj sierżant Edward Pałczyński wpadł na trop tej szajki i przygotowawszy się w zasadzce, przyłapał wszystkich rabusiów. Siedzą obecnie za kratkami na stacji policyjnej przy Racine avenue, gdzie mogą ich rozpoznać napadnięci przez nich w ostatnich dniach.

* * *

Choroba, a nie upadek był powodem śmierci.

Wczorajszą notatkę o śmierci Jana Milewskiego, lat 65, z p. nr. 5339 School ulica na prośbę rodziny prostujemy. Wytłómaczono nam, że nie upadek w wannie podczas kąpieli, ale długa i ciężka choroba tak Milewskiego osłabiła, że ten, gdy wchodził do pokoju kąpielowego upadł i uderzył głową o ścianę i to przyczynić się miało do przyspieszenia jego zgonu. Lekarz, który Milewskiego dawniej badał nie miał nadziei iż on długo żyć będzie, a do spełnienia się przepowiedni przyczynił się właśnie ów nieszczęśliwy upadek.

* * *

Rodzina niema pieniędzy na pogrzeb Hallerczyka.

W dzień Bożego Narodzenia zginął śmiercią przypadkową ś. p. Juljan Długokęcki, Hallerczyk, weteran Armji Polskiej, z p. nr. 1534 McHenry ulica, a zwłoki jego do dzisiaj znajdują się jeszcze w kostnicy powiatowej. Rodzina zmarłego sama żyjąc w niedostatku od dwóch lat niema pieniędzy na urządzenie pogrzebu zmarłemu. Wdowa, pani Antonina Długokęcka prosi aby ktoś z rodaków dopomógł jej w tym wypadku.

Ze Stanisławowa.

Towarzystwo Polek Królowej Jadwigi, odbędzie swoje roczne posiedzenie dnia 1go stycznia, o godzinie 2giej po południu w hali zwykłych posiedzeń. — Konstancja Czekała, prez.; Rozalja Dukes, sekr. prot.



Z ANNOWA.

Niniejszem zawiadamiamy nowo - obranych urzędników towarzystw Zjednoczenia P. R. K. przynależnych do Osady 28mej, iż wspólna instalacja nowych zarządów towarzystw i nowego zarządu Osady odbędzie się w poniedziałek, dnia 2-go stycznia 1933 roku, o godzinie 1:30 po południu, w sali posiedzeń nad kościołem.

Upraszamy nowych urzędników i delegatów do Osady, aby wszyscy przybyli na tę okazję, gdyż przysięga będzie odebrana w obecności przedstawicieli Zarządu Głównego i program będzie urozmaicony.

Józef S. Zientek, prezes.
Józef Mączko, sekretarz.
2042 W. Cullerton st.

Trzy Polskie Tancerki w "Chicago" i "Prince"

Przez cały tydzień w teatrze „Chicago", przy zbiegu ulic State i Lake, a wczoraj w teatrze „Prince", przy Clark i Van Buren, występowały trzy młodociane polskie tancerki z trupą „Abbetts Studio". Jedną z naszych artystek, jak podawaliśmy, była Mania Konopówna, córka doktorostwa J. Konopów z Helenowa. Drugą, o czem dowiedzieliśmy się w ostatnim dniu występu, była utalentowana Małgosia Sadowska, 10-letnia córeczka doktorostwa Fr. Sadowskich, zamieszkałych na Henson Parku. Gdy trzecią była Dusia Kantorówna z South Chicago.

Dwie ostatnie, Sadowska i Kantorówna występowały w tańcach akrobatycznych i balecie.

Piątkowe przedstawienie w teatrze „Prince" było dane na powiększenie funduszu organizacyj dobroczynnych.

Na południowej stronie miasta znanych związkowców i sokołów, pp. W. K. Zajdzińskich, ukończył chlubnie studja ich syn Dr. Zygmunt Zajdziński, który otworzył swe biuro, pnr. 2759 West 43cia ulica.

Z Jadwigowa.

Jutro, posiedzenie Oddziału Macierzy Pol. św. Albina, nr. 36, odbędzie się o godz. 2. po południu, w sali zwykłych posiedzeń. Na tem posiedzeniu odbędzie się instalacja i przysięga nowych urzędników, oraz przekąska, — Józef Martiński, prezes, Franc. Pokłacki, sekr.

John D. Rockefeller (senior) przestał rozdawać błyszczące 10 centówki, a nawet — jak twierdzą złośliwi — oszczędność swoją posunął tak daleko, że karty z życzeniami świątecznemi wysyłał w kopertach niezaklejonych frankując je po 1½ centa.

Z WŁADYSŁAWOWA

Dziś, w sobotę, dnia 31go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w kościele św. Władysława, odbędzie się nabożeństwo z okazji zakończenia roku. Po nabożeństwie słuchana będzie spowiedź św.

*

Instalacyjne posiedzenie Klubu Obywatelskiego pod wezwaniem św. Władysława, odbędzie się w ten poniedziałek, t. j. dnia 2go stycznia, o godzinie 2-giej po południu, w sali zwykłych posiedzeń. Po posiedzeniu nastąpi zabawa towarzyska, na którą, niniejszem, zaprasza się wszystkich członków.

*

W niedzielę, dnia 8go stycznia, o godzinie 3-ciej, po południu, w kościele św. Władysława, odbędzie się uroczyste przyjęcie do Starszego Oddziału — Tow. Najświętszego Imienia Jezus. Razem przyjętych do tego zrzeszenia będzie około 50 kandydatów. Wszyscy kandydaci mają się stawić do sali zwykłych posiedzeń nie później niż o godzinie 2:15 po południu. Przypomina się również kandydatom, iż mają przystąpić do spowiedzi św. w sobotę, dnia 7 stycznia, a do Komunji św. w niedzielę, na Mszy św. o godzinie 7:15 rano. Wieczorem zaś, aby uświetnić tę okazję, odbędzie się zabawa — New Year Frolic, na którą komitet z p. Franciszkiem Orłowskim na czele, przygotował piękny program.

*

Jutro, jako w pierwszą niedzielę miesiąca, w kościele św. Władysława, odbędzie się nabożeństwo Różańcowe w Wystawieniem Najświętszego Sakramentu i Benedykcją. Początek o godzinie 3ciej po południu.

*

Z powodu Uroczystości Nowego Roku, zebranie Niewiast Różańcowych odłożone będzie do następnej niedzieli, t. j. do dnia 8go stycznia. Początek o godzinie 2giej po południu.

*

Towarzystwo Młoda Polska, Grupa 388 Z. P. w Ameryce, urządza wielkie przedstawienie, w niedzielę, dnia 15go i w niedzielę, dnia 22go stycznia, 1933 roku, w Audytorjum Parku Chopina, Long avenue i Roscoe ulica. Wystawione będą dwie sztuki, mianowicie, dramat w 3ch aktach, a w 4ch odsłonach p. t. „Śmierć Sieroty Pod Krzyżem" i komedja w jednym akcie p. t. „Spokojny Lokator". Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Cena biletu 50 centów.

*

W ten wtorek, dnia 3-go stycznia, o godzinie 8mej wieczorem, odbędzie się bardzo ważne posiedzenie Starszego Oddziału — Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najświętszego Marji Panny (Immaculata Club). Wśród innych spraw, odbędzie się instalacja nowego zarządu. Omawiana będzie szerzej sprawa atletyki. Po posiedzeniu nastąpi zabawa towarzyska: będzie śpiew, wyświetlenie obrazków migawkowych, i t. d. Do łaskawego współudziału zaprasza się wszystkie członkinie.

*

W przyszły czwartek, dnia 5go stycznia, w kościele św. Władysława, o godzinie 7mej wieczorem, słuchana będzie spowiedź św. przed pierwszym piątkiem miesiąca. A w piątek zaś rano, o godzinie 8mej, odbędzie się Nabożeństwo na cześć Najsłodszego Serca Pana Jezusa, ze Mszą św. Wystawieniem i Benedykcją.

*

W przyszły piątek, dnia 6go stycznia, odbędzie się nadzwyczajne zebranie Starszego Oddziału — Tow. Najświętszego Imienia Jezus. Głównym celem tego posiedzenia jest dać sposobność członkom uiścić się za swe podatki oraz rezerwować miejsca na zabawę „New Year Frolic" która się odbędzie w niedzielę, dnia 8go stycznia, w Audytorjum Parku Chopina. — Bilety na tą imprezę są tylko po 20 centów, by pokryć koszta.

*

Próby orkiestry Tow. Najświętszego Imienia Jezus, odbywają się w każdą środę, o godzinie 8mej wieczorem, pod umiejętną i niestrudzoną dyrekcją znanego skrzypka polskiego, Dr. Edwarda Kanser. Do orkiestry tej należeć mogą członkowie nietylko Starszego Oddziału — Tow. Najświętszego Imienia Jezus ale i Młodszego Oddziału. Orkiestra ta przygrywać będzie na Uroczystym Przyjęciu do Tow. Najświętszego Imienia Jezus, w niedzielę, dnia 8go stycznia, o godzinie 3ciej, po południu, w kościele św. Władysława, oraz wystąpi na programie który się odbędzie przy okazji zabawy „New Year Frolic" w Parku Chopina.

KOLĘDA U MAZURZYSTÓW ZW. POL. KÓŁEK.

Znana Polonji młodzież kształcąca się w tańcach narodowych przy Zw. Pol. Kółek, urządziła onegdaj gwiazdkę, w której udział wzięło około 70 uczni. Po regularnej lekcji staropolskim zwyczajem odśpiewano kilka kolęd, a jak ta rozpląsana młodzież śpiewa koledy to miło się przysłuchać. Do śpiewu przygrywała kol. J. Stefanikówna.

Po śpiewie zebrano się koło stołów zastawionych różnymi przysmakami przygotowanemi przez nadobne mazurzystki. Odbył się krótki program, który rozpoczęła przewodnicząca, kol. Vera M. Felińska, powitaniem przybyłych gości; wyraziła swe zadowolenie, iż młodzież naprawdę bierze się do pracy i niema obawy, abyśmy na wystawie światowej pozwolili komu innemu skaptować pierwszeństwo w tańcach.

Na pierwszego mówcę powołany był Jan Nikliborc, prezes Z. P. K. L. D., który także zachęcał młodzież do tańca i pracy ideowej. Drugą mówczynią była pani Angela Wójcik, żona skarbnika Z. P. K. L. D Pani Wójcik w swem przemówieniu oddała wielkie uznanie Komisji tańców, iż dokłada starań i czyni zabiegi, aby grono to stało na pierwszem miejscu wśród społeczeństwa. Dalej dłuższą mowę wygłosił p. Fran. J. Kempa, dyr. Zjedn. P. R. K. i członek Komisji tańców. Pan Kempa będąc dobrze obeznany z pracą Mazurzystów udzielił wiele dobrych rad i wskazówek zachęcał do wspólnej pracy i postępu naprzód pod hasłem "Razem młodzi przyjaciele, w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele. Jednością liczni, rozumni szałem. Dalej młodzi przyjaciele".

Kol. Stasia Norkiewicz wypowiedziała piękny i pełen humoru monolog "Bałamutka", a ponieważ zawróciła głowę wszystkim, więc zmuszono ją do powtórnego występu; deklamowała "Warszawiankę" za co nagrodzono ją licznemi oklaskami. Życzenia Mazurzystom złożyła p. M. Stefanik. Po skończonym programie puszczono się w tany i bawiono wesoło do późnej pory.

We środę, dnia 18go stycznia, 1933 r. Mazurzyści urządzają zabawę taneczną w sali kol. J. Stefanika, 1401 Superior ul. Komitet z kolegą Głąbem na czele, pracuje, aby zabawa ta była pamiętana przez wszystkich uczestników Podczas zabawy Mazurzyści odtańczą różne polskie narodowe tańce pod kierownictwem instruktora p. Sikory.

Panna Maryla Setmajer Zaręczona.

Córka zmarłego przed kilku laty działacza tu na gruncie chicagoskim, sekretarza Wydziału Narodowego, redaktora kilku pism, prywatnego sekretarza ś. p. Jana Smulskiego, Henryka Setmajera, panna Maryla, zaręczyła się w ubiegły poniedziałek, dnia 28go grudnia z panem Henrykiem Kamińskim, synem pp. S. Kamińskich, z pnr. 5738 Slocum ul.

Wiadomość ta rozeszła się szybko między młodzieżą i przyjęta została entuzjastycznie, ponieważ obydwoje cieszą się popularnością i szacunkiem w kołach towarzyskich.

Z tej okazji ojczym jej p Mark B. Crider, w domu pnr. 4182 Clarendon ave., wydał obiad dla dobranego grona najbliższych krewnych i przyjaciół. Przy wydawaniu kolacji pomagały panna Helena Malicka, i panna Jadwiga Turno. Po smacznej kolacji, składaniu życzeń zaręczonym przy różnych grach i miłej pogawędce zabawiano się do późnej godziny. Panna Maryla obdarzona została brylantem.

Z WOJCIECHOWA.

Kółko Literacko-Dram. im Jul. Słowackiego, No. 5 Z. P K. L. D. odbędzie swe doroczne posiedzenie, we środę, dnia 4go stycznia, 1933 r. Po posiedzeniu odbędzie się zabawa instalacyjna z przekąską i programem. Uprasza się wszystkich członków o liczne przybycie, ponieważ jest wiele nowych i bardzo ważnych spraw do załatwienia.

Nowoobrany prokurator generalny stanu Illinois, sędzia Otto Korner, udał się do szpitala West Suburban, gdzie pozostanie pod obserwacją lekarzy w obawie przed atakiem zapalenia ślepej kiszki.

Na 24,631 wezwanych, tylko 13,320 osób zasiadało w charakterze sędziów przysięgłych w ciągu roku w pow. Cook.

Do Moskwy przyjechał Amerykanin. Na ulicy zatrzymuje jakiegoś Żyda i pyta:

— No, jak się tu z wami obchodzą?

— Tak jak z mumją Lenina.

— ? ? ?

— To znaczy, że jeść nie dają, a do ziemi nie zakopują!